

# e-terroryzm.pl

WYZWANIA

TERRORYZM

DONIESIENIA

ZAGROŻENIA

BEZPIECZEŃSTWO

SPRAWOZDANIA

DYLEMATY

OCHRONA

ANALIZY

**Jihad 2.0. Nowe oblicze islamizmu**

str. 43

str. 73

**Pilot Eskadry Specjalnej 1586**

**Bój pod Logorište**

str. 60

str. 51

**Prognozowanie zagrożeń  
dla bezpieczeństwa Polski**

**Ukraińskie wojska aeromobilne**

str. 22

str. 5

**Nordyckie złudzenia**



<b>Geopolityka</b>	str.
○ Nordyckie złudzenia .....	5
K. KUBIAK	
○ Między rewolucją a secesją – Ukraińskie wojska aeromobilne .....	22
M. GAWĘDA	
○ To nie Twoja wojna.....	33
W. KOŹMIC	
○ Tunezja – raj bez terroryzmu? .....	40
K. KRAJ	
○ Jihad 2.0. Nowe oblicze islamizmu .....	43
K. MROCZKOWSKI	
○ Prognozowanie zagrożeń dla bezpieczeństwa Polski ...	51
T. MASIOWSKI	
<b>Historia</b>	
○ Bój pod Logorište .....	60
J. GÓRNIAK	
○ Dobij mnie epizod 2 .....	69
A. BEDNARCYK	
<b>Rozmowa</b>	
○ Pilot Eskadry Specjalnej 1586 .....	73
<b>Bezpieczeństwo</b>	
○ Crisis tracker.....	78
B. TERLECKA	
<b>Sprawozdania</b>	
○ Czy islam podbija Europę?.....	83
○ Konferencja Równość i tolerancja przeciw mizoginii i fundamentalizmowi .....	84
<b>Warto poznać</b>	
○ Afera Lawona.....	85
○ Czerwony Krag.....	87
○ Wojna po wojnie .....	88
<b>Felieton</b>	
○ Polak z serca i z wyboru.....	90
K. KUBIAK	
○ Pechowiec czy partacz? .....	92

## Redakcja

### Biuletyn redagują:

Przemysław Bacik  
Hanna Ismahilova  
Jacek Kowalski  
dr Kazimierz Kraj  
Tobiasz Małyśa  
Natalia Noga  
Kamil Pietrasik  
Piotr Podlasek  
Anna Rejman  
dr Jan Swół  
Bernadetta Stachura-Terlecka  
Robert Witak  
Ewa Wolska-Liśkiewicz  
Anna Wójcik

**Skład techniczny:** Tobiasz Małyśa  
**Administrator www:** Bernadetta Stachura-Terlecka

INSTYTUT STUDIÓW  
NAD TERRORYZMEM

WYŻSZA SZKOŁA  
INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA  
z siedzibą w Rzeszowie



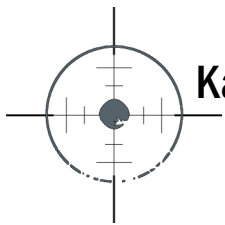
Publikacja jest bezpłatna, a zespół redakcyjny oraz Autorzy nie odnoszą z niej korzyści materialnych. Publikowane teksty stanowią własność Autorów, a prezentowane poglądy nie są oficjalnymi stanowiskami Instytutu Studiów nad Terroryzmem oraz Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania.

Artykuły poruszane w czasopiśmie służą celom edukacyjnym oraz badawczym. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za inne ich wykorzystanie.

Zespół redakcyjny tworzą pracownicy Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Instytutu Studiów nad Terroryzmem Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie oraz skupieni wokół tych jednostek znawcy i entuzjaści problematyki.

### Adresy i kontakt:

- Poczta redakcji biuletynu:  
[redakcja@e-terroryzm.pl](mailto:redakcja@e-terroryzm.pl)
- Strona internetowa biuletynu:  
[www.e-terroryzm.pl](http://www.e-terroryzm.pl)
- Instytut Studiów nad Terroryzmem:  
[www.terroryzm.rzeszow.pl](http://www.terroryzm.rzeszow.pl)
- Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania:  
[www.wsiz.rzeszow.pl](http://www.wsiz.rzeszow.pl)



## Kalendarium

- 2015.03.27. Somalia:** W wyniku ataku islamistów z organizacji Al-Szabab na hotel w stolicy kraju Mogadyszu zginęło co najmniej 17 osób a 28 zostało rannych. Akcja sił specjalnych zakończyła się po ponad 12 godzinach oblężenia.
- 2015.03.26. Pakistan:** W Islamabadzie w wyniku eksplozji we włoskiej restauracji zginęła jedna osoba (Turczynka, która pracowała dla organizacji humanitarnej). 11 osób zostało rannych, byli to głównie cudzoziemcy.
- 2015.03.20. Jemen:** Podczas zamachów na meczety do których doszło podczas piątkowych modlitw zginęło 137 osób a ponad 350 zostało rannych. Ofiary to głównie szyici, kontrolujący większą część Jemenu.
- 2015.03.18. Tunezja:** W wyniku ataku terrorystycznego na Muzeum Bardo w Tunisie zginęły 23 osoby, a 22 zostały ranne.

 **Marco Szczepanik**

### Szanowni Czytelnicy!

Czas biegnie nieubłaganie. Już po raz trzydziesty dziewiąty nasz miesięcznik trafia do rąk Czytelników. W gronie redakcyjnym zastanawiamy się widząc rozwój naszego miesięcznika, jak szybko minęły trzy lata. Myślę, że kolejny numer zadowoli Państwa. Zaczynamy od nakreślenia sylwetki naszego autora profesora dr hab. Krzysztofa Kubiaka. Po notce biograficznej profesora jego kolejny artykuł pt. *Nordyckie złudzenia* poruszający ważną problematykę bezpieczeństwa północnej flanki NATO. Następnie powracamy do sprawy ukraińskiej w dwóch artykułach: Marcina Gawędy pt. *Między rewolucją a secesją – Ukraińskie wojska aeromobilne w pierwszej fazie operacji antyterrorystycznej* oraz Wojciecha Koźmicy *To nie Twoja wojna*. Ponadto krótkie fragmenty trzech artykułów poświęconych Ukrainie autorstwa pracowników naukowych Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania: Ewy Wolskiej – Liśkiewicz, Macieja Milczanowskiego i Kazimierza Kraja. Kontynuując przeglądanie pisma natrafimy na artykuły autorstwa K. Kraja oraz Krzysztofa Mroczkowskiego: *Tunezja – raj*

*bez terroryzmu? i Jihad 2.0*. Dalej artykuł Tadeusza Masiowskiego pt. *Prognozowanie zagrożeń dla bezpieczeństwa Polski (w aspekcie Obwodu Kaliningradzkiego)*.

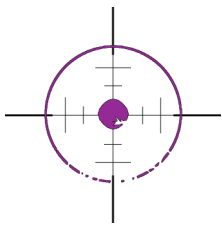
Kontynuujemy cykl dotyczący wojny na Bałkanach piórem Jakuba Górniaka oraz Adama Bednarczyka: *Bój pod Logorište Nieznany epizod chorwackiej „bitwy o koszary” jesienią 1991 r. Część I oraz Dobij mnie, epizod 2*.

Ponadto znakomity wywiad Krzysztofa Mroczkowskiego z pilotem eskadry specjalnej numer 1586 Antonim Tomiczkiem. Specjalistów od oprogramowania i zarządzania kryzysowego zainteresuje artykuł Bernadetty Stachury - Terleckiej pt. *Crisis tracker*. Oczywiście stale pozycje recenzje książek tym razem autorstwa Natalii Nogi i Roberta Witaka, felieton Starszego dzielnicy oraz sprawozdania.

Obserwując rozwój wydarzeń na świecie widać jakościowy, ale również ilościowy skok zagrożeń związanych z terroryzmem i ekstremizmem. Pojawiają się coraz to nowe punkty zapalne destabilizujące sytuacje w wielu rejonach świata, jak obecnie Jemen. W mojej ocenie nie widać końca kryzysu syryjskiego, organizacja Państwo Islamskie ma się nadal dobrze mimo odbicia z jego rąk, przez wojska irackie Tikritu. Boko Haram w Nigerii i Harakat Asz – Szabab Al Mudżhidin z Somalii przeprowadzają krwawe i spektakularne zamachy terrorystyczne. Można przypuszczać, że wzbiera kolejna fala zamachów terrorystycznych. Jej uderzenie odczuliśmy w Polsce tracąc trójkę naszych obywateli podczas zamachu w Tunezji. Wydaje się, że przybliżamy się do dnia, kiedy w naszym kraju mogą zagrzmieć wybuchy wysadzających się terrorystów – samobójców czy uderzenia w stylu ataku na Muzeum Bardo.

Życzę przyjemnej lektury. Łamy naszego pisma są otwarte dla wszystkich, szczególnie dla Czytelników. Prosimy o nadsyłanie własnych artykułów, propozycji tematów do poruszenia na stronicach miesięcznika, polemik, krytycznych uwag i innych spostrzeżeń.

 **Za zespół  
Kazimierz Kraj**



## Profesor dr hab. Krzysztof Kubiak

W dniu 18 marca 2015 r. prezydent RP Bronisław Komorowski wręczył Panu Krzysztofowi Kubiakowi nominację profesorską.

**Redakcja miesięcznika e-Terroryzm.pl składa z tej okazji najszczerze gratulacje Panu Profesorowi. Jesteśmy zaszczytzeni i dumni, że Pan Profesor publikuje swoje interesujące artykuły na łamach naszego pisma.**

Pan Krzysztof Kubiak swoją drogę zawodową rozpoczął od studiów w ówczesnej Wyższej Szkole Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w 1985 r. W 1987 roku w oparciu o ustawę Szkoła została przekształcona w Akademię Marynarki Wojennej, której prawa posiadała już od 1955 r. Komandor porucznik rezerwy Krzysztof Kubiak nie poprzestał tylko na studiach w uczelni wojskowej. W 1992 roku stał się absolwentem Uniwersytetu Gdańskiego na którym studiował politologię. Tytuły doktora i doktora habilitowanego zdobył w Akademii Marynarki Wojennej i Akademii Obrony Narodowej, odpowiednio w latach 1998 i 2003.

Profesor Krzysztof Kubiak karierę naukową kontynuował w Akademii Marynarki Wojennej, Dolnośląskiej Szkole Wyższej, Akademii Obrony Narodowej.

Obecnie pracuje jako profesor na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach, w Katedrze Krajów Europy Północnej.



Zainteresowania naukowe Pana Profesora skupiają się na kwestiach bezpieczeństwa państwa, sztuce wojennej, taktycznym użyciu morskiej techniki wojskowej czy historii wojskowości. Jednym z ciekawszych pól

badawczych, którymi zajmuje się Profesor jest problematyka sporów i interesów politycznych w Arktyce.

Komandor Krzysztof Kubiak podejmuje w swoich licznych publikacjach interesujące i nie znane szczegółowo polskim czytelnikom problemy wojen izraelskich, działań morskich na wodach Indochin czy np. wojny Zuluskiej z 1879 r.

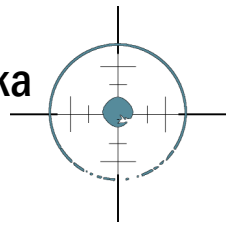
Do ważniejszych publikacji profesora dr hab. Krzysztofa Kubiaka zaliczamy książki: *Wojna Falklandzka 1982*, Gdańsk 2002; *Wojny, konflikty zbrojne i punkty zapalne na świecie*, Warszawa 2005; *Działania sił morskich na wodach indochińskich 1945-1956*, Toruń 2005; *Pierwsza wojna bliskowschodnia 1947-1949. Studium polityczno-wojskowe*, Wrocław 2006; *Falklandy-Port Stanley 1982*, Warszawa 2007; *Singapur. Twierdza, której nie było*, Warszawa 2008; *Wojna graniczna w Angoli 1975-1989*, Zabrze 2010; *Interesy i spory państw w Arktyce w pierwszych dekadach XXI wieku*, Warszawa 2012 i *Wojna o niepodległość Izraela*, Warszawa 2014.

Drogi Panie Profesorze, nauka polska zawdzięcza Panu bardzo wiele. Bardzo wiele zawdzięcza również miesięcznik **e-Terroryzm.pl**. Jest dla nas zaszczytem, że publikuje Pan swoje prace na naszych łamach. Życzymy Panu wiele lat życia. Dalszej owocnej pracy, kolejnych fascynujących książek, a przede wszystkim – dużo zdrowia i pomyślności!

**Ad multum annos!**

 **Kazimierz Kraj**





KRZYSZTOF KUBIAK

## Nordyckie złudzenia

Państwa nordyckie, do których ze względu na pewne powinowactwo kulturowe, językowe a po części również etniczne, zalicza się: Islandię, Danię, Szwecję, Norwegię, a z uwagi na, tak zwaną, wspólnotę doświadczenia historycznego i geograficznego położenia również Finlandię od wielu dekad budują wyjątkowe więzy w płaszczyźnie obronnej. Przez wielu badaczy, zwłaszcza tych z obszaru nauk politycznych uważane są one wręcz za wzorcowe, co z jednej strony jest niewątpliwie prawdą, z drugiej jednak sprzyja absolutyzowaniu współdziałania relatywnie słabych graczy. Aby we właściwy sposób ocenić nordycką współpracę wojskową należałoby – rozpoczynając rozważania – pochylić się nad rzeczywistym potencjałem tych państw. Jest to istotne szczególnie obecnie, w czasach które zwiastować mogą nadejście nowej „ery żelaza” w stosunkach międzynarodowych, ery już obecnie zadającej kłam akadyjskiemu mitowi żyjącej wiekuisie w pokoju i dobrobycie Europy.

### Dania



Emblemat Królewskich Sił Zbrojnych Danii (MO Danii).

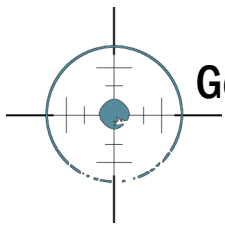
Powierzchnia 42 894 km<sup>2</sup> (bez Grenlandii – 2 166 000 km<sup>2</sup> oraz Wysp Owczych – 1 399 km<sup>2</sup>), ludność 5 569 000 (80% Duńczycy, ponadto Farerczy, Grenlandczycy, Inuici, Turcy, Irańczycy, Solamijczycy, statusem mniejszości dysponują Niemcy na południu Jutlandii), gra-

nice: Niemcy – 140 km, linia brzegowa 7 314 km, PKB 208 mld USD, PKB per capita 37 300 USD, budżet obronny 2,25 mld USD.



Wśród pięciu państw nordyckich trzy po zakończeniu zimnej wojny doprowadziły do obniżenia swoich zdolności obronnych (Dania, Szwecja i Islandia), jedno utrzymało je na poziomie porównywalnym z epoką zimnowojenną (Norwegia), zaś jedno rozwinęło i nadal rozwija swój potencjał wojskowy (Finlandia). Fot. S. Solberg J. / commons.wikimedia.org

Dla Danii ostatnią wojną, w której państwo to rzuciło na szalę znaczącą część swych zasobów ludzkich oraz rezerw materiałowych i finansowych był konflikt z Prusami oraz Austrią w roku 1864. W rezultacie poniesionej podczas tej wojny przez Danię klęski duński Holsztyn uzyskała Austria, natomiast Szlezwik – Prusy. Do Prus włączono także Lauenburg/Elbe. Niemiecki kanclerz Otto von Bismarck wymusił też na Austrii zgodę na przeniesienie bazy pruskiej marynarki wojennej z Gdańska do Kilonii w Holszynie, wybudowanie dwóch traktów strategicznych łączących Szlezwik z Lauenburg/Elbe oraz ufortyfikowanie Holsztynu. Układ taki dawał Prusom odpowiednie zaplecze i zarazem doskonały pretekst do następnej wojny – z Austrią, która miała wybuchnąć w niecałe dwa lata później. Po niemieckiej inwazji w 1940 roku władze Danii zdecydowały się na prowadzenie „polityki kolaboracji” (duń. *samarbejdspolitikken*), ukierunkowanej na zachowanie jak największej suwerenności i zmniejszenie dokuczliwości okupacji dla obywateli. Duńczycy zmuszeni jednak byli pogodzić się z daleko idącymi ustępstwami, dotyczącymi między innymi internowania członków tamtejszej partii komunistycznej oraz przystąpienia 24 listopada 1941 roku do Paktu Antykominternowskiego. Względna au-



tonomią wewnętrzną (mówiono nawet o swoistym „kondominium”) Dania cieszyła się do sierpnia 1943 roku. Doszło wówczas do fali strajków będących wyrazem społecznego sprzeciwu przeciwko kolaboracji. Niemcy zażądali wówczas zaostrzenia represji, a gabinet duński żądanie to odrzucił. W odwecie, 29 sierpnia, Niemcy przeprowadzili operację „Safari”, w trakcie której rozbrojono resztkę duńskiej armii (Gwardię Królewską) oraz podjęto próbę zajęcia floty. Duńczycy zdołali zatopić 32 własne okręty (15 z nich przywrócono później do służby), 14 wpadło w ręce okupantów w stanie uszkodzonym, a cztery jednostki przedarły się do Szwecji (gdzie powstała w kolejnych miesiącach emigracyjne duńskie oddziały wojskowe). Zginęło wówczas 23 duńskich żołnierzy i marynarzy (cywilną policję duńską zlikwidowano jednak dopiero we wrześniu 1944 roku). Niemcy przejęli również nadzór nad obozem internowania Amalienborg, gdzie przetrzymywano duńskich komunistów. 16 września 1943 roku członkowie ruchu oporu utworzyli Duńską Radę Wolności. Największym osiągnięciem duńskiego ruchu oporu było bez wątpienia przeprowadzenie, w październiku 1943 roku, sprawnej ewakuacji Żydów do Szwecji. W ręce nazistów wpadło tylko 477 przedstawicieli tej mniejszości. Po wojnie zarzut czynnej współpracy z okupantem postawiono około 40 000 osób. 78 osób skazano na kary śmierci, 46 wyroków wykonano, ale większość obwinionych została ułaskawiona, bądź ukarana w sposób zaledwie symboliczny. Nadmienić należy, że co najmniej do połowy 1943 roku Alianci, a zwłaszcza Brytyjczycy, traktowali Danię, jako faktycznego sojusznika hitlerowskich Niemiec (24 listopada 1941 roku Dania przystąpiła wszak do paktu antykominternowskiego). Pisząc o tym należy również wspomnieć, że około 6 000 Duńczyków służyło ochotniczo w Waffen SS. Dania była jedynym państwem, w którym lokalny, niehitlerowski rząd, wyraził zgodę na tworzenie takiej formacji wojskowej (miało to miejsce 28 czerwca 1941 roku). Do marca 1943 roku istniał odrębny Freikorps

## Nordyckie złudzenia

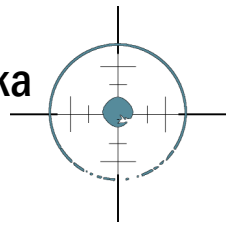


Duńskie czołgi podstawowe Leopard 2A5 prezentują wysoki standard, ale w siłach zbrojnych jest ich zaledwie 51 (Mo Danii).

Danmark (SS-Freiwilligen-Verband Dänemark). 40% stanu sobowego tej formacji było żołnierzami armii duńskiej (zachowali oni duńskie stopnie wojskowe i pobory, ale tylko około 30 miało doświadczenie bojowe wyniesione z wojny zimowej). W późniejszym okresie wojny (w następstwie strat poniesionych na froncie wschodnim dochodzących do 80% stanu wyjściowego) Freikorps rozwiązano, a duńskich ochotników wcielano do 11. Dywizji Grenadierów Pancernych SS Nordland (24. pułk Danmark) lub pododdziałów 5. Dywizji Pancерnej SS Viking. Z kolei antyniemieckie duńskie emigracyjne siły zbrojne zaczęto tworzyć w 1944 roku w Szwecji.

Mimo tego Dania, głównie z uwagi na swe strategiczne położenie, znalazła się w gronie państw założycielskich Sojuszu Północnoatlantyckiego. Oznaczało to zerwanie z tradycyjną polityką skandynawskiej neutralności, która okazała się nieskuteczna w 1940 roku i nie rokowała też możliwości odniesienia sukcesu w warunkach rozpoczynającej się „zimnej wojny”. Duńczycy odczuli, czym jest „sowiecka dyplomacja” na Bornholmie 7 i 8 maja 1945 roku. Wobec faktu, że niemiecki dowódca wyspy nie chciał kapitulować przed Sowietami (pierwotnie wyspę obsadzić mieli Brytyjczycy), ci ostatni przeprowadzili bombardowania dwóch największych miejscowości: Rønne i Nexø (mimo, że ludność cywilna została uprzedzona o nalocie od bomb zginęło 10 bornholmczyków, a zniszczenia dotknęły ponad 90% zabudowy w obu





## Nordyckie złudzenia

miejsowościach. Po kapitulacji Niemców wyspę obsadził liczący 10 000 żołnierzy garnizon sowiecki, który pozostał tam do 6 kwietnia 1946 roku.

W szczytowym okresie rywalizacji między dwoma antagonistycznymi blokami polityczno-wojskowymi Dania wystawiała: pierwszorzutową Jutlandzką Dywizję Zmechanizowaną (wchodzącą wraz z zachodnioniemiecką 6. Dywizją Zmechanizowaną w skład Jutlandzkiego Korpusu Armijnego), drugorzutową Zealandzką Dywizję Zmechanizowaną, liczne oddziały i pododdziały obrony terytorialnej. W wojskach lądowych było to około 19 000 żołnierzy w czasie pokoju i do 60 000 po rozwinięciu mobilizacyjnym. Lotnictwo posiadało siedem eskadr bojowych, eskadrę rozpoznawczą i transportową, marynarka – ponad 80 jednostek. Armia była uzupełniana w oparciu o pobór powszechny.

Konsumując „dywidendę” pokoju, którą przyniosło zakończenie „zimnej wojny” Dania wycofała się z powszechnego poboru i znacząco zredukowała swoje siły zbrojne. Obecnie obowiązuje tak zwany „pobór loteryjny”, w wyniku którego co rocznie do służby staje – na okres 4 miesięcy – około 5 000 młodych mężczyzn. Dodać trzeba, że w 2010 roku „zasób demograficzny” określono na około 38 000 poborowych, z których około 53 proc. uznano za zdolnych do służby. W rezultacie 94-96 proc. poborowych to ochotnicy.

Obecnie siły zbrojne Królestwa Danii liczą 24 300 osób personelu, z których około 2 000 to poborowi. Mimo formalnego utrzymania poboru Dania posiada więc *de facto* armię zawodową. Licząca około 40 000 członków Straż Krajowa, mimo iż podlega Ministrowi Obrony jest w większym stopniu rezerwą krajowego systemu ratowniczego (reagowania kryzysowego) niż sił zbrojnych. Na czele sił zbrojnych stoi Szef Sztabu Obrony, nadzorujący także wojskową służbę zdrowia i instytucje szkoleniowe. Zgodnie z ogólnym trendem (lub modą) planuje się powołanie operacyjnego dowództwa sił specjalnych, które również będzie podległe Szefowi Sztabu Obrony.

Duńskie wojska lądowe to obecnie 10 145 osób personelu (w tym 1 770 poborowych). Mimo utrzymania struktury dywizyjno-brygadowej, zgodnie z dokumentami rządowymi, priorytetem sił lądowych jest zdolność do wystawienia i utrzymania jednej batalionowej grupy bojowej o liczebności do 800 żołnierzy, a przeznaczonej do działań poza terytorium kraju. Z sześciu istniejących obecnie batalionów sformowane mają trzy grupy batalionowe przeznaczone do działań w kraju, ale również wsparcia (rotowania) grupy ekspedycyjnej. Na bazie dwóch brygad zamierza się zorganizować centra szkoleniowe i bazy mobilizacyjne.

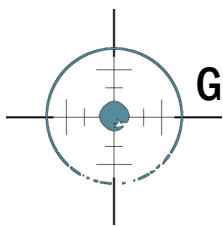
Docelowo Dowództwu Operacyjnemu Wojsk Lądowych (Dywizja Duńska, dyslokacja w Karup) podlegać będą:

1. Brygada (Centrum Międzynarodowe Wojsk Lądowych, Haderslev) wystawiająca batalionową grupę bojową i batalion szkolny, batalion kadrowy oraz batalion rozpoznawczy wyspy Bornholm,
2. Brygada (Centrum Bojowe Wojsk Lądowych, Slagelse) wystawiająca dwie batalionowe grupy bojowe, batalion szkolny, batalion gwardii królewskiej i dwa bataliony kadrowe (bataliony kadrowe wchłoną wszystkie pozostawione w służbie czołgi).

Poza strukturą brygady – jako jednostki dywizyjne - pozostaną: Centrum Wsparcia Ogniwego (czyli amalgamat pułku artylerii i szkoły artylerii), batalion inżynierijny, batalion łączności, Centrum Obrony przed Bronią Masowego Rażenia, Centrum Logistyki, Centrum Rozpoznania. Prócz tego Dywizji Duńskiej podlegać będą: komendy garnizonów, szkoła podoficerska, szwadron kawalerii gwardii królewskiej oraz oczywiście orkiestra.

Obecnie sprzęt ciężki wojsk lądowych to:

- 51 czołgów podstawowych Leopard 2A5,
- 245 transporterów opancerzonych M 113 (przewidziane są do wycofania),
- 118 transporterów opancerzonych Piranha III,
- 36 samochodów pancernych Movag Eagle IV,
- 26 ambulansów pancernych Movag Duro III,



- 12 haubic samobieżnych M-109A3 kalibru 155 mm,
- 8 wyrzutni przeciwpancernych pocisków kierowanych TOW (przewidziane do wycofania),
- 12 aparatów bezpilotowych RQ 11B Raven.

W Królewskiej Duńskiej Marynarce Wojennej służbę pełni 3 321 osób, w tym 153 poborowych. Dowódcy Floty podlegają:

- 1. Dywizjon Okrętów,
- 2. Dywizjon Okrętów,
- Dywizjon Lotnictwa Morskiego,
- Pododdział specjalnego przeznaczenia,
- Dystrykt Morski Kattegat,
- Dystrykt Morski Bornholm,
- dwa operacyjne centra logistyczne (Frederikshavn i Korsor),
- Akademia Marynarki Wojennej, Szkoła Podoficerska, ośrodki szkolenia (wszystkie mają zostać scalone w Szkołę Marynarki Wojennej).

Duńska Marynarka Wojenna posiada obecnie:

- trzy fregaty typu Iver Huitfeldt,
- dwa okręty ekspedycyjne typu Absalon<sup>[1]</sup>,
- cztery fregaty ochrony rybołówstwa typu Thetis,
- dwa „arktyczne” okręty patrolowe typu Knud Rasmussen,
- sześć kutrów patrolowych typu Diana,
- 30 przybrzeżnych kutrów patrolowych w składzie Straży Krajowej,
- jacht królewski, transportowiec, sześć jednostek zwalczania rozlewów olejowych, tender nurkowy,
- dywizjon lotnictwa morskiego (723., z ośmioma śmigłowcami pokładowymi typu Lynx, przewidzianymi do zastąpienia przez dziewięć MH-60R Seahawk).

W Królewskich Duńskich Wojskach Lotniczych służbę pełni 3 476 osób, w tym 100 poborowych. W ich skład wchodzi:

## Nordyckie złudzenia

- dwa dywizjony myśliwskie (727. i 730. Uzbrojone w 30 samolotów F-16A/B, dalsze 24 maszyny znajdują się na stałej konserwacji, Dania jest partnerem poziomu III amerykańskiego programu F-35 JFS, co czyni dość prawdopodobnym, iż to właśnie te maszyny zastąpią leciwe F-16),
- dywizjon transportowy (721., wyposażony w cztery samoloty C-130J-30 Hercules i cztery CL-604 Challenger),
- dywizjon śmigłowców poszukiwawczo-ratowniczych (722., z 14 maszynami EH-101),
- dywizjon lekkich śmigłowców transportowych (724., z ośmioma maszynami typu Fenec),
- centrum szkoleniowe (28 samolotów T-17),
- stacjonarne centrum kontroli przestrzeni powietrznej (z dwoma stacjami radiolokacyjnymi),
- mobilne centrum kontroli przestrzeni powietrznej (z dwoma stacjami radiolokacyjnymi).

## Norwegia

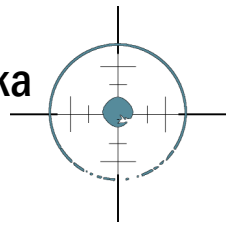


Emblemat Królewskich Sił Zbrojnych Norwegii.

**Powierzchnia 385 185 km<sup>2</sup> (ze Svalbardem – 62 049 km<sup>2</sup> i Jan Mayen – 372,5 km<sup>2</sup>), ludność 5 569 000 (94,4 % Norwegowie, wliczając około 60 000 Samów), granice: Szwecja - 1 619 km, Finlandia - 727 km, Rosja - 196 km, linia brzegowa 58 133 km (z tego 25 149 km na kontynencie), PKB 274,1 mld USD, PKB per capita 54 400 USD, budżet obronny 4,3 mld USD.**

Norwegia uzyskała pełną niepodległość (zerwanie unii ze Szwecją) w 1905 roku. W czasie I wojny światowej Norwegia zachowała neutralność, którą to politykę usiłowano prowadzić również w czasie kolejnego globalnego konfliktu. Mimo tego Norwegia wiosną 1940 roku została zajęta przez





## Nordyckie złudzenia

Niemców i pozostawała pod ich okupacją do maja roku 1945. W czasie okupacji król i norweski rząd emigracyjny przebywał w Wielkiej Brytanii. Tam też zorganizowano siły zbrojne na uchodźstwie: brygadę piechoty, kilka pododdziałów sił specjalnych, pięć dywizjonów lotniczych oraz grupę marynarki wojennej. Znacznie silniejszy komponent sił norweskich, bardziej jednak o charakterze żandarmeryjnym niż strictly wojskowym, zorganizowano w Szwecji. Liczył on około 7 000 ludzi, których głównym zadaniem było przejęcie zadań policyjnych w kraju oraz utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa wewnętrznego po kapitulacji Niemców. Wydaje się jednak, że największe znaczenie dla wyniku wojny miało podporządkowanie się Brytyjczykom Norweskiej Marynarki Handlowej. Dość powiedzieć, że pod kontrolą brytyjską znalazło się po upadku Norwegii 977 statków pływających pod jej banderą, od 233 zbiornikowców, po 107 wielorybniczych jednostek łowczych. Dodać należy, że w owym czasie Norwegia kontrolowała 7 proc. światowego tonażu (czwarta marynarka handlowa, po brytyjskiej, amerykańskiej i japońskiej), ale w grupie zbiornikowców 27 proc. (z czego ponad połowa przypadała na duże, nowoczesne jednostki). Jednocześnie jednak około 6 000 Norwegów walczyło ochotniczo w formacjach SS. Były to: Den Norske Legion (Legion Norwegeren), SS Skijäger Kompanie Norege w składzie 6. Dywizji Górskiej SS Nord, pododdziały 5. Dywizji Panczernej SS Viking, a także Germanske SS Norge i pododdział wartowniczy przeznaczony do służby w obozach koncentracyjnych SS Vaktbataljon Norge.

Po II wojnie światowej Norwegia, która w wyniku utraty przez Finlandię okręgu Petsamo, zyskała granicę ze Związkiem Sowieckim zdecydowała się na przyłączenie do NATO. Pod koniec „zimnej wojny” wojska lądowe Norwegii liczyły około 18 000 żołnierzy (wobec całości personelu sił zbrojnych szacowanego na około 35 000 osób, z możliwością rozbudowania w przypadku mobilizacji do około 75 000 lu-



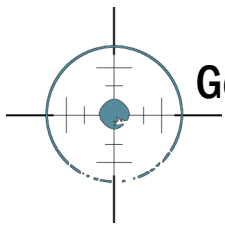
Norwegia, mimo zakończenia zimnej wojny, utrzymała pobór i zdolność do rozwinięcia mobilizacyjnego sił zbrojnych. Jej wojska lądowe i lotnictwo wojskowe dysponują jednak – w zasadniczej mierze – jedynie defensywnymi zdolnościami (MO Norwegii).

dzi), lotnictwo posiadało dziewięć eskadr bojowych, flota ponad 70 jednostek (w tym silny komponent podwodny i znaczące lekkie nawodne siły uderzeniowe). Myślenie obronne opierało się, o wynikającą z doświadczeń II wojny światowej „Norweską Koncepcję Obrony Totalnej”. Wiele jej elementów funkcjonuje nadal. Dość powiedzieć, że Norwegia utrzymała pobór, a nawet w 2013 roku rozszerzyła tę instytucję, w ramach pogłębiania równouprawnienia, na kobiety. Panie podlegają jednak poborowi „loteryjnemu”, co sprawia, że w praktyce do służby trafiają wyłącznie ochotniczki.

W czasie pokoju Królewskie Norweskie Siły Zbrojne liczą około 23 000 osób personelu (w tym około 9 000 poborowych i 5 000 pracowników wojska). Utrzymanie poboru pozwala jednak na ich rozwinięcie w trakcie rozwinięcia mobilizacyjnego do około 83000.

W wojskach lądowych służbę pełni 8 800 żołnierzy, w tym 4 500 poborowych, którzy po raz pierwszy trafili do szeregów (służba zasadnicza trwa 12 miesięcy). Szefowi sztabu wojsk lądowych podlegają:

- Brygada North (Bardufoss) w składzie: kompania dowodzenia, dwa bataliony zmechanizowane, batalion pancerny, batalion artylerii, batalion rozpoznawczy, batalion łączności, batalion inżynie-



- ryjny, batalion medyczny, batalion logistyczny, kompania żandarmerii,
- batalion gwardii królewskiej,
  - Straż Graniczna (rozieszczona tylko na granicy z Rosją, ekwiwalent batalionu lekkiej piechoty),
  - Grupa sił specjalnych (ekwiwalent wzmocnionej kompanii).
- Sprzęt ciężki to:
- 52 czołgi Leopard 2A4NO,
  - 96 (oraz 46 zamówionych) bojowych wozów piechoty CV-9030NO,
  - 74 transportery opancerzone Patria XA,
  - 24 samochody pancerne MRAP Dingo 2,
  - około 500 transporterów opancerzonych M-113 (sukcesywnie wycofywane),
  - 16 haubic samobieżnych M-109A3GN kalibru 155 mm (zamówienie na 24 kołowe haubice Archer zostało anulowane),
  - 60 wyrzutni przeciwpancernych pocisków kierowanych Javelin.

W Królewskiej Norweskiej Marynarce Wojennej służbę pełni 3 800 osób (w tym 700 poborowych). Szefowi sztabu sił morskich podlega:

- flota:
- pięć fregat typu Fridtjof Nansen,
- sześć okrętów podwodnych typu Ula,
- sześć korwet typu Skjold,
- trzy trałowce typu Alta,
- trzy niszczyciele min typu Oksoy,
- Straż Wybrzeża:
- okręt patrolowy typu Svalbard,
- trzy okręty patrolowe typu Nordkapp,
- kuter patrolowy typu Herstadt,
- trzy okręty patrolowe typu Barentshav,
- trzy kutry patrolowe typu Norden,
- kuter patrolowy typu Alesund.

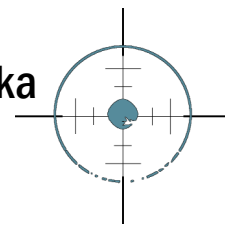
Królewskie Norweskie Wojska Lotnicze to 2 600 osób personelu obsadzających:

## Nordyckie złudzenia

- trzy dywizjony myśliwskie (331., 332., 338. – łącznie 55 samolotów F-16A/B, zostaną prawdopodobnie zastąpione przez F-35),
- morski dywizjon patrolowy/zwalczania okrętów podwodnych (333. – cztery samoloty P-3C Orion i dwa P-3N Orion),
- dywizjon walki radioelektronicznej (717. – trzy samoloty Falcon 200),
- dwa dywizjony śmigłowców transportowych (339., 720. – 18 śmigłowców Bell-412),
- dywizjon śmigłowców ratowniczych (330. – 12 śmigłowców Sea King zastępowanych przez 16 Agusta Westland AW-101),
- dywizjon śmigłowców Straży Granicznej (337. – cztery śmigłowce Westland Lynx Mk. 88),
- dywizjon lotnictwa morskiego (334. – 14 maszyn NFH-90 zaokrętowanych na fregatach typu Fridtjof Nansen oraz przeznaczonych do zastąpienia maszyn Lynx w Straży Granicznej),
- grupa szkolna – 15 samolotów Saab Safari,
- trzy baterie po trzy sześcioprowadnicowe wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych NASAMS.

Norwegia posiada rozbudowaną Straż Krajową będącą odpowiednikiem obrony terytorialnej, nie zaś zorganizowaną rezerwą wojsk operacyjnych. W czasie pokoju obejmuje ona 600 osób w obsadach szkieletowych i administracji, siły pierwszej gotowości użycia to 3 000 osób, całość personelu 42 000. Lądowa Straż Krajowa to 11 okręgów wystawiających 11 pododdziałów pierwszej kolejności użycia i 217 pododdziałów drugiej linii przydzielanych do służby wartowniczej i ochronnej. W Morskiej Straży Krajowej funkcjonują cztery pododdziały pierwszej gotowości użycia i 17 drugiej linii (przygotowane do obsadzenia mobilizowanych jednostek pływających bądź wzmocnienia ochrony infrastruktury brzegowej). Lotnicza Straż Krajowa to osiem pododdziałów przeznaczonych do wzmocnienia ochrony baz i infrastruktury wojsk lotniczych.





## Nordyckie złudzenia

### Szwecja



Emblemat Królewskich  
Sił Zbrojnych Szwecji  
(MO Szwecji).

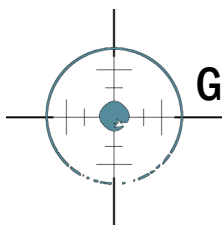
**Powierzchnia 449 960 km<sup>2</sup>, ludność 9 723 000 (93 % Szwedzi, Samowie i Szwedofinowie), granice: Norwegia - 1 619 km, Finlandia - 614 km, linia brzegowa 3 218 km, PKB 395,8 mld USD, PKB per capita 41 000 USD, budżet obronny 4,72 mld USD.**

Swoje ostatnie wojny prowadzone z pełnym zaangażowaniem zasobów ludzkich i środków materialnych Szwecja rozegrała na początku XIX wieku. W czasie wojen napoleońskich Szwecja utraciła Finlandię (na rzecz Rosji) i Pomorze Przednie, które ostatecznie przypadło, na mocy postanowień Kongresu Wiedeńskiego, Prusom. W ramach rekompensaty otrzymała jednak, scaloną z nią unią personalną Norwegię. Nadmienić można, że oficjalne szwedzkie roszczenia do Wismaru wygasły dopiero w 1903 roku. Od tamtego czasu jednym z fundamentów szwedzkiej polityki zagranicznej stało się utrzymywanie neutralności. Ta niełatwa sztuka udała się Szwedom zarówno podczas wojny krymskiej, gdy kuszono ich nabytkami kosztem Rosji, jak i podczas I i II wojny światowej, co wymagało już znacznie większej zręczności. Mimo deklarowanej i uprawianej polityki neutralności Szwecja wykazała się jednak dostateczną determinacją by w celu ochrony swoich interesów wesprzeć zaopatrzeniem i ochotnikami Finów i Estończyków w czasie ich wojen o niepodległość oraz Finów podczas wojny zimowej i wojny kontynualnej. W w siłach zbrojnych Finlandii walczyło ochotniczo, za przyzwoleniem swoich władz, około 10 000 Szwedów. Z ochotników szwedzkich sformowano podczas wojny zimowej Szwedzki Korpus Ochotniczy

(szw. *Svenska Frivilligkåren*) posiadający własną strukturę dowodzenia. Ostatecznie przybrał on formę silnej brygadowej grupy bojowej liczącej około 8 000 żołnierzy. Obsadził on (od końca lutego 1940 roku) stabilny odcinek frontu na północy rejonu Salla, co pozwoliło przebazować do Karelii stacjonująca tam dotąd pododdziały fińskie. Szwedzi obsadzali

### Ostatni ryk szwedzkiego lwa

Kiedy w lutym 1918 roku szwedzka ekspedycja wojskowa wylądowała na Wyspach Alandzkich z zadaniem przeprowadzenia ewakuacji wyrażających taką wolę mieszkańców (90 proc. z nich deklaroowało przynależność do etnosu szwedzkiego, w grudniu tegoż roku odbyło się referendum, w którym wyspiarze opowiedzieli się za inkorporacją wysp przez Szwecję) tudzież zapewnienia im ochrony, co fiński rząd narodowy odebrał to jako groźbę reunifikacji archipelagu ze Szwecją. Siły szwedzkie zmusiły do ewakuacji stacjonujących na Alandach bolszewików i rozbroiły żołnierzy fińskiej „białej gwardii”. W „ekspedycji alandzkiej”, którą dowodził admirał Carl August Ehrensvärd (1858-1954) uczestniczyły, między innymi, pancerniki obrony wybrzeża *Thor*, *Sverige*, *Oscar II*, lodołamacz *Isbrytare 1* oraz pięć niszczycieli i torpedowców, a także wzmocniony batalion piechoty i kompania karabinów maszynowych. Ostatecznie jednakże wyspy obsadzili Niemcy. Był to ostatni odnotowany przypadek unilateralnego posłużenia się przez Szwecję siłą militarną w stosunkach międzynarodowych.



też baterię artylerii przeciwlotniczej w Turku i pilotowali około 25 fińskich samolotów bojowych. Prócz Szwedów po stronie fińskiej walczyło około 1 000 Duńczyków i 900 Norwegów.

W czasie II wojny światowej na terenie Szwecji z jednej strony utworzono norweskie i duńskie formacje wojskowe podległe rządowi emigracyjnemu. Z drugiej jednak strony przez długie lata zapewniało Niemcom dostawy surowców strategicznych i prawo transferu do Norwegii, po to by ostatecznie otworzyć Aliantom własną przestrzeń powietrzną.

Przez dziesięciolecia podstawą szwedzkiego myślenia o obronie narodowej była samowystarczalność obronna, co starano się osiągnąć przez utrzymywanie sił zbrojnych o dość znacznej liczebności i wysokiej jakości zniechęcającej potencjalnego przeciwnika do dokonania agresji. Fundamentami tego systemu były: powszechna służba wojskowa, efektywny system mobilizacyjny, rozwinięte siły obrony terytorialnej. W ostatniej dekadzie „zimnej wojny” szwedzkie siły zbrojne mogły wystawić 17 brygad operacyjnych oraz ponad 100 batalionów obrony terytorialnej. Po rozwinięciu mobilizacyjnym szwedzkie siły zbrojne mogły osiągnąć stan 250 000 żołnierzy. Służba zasadnicza trwała od 14 do 21 miesięcy, zaś służba w rezerwie 30 lat (w tym czasie przeciętny rezerwista odbywał średnio 450-480 dni szkolenia).

Po rozpadzie Związku Sowieckiego, Szwedzi – podobnie jak Duńczycy – przystąpili do konsumowania „dywidendy pokoju”, wychodząc z założenia, że prognoza Fukuyamy o końcu historii nie jest chwytliwym zwrotem publicystycznym, lecz „proroctwem prawdziwym”. Jednym z pierwszych tego przejawów było zastąpienie poboru powszechnego poborem „loteryjnym”, co w istocie jest tożsame z przejściem na uzupełnianie armii w oparciu o zaciąg ochotniczy oraz zastąpienia Straży Krajowej (rozumianej jako powszechna obrona terytorialna) rezerwową formacją ratowniczą (Państwowe



Szwedzi, poprzez pośpieszne konsumowanie „dywidendy pokoju” doprowadzili do degradacji narodowych zdolności obronnych (MO Szwecji).

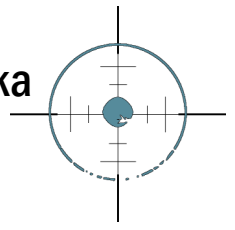
Siły Ochronne) o liczebności 17 000 osób będących pracownikami kontraktowymi. Pozostałe formacje Straży Krajowej o liczebności około 5 000 ochotników mogą zostać wykorzystane do ochrony obiektowej. Niekiedy rekrutuje się spośród nich personel przewidziany do udziału w misjach zagranicznych, zwłaszcza gdy występują problemy z ukończeniem stanów osobowych personelem z jednostek operacyjnych.

W rezultacie obecnie szwedzkie siły lądowe liczą 16 600 osób personelu. Dowódcy wojsk lądowych podlega:

W komponentie operacyjnym:

- Centrum Wojsk Lądowych,
- 1. Pułk Piechoty (Sztokholm)<sup>[2]</sup>,
- 1. Pułk Kawalerii (Karlsborg),
- 3. Pułk Zmechanizowany „Skaraborg” (Skovde),
- 4. Pułk Zmechanizowany „Southern Skane” (Revingehed),
- 1 1 9 . P u ł k Z m e c h a n i z o w a n y „Norrbotten” (Boden),
- 9. Pułk Artylerii (Boden),
- 1. Pułk Artylerii Przeciwlotniczej (Halmstad),
- 1. Pułk Inżynieryjnego (Eksio).
- trzy centra szkoleniowo-mobilizacyjno-





- logistyczne, zwane brygadami, zdolne wystawić cztery rezerwowe bataliony zmechanizowane: Brygada Southern Skane (Revingehed), Brygada Skaraborg (Skovde), Brygada Norrbotten (Boden),
- Centrum Obrony Przed Bronią Masowego Rażenia,
- Centrum Szkolenia w Zakresie Gender na rzecz Misji Zagranicznych,
- szkoła wojsk lądowych,
- administracja i obsługa.

Sprzęt ciężki szwedzkich wojsk lądowych to:

- 120 czołgów Leopard 2S (lokalne oznaczenie Strv-122),
- 549 gąsienicowych transporterów opancerzonych CV-90 (część w wariantcie bojowego wozu piechoty),
- 113 transporterów opancerzonych Patria AMV (oznaczenie miejscowe Ptgb-360),
- 490 gąsienicowych transporterów opancerzonych Pvb-302,
- 170 kołowych transporterów opancerzonych Patria XA-200,
- 280 kołowych transporterów opancerzonych RGM-32 (klasy MRAP),
- 93 transportery Bv-206 (dwuczłonowe pojazdy o bardzo wysokiej zdolności pokonywania terenu),
- cztery (maksymalnie 24) samobieżne haubice Archer kalibru 155 mm,
- 50 moździerzy kalibru 120 mm,
- 25 samobieżnych armat przeciwlotniczych kalibru 40 mm.

Królewska Szwedzka Marynarka Wojenna posiada obecnie 9 500 osób personelu obsadzających:

- Dowództwo Operacji Morskich w Uppsali,
- 1. pułk piechoty morskiej (amfibijny) – Amfibieregementet (haninge/Berga),

- 1. Flotyllę Okrętów Podwodnych (Karlskrona),
- 3. Flotyllę Okrętów (Karskrona),
- 4. Flotyllę Okrętów (Muskö),
- Szkołę Marynarki Wojennej (Karskrona).

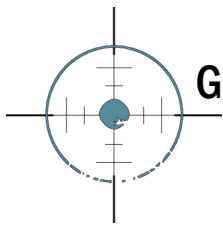
Siły okrętowe tworzą:

- pięć okrętów podwodnych (trzy typu A19 Gotland oraz dwa typu A17 Södermanland),
- siedem korwet raketowych (pięć typu Visby i dwie typu Stockholm),
- pięć trałowców typu Landsort,
- dwa niszczyciele min typu Styrso,
- dwa duże okręty patrolowe o przeznaczeniu ekspedycyjnym (ex-stawiacze min),
- osiem małych jednostek patrolowych,
- około 250 środków desantowo-przeprawowych,
- okręt ratowniczy,
- zaopatrzeniowiec,
- jednostka doświadczalna.

Królewskie Szwedzkie Wojska Lotnicze to obecnie 6 600 osób personelu zorganizowanych w:

- Dowództwo Operacji Powietrznych,
- trzy skrzydła myśliwskie (F21 „Norrbotten” w Lulei, F7 „Skaraborg” w Satenäs, F17 „Blekinge” w Ronneby – łącznie około 100 samolotów myśliwskich JAS 39 C/D),
- dywizjon transportowy (sześć C-130H, w tym jeden w wariantcie tankowania powietrznego, dwa Gulfstream IV, jeden Saab 340),
- dywizjon walki radioelektronicznej (sześć S-100B Argus, inne oznaczenie Saab 340 AEW&C),
- dywizjon rozpoznania radioelektronicznego (dwa Gulfstream IV),
- dywizjon szkolny (42 Saab 105),
- dwa zestawy bezałogowców RQ-7 Shadow 200,
- grupa śmigłowców (20 Augusta A 109, 15 Sikorsky Black Hawk, zamówione śmigłowce NH-90 – łącznie 18 sztuk – dostarczane są z opóźnieniem).





### Finlandia



Emblemat Sił Zbrojnych  
Republiki Finlandii  
(MO Finlandii).

Powierzchnia 338 000 km<sup>2</sup>, ludność 5 300 000 (92 proc. Finowie, 6 proc. Szwedzi, 2 proc. Samo-wie), granice: Norwegia – 709 km, Szwecja 545 km, Rosja 1 309 km, linia brze-gowa – 1 250 km, PKB 191 mld USD, PKB per capita 35 800 USD, budżet obronny 2,75 mld USD.

Spośród wszystkich państw nordyckich Finlandia dysponuje najbogatszym i najbardziej aktualnym doświadczeniem obronnym, na które złożyła się wojna o niepodległość, w której przeciwnikiem żywiołu narodowego byli bolszewicy wspierani przez rodzimych komunistów (1918 r.) oraz wojny zimowa (1939-1940) i wojna kontynuacyjna (1941-1944) w toku których walczone ze Związkiem Sowieckim oraz, tak zwana, „wojna w Laplandzie” stoczona z niedawnym niemieckim sojusznikiem po odwróceniu sojuszy w 1944 roku i trwająca do kwietnia 1945 roku. Z wojen ze Związkiem Sowieckim Finlandia wyszła, co prawda, pokonana i terytorialnie okrojona, ale zdołała zachować suwerenność wewnętrzną, choć za cenę uwzględniania interesów wielkiego sąsiada w przestrzeni międzynarodowej (finlandyzacja).

Po II wojnie światowej rozwój fińskich sił zbrojnych w przemożny sposób był zdeterminowany postanowieniami podpisanego 10 lutego 1947 roku w Paryżu układu pokojowego pomiędzy sojusznikami III Rzeszy: Rumunią, Węgrami, Austrią, Finlandią, Bułgarią i Włochami a aliantami. Dotyczył on też innych członków koalicji hitlerowskiej i antyhitlerowskiej. Traktaty zostały przygotowane przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych i konferencję 21 państw. Na jego mocy Finlandia traciła na rzecz Związku Sowieckiego okręg

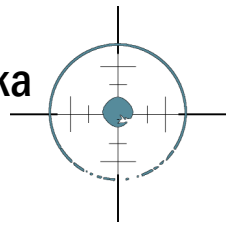
### Fińskie wojny

**Wojna o niepodległość Finlandii** była umiędzynarodowionym konfliktem wewnętrznym, którego stronami były siły narodowe (zwane „białymi”, fiń. valkoiset) wspieranymi przez Niemców a komunistami („czerwonymi”, fiń. punaiset) dysponującymi poparciem Sowietów. 6 grudnia 1917 roku parlament Wielkiego Księstwa Finlandii przyjął deklarację niepodległości. Na początku stycznia doku następnego do szło do wybuchu regularnych walk między narodową Białą Gwardią a komunistyczną Gwardią Czerwoną. 5 marca 1918 roku oddziały niemieckie (Dywizja Morza Bałtyckiego generała Rüdigera von der Goltza) wylądowały w Hanko. Wojna zakończyła się 15 maja 1918 roku, kiedy oddziały Białej Gwardii zdobyły Ino na Przesmyku Karelskim, była rosyjską bazę artylerii nadbrzeżnej. 16 maja na ulicach Helsinek, do których powrócił fiński Senat, doszło do uroczystej parady zwycięstwa.

**Wojna zimowa** (wojna sowiecko-fińska 1939-1940, fiń. talvisota) - konflikt zbrojny pomiędzy Finlandią i ZSRR, toczący się w okresie od 30 listopada 1939 roku do 13 marca 1940 roku. Wojna ta była konsekwencją dążenia ZSRR do wykonania klauzul tajnego protokołu do paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939, w którym III Rzesza uznała za strefę wpływów ZSRR terytorium państw bałtyckich, Finlandii i połowę terytorium Polski i jednoczesnej odmowy Finlandii podporządkowania się sformułowanym ultymatywnie żądaniom ZSRR, naruszającym integralność terytorialną i zagrażających suwerenności i neutralnej Finlandii.

**Wojna kontynuacyjna** (wojna sowiecko-fińska 1941-1944, fiń. jatkosota), tocząca się w okresie od 25 czerwca 1941 roku do 19 wrze-





## Nordyckie złudzenia

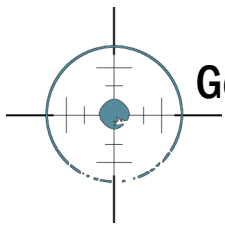
śnia 1944 roku. W toku działań Finowie odzyskali tereny utracone w czasie wojny zimowej, ale dalsze działania zaczepne w głąb terytorium sowieckiego miały charakter ograniczony, jakkolwiek z terenu Finlandii Niemcy przeprowadzili działania przeciwko Murmańskowi. Skokowe pogorszenie sytuacji militarnej Finlandii przyniosła spowodowała operacja wyborsko-piotrowska przeprowadzona przez Sowieków latem 1944 roku. W jej wyniku armia fińska została wyparta z Linii Mannerheima oraz portu Viipuri. Finowie zostali zmuszeni do podpisania zawieszenia broni (4 września 1944 roku), a wkrótce potem zawarcia rozejmu (19 września 1944 roku). Następnie, wskutek nacisków ze strony sowieckiej, Finlandia podjęła działania zbrojne przeciwko wojskom niemieckim na północy kraju. Dodać trzeba, że podczas wojny kontynuacyjnej, w latach 1941-1943 w Waffen SS służbę pełniło około 3 000 Finów (głównie pułk grenadierów pancernych SS Nordland, 5. Dywizja Pancerna SS Viking). W lipcu 1943 roku ochotników fińskich wycofano z frontu i odesłano do domu, gdzie większość wcielono do armii narodowej.

**Wojna w Laplandzie** (wojna w Laponii, fiń. *Lapin sota*). Działania bojowe prowadzone między oddziałami fińskimi i niemieckimi od września 1944 roku do kwietnia 1945 roku. Wojna ta była następstwem tego, iż na mocy zawieszenia broni i rozejmu z Sowiekami Finlandia zobowiązała się do usunięcia wojsk niemieckich ze swego terytorium. W następstwie działań niedawnego sojusznika Niemcy zostali zmuszeni do wycofania się na terytorium Norwegii, jednakże stosując taktykę "spalonej ziemi" zniszczyli większość infrastruktury na północy Finlandii (całkowicie zniszczone zostało m.in. Rovaniemi)



Finlandia, mimo cięć w wydatkach obronnych, przekształciła armię poborowo-milicyjną w typowo milicyjną. Podobnie jednak jak w przypadku Norwegii, fińskie zdolności wojskowe mają wybitnie defensywny charakter (MO Finlandii).

Petsamo i południowo-wschodnią Karelię, zgadzała się wydzierżawić Sowiekom na 50 lat bazę Porkalla (armia sowiecka wycofała się z niej w 1956 roku), zdemilitaryzować Wyspy Alandzkie oraz wypłacić Moskwie reparacje w wysokości 300 mln USD według kursu z 1938 roku (spłaty zakończono w 1952 roku). Ponadto stan liczebny fińskich wojsk lądowych (łącznie ze strażą graniczną i artylerią przeciwlotniczą) został ograniczony do 34 400 osób, marynarkę zredukowano do jednostek o łącznej wyporności 10 000 ton (wprowadzając jednocześnie zakaz posiadania ścigaczy torpedowych i okrętów podwodnych) oraz 4 500 osób personelu, lotnictwo do 60 maszyn (z zakazem posiadania samolotów bombowych i myśliwsko-bombowych) i 3 000 osób personelu, roczny kontyngent poborowych określono na 30 000 osób, a maksymalną liczbę rezerwistów odbywających ćwiczenia do...400 osób. Mimo, że 22 września 1990 roku Finlandia zadeklarowała, że ograniczeń tych nie uważa za nadal zobowiązujące były one, na przykład w odniesieniu do lotnictwa, przestrzegane jeszcze w czasie negocjowania zakupów amerykańskich samolotów F-18 Hornet w latach 1991-1992. Finowie nabyli je w wersji myśliwskiej, a modernizację umożliwiającą atakowanie celów naziemnych przez te ma-



szyny prowadzi się dopiero obecnie, w związku z nabyciem pocisków AGM-158A JASSM (w ilości 70 sztuk za kwotę 225 mln UDS). Sukcesywnie wycofywano się jednakże w Finlandii z ustaleń traktatu dotyczących szkolenia rezerw.

Sądzić można, że w dużej mierze z doświadczenia historycznego (a i socjalizacyjnych wymiarów powszechnej służby wojskowej) wynika fakt, że armia fińska jest nadal uzupełniana w oparciu o obowiązkowy pobór, służba zasadnicza trwa 6-12 miesięcy (w zależności od specjalności wojskowej). Obowiązek mobilizacyjny obejmuje rezerwistów do 50 roku życia (oficerowie do 60 roku życia). Na uwagę zasługuje fakt, że służbę wojskową podejmuje około 80 proc. mężczyzn do 30 roku życia. Służba wojskowa kobiet jest ochotnicza, a nabór zależy od potrzeb sił zbrojnych. Szkolenia rezerwy przechodzi rocznie do 25 000 osób.

Wojska Lądowe Finlandii liczą obecnie 5 000 osób kadry (oraz 3 000 pracowników) oraz 22 000 żołnierzy z poboru. Dowódcy Wojsk Lądowych podlegają:

W kompetencji operacyjnym:

- Dowództwo Wojsk Lądowych (Mikkeli),
- Brygada Pori (Sakyla-Niinistö),
- Brygada Pancerna (Hattula-Riihimäki),
- Brygada Karelia (Kouvola),
- Brygada Kainuu (Kajaani),
- Brygada Jęgrów (Sodankylä),
- Pułk Jęgrów Gwardii (Helsinki),
- Pułk Jęgrów (Kouvola),
- Brygada Artylerii,
- pułk obrony przeciwlotniczej.
- Akademia Wojsk Lądowych,
- służby,
- administracja.

Na sprzęt ciężki składa się:

- 100 czołgów Leopard 2A4 zaś zakup 106 dalszych wozów typu w wersji A6, pochodzących z nadwyżek holenderskich jest w toku,
- 110 bojowych wozów piechoty BWP-2,

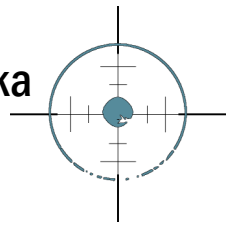
- 102 bojowe wozy piechoty CV 90,
- 300 gąsienicowych transporterów opancerzonych (głównie sowieckiej proweniencji),
- 675 kołowych transporterów opancerzonych typoszeręgu Sisu XA,
- 74 samochody pancerne RG 32 (klasy MRAP),
- 750 holowanych dział artyleryjskich,
- 72 haubice samobieżne kalibru 122 mm,
- 18 haubic samobieżnych kalibru 152 mm (dostawy 18 moździerzy samobieżnych kalibru 120 mm AMOS są w toku),
- 36 samobieżnych wyrzutni niekierowanych pocisków raketowych RM-70 kalibru 122 mm<sup>[3]</sup>, 33 lub 34 samobieżne wyrzutnie M 270 MLRS (21 lub 22 kupione w Holandii, 12 w Danii, przy czym „duńskie” służyć mają do szkolenia kierowców i jako rezerwuar części zamiennych<sup>[4]</sup>),
- 700 moździerzy kalibru powyżej 81 mm,
- 106 mobilnych zestawów przeciwlotniczych,
- 800 armat przeciwlotniczych.

W czasie mobilizacji w podporządkowanie wojsk lądowych przechodzi Straż Graniczna licząca 2 900 funkcjonariuszy w czasie pokoju i 11 000 po uzupełnieniu rezerwistami. Po przeprowadzeniu mobilizacyjnego rozwinięcia wojska lądowe Finlandii mogą osiągnąć stan nawet 300 000 ludzi, choć nie są to dane oficjalne.

Marynarka Wojenna Finlandii to 1 600 żołnierzy zawodowych (500 pracowników) oraz 3 800 marynarzy i młodszych podoficerów z poboru. Dowódcy marynarki podlega Centrum Operacji Morskich, trzy operacyjne związki taktyczne (w Turku, Upinniemi oraz Raasepori) oraz Akademia Marynarki Wojennej, a także służby i administracja. Siły okrętowe to:

- osiem ścigaczy raketowych (cztery typu Hamina i cztery typu Rauma),
- 15 trałowców, w większości dostosowanych również do zwalczania okrętów podwodnych (trzy typu Katanpää, cztery typu Kiiski, trzy typu Kuha, dwa





## Nordyckie złudzenia

- typu Hameenmaa, trzty typu Pansio),
- 40 środków desantowo-przeprawowych,
- cztery baterie rakietowej artylerii nadbrzeżnej, około 170 jednostek lufowej artylerii nadbrzeżnej,

W przypadku ogłoszenia mobilizacji w podporządkowanie marynarki przechodzi Straż Graniczna z pięcioma dużymi okrętami patrolowymi, 60 kutrami patrolowymi, dwoma samolotami Do-228 oraz 12 śmigłowcami (trzy AS-322 Super Puma, pięć Ab-412, cztery AW 119, oczekiwana jest dostawa dwóch kolejnych AS 362 przeznaczonych do zadań SAR).

Wojska lotnicze Finlandii to 1 200 żołnierzy zawodowych (oraz 1 000 pracowników) oraz 1 600 żołnierzy z poboru. Dowódcy wojsk lotniczych podlegają:

- Centrum Operacji Lotniczych, dwa dywizjony myśliwskie (w Rovaniemi i Silinjarvi – łącznie 55 samolotów F-18C i siedem F-18D),
- grupa transportowa (trzy C-295, trzy Learjet 35A,
- grupa szkolna (49 Hawk Mk51, 16 Hawk Mk 66, 28 Valmet Vinka).

### Islandia



Emblemat Straży Wybrzeża Republiki Islandii, formacji odgrywającej kluczową rolę w ochronie obszarów morskich i monitorowaniu przestrzeni powietrznej państwa (Straż Wybrzeża Islandii).

**Powierzchnia 102 829 km<sup>2</sup>, 322 000 (około 10 – 12 000 Polaków), linia brzegowa 4 988 km, PKB 12,6 mld USD, PKB per capita 39 700 USD.**

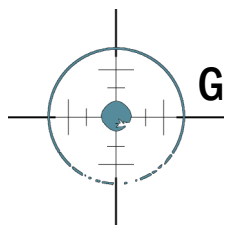
Islandia jest jednym z niewielu krajów na świecie, którego populacja nigdy nie doświadczyła instytucji obowiązkowej służby wojskowej. Ostatnie wrogie wtargnięcie na jej terytorium to zapewne tak zwana napaść turecka, która miała miej-



Islandzka Straż Wybrzeża posiada olbrzymie zakres doświadczenia i umiejętności w zakresie ochrony obszarów morskich, ale jest tylko paramilitarną, cywilną formacją policyjną (Straż Wybrzeża Islandii).

sce w XVII wieku (w 1627 roku na wyspę Haimaey piraci berberyjscy z Maroka prowadzeni przez Murada Raisa, chrześcijańskiego renegata, Holendra znanego jako Jan Janszoon van Haarlem) uprowadzając w niewolę większość ludności). Podczas wojen napoleońskich, ze względu na swą podległość Królestwu Danii, wyspa była przedmiotem zainteresowania ze strony Royal Navy, ale Brytyjczycy pełnili rolę czynnika stabilizującego, chroniąc zastany ład społeczny (w 1809 roku duński awanturnik Jørgen Jørgensen doprowadził do aresztowania gubernatora wyspy księcia Trampe i ogłosił się „protektorem” Islandii. Jego akcja została udaremniona przez załogę brytyjskiej korwety *Talbot*, która aresztowała buntownika) i nie podejmowali prób okupacji Islandii. Wtargnięcie Brytyjczyków na wyspę miało natomiast miejsce podczas II wojny światowej, co dla mieszkańców Islandii było szokiem. W ostateczności siły okupacyjne Wspólnoty Brytyjskiej zostały zastąpione przez Amerykanów, przybyłych już na podstawie porozumienia z lokalnym rządem. Co ciekawe nastąpiło to na wiele miesięcy przed przystąpieniem USA do II wojny światowej.

Islandia nie posiada sił zbrojnych. Za sprawy bezpieczeństwa zewnętrznego odpowiada Dyrektoriat ds. Obrony i Bezpieczeństwa będący pionem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, za ochronę obszarów morskich i monitoring przestrzeni powietrznej Straż Wybrzeża (podległa ministrowi Spraw Wewnętrznych), za



bezpieczeństwo wewnętrzne Narodowy Komisarz Policji również odpowiedzialny przez ministrem Spraw Wewnętrznych. Obecnie Straż Wybrzeża posiada trzy duże jednostki patrolowe, dwa kutry patrolowe, jeden własny samolot patrolowy i śmigłowiec ratowniczy oraz dwa śmigłowce czarterowane. Utrzymuje ona również interwencyjną grupę pirotechniczną, podczas gdy w składzie policji znajduje się pododdział o cechach antyterrorystycznych.

Po wycofaniu się w 2006 roku Amerykanów z Islandii wyspiarze, a przynajmniej ich część, odnosiła szczerą satysfakcję z powrotu do stanu pełnej – zdawałoby się – neutralności. Jednakże nasilająca się aktywność lotnictwa rosyjskiego w połączeniu z innymi zagrożeniami zmusiło NATO do rozpoczęcia akcji zwanej *Zdolnościami nadzoru przestrzeni powietrznej oraz przechwytywania w związku z islandzkimi potrzebami w czasie pokoju* (ang. *Airborne surveillance and interception capabilities to meet Iceland's peacetime preparedness needs*), zwanej również *Iceland Air Policing*. W jej ramach na wyspie (w Keflaviku) utrzymywane są rotacyjnie pododdziały wojsk lotniczych sojuszu, zazwyczaj w liczbie do ośmiu myśliwców, wspartych ewentualnie 2-3 maszynami zabezpieczenia i wsparcia.

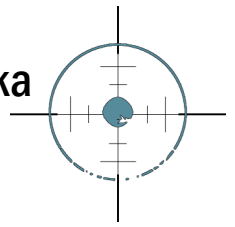
### Ocena stanu sił zbrojnych państw nordyckich

Wśród pięciu państw nordyckich trzy po zakończeniu zimnej wojny doprowadziły do obniżenia swoich zdolności obronnych (Dania, Szwecja i Islandia), jedno utrzymało je na poziomie porównywalnym z epoką zimnowojenną (Norwegia), zaś jedno rozwinęło i nadal rozwija swój potencjał wojskowy (Finlandia).

W przypadku Danii i Szwecji znaczące obniżenie (można nawet mówić o degradacji) zdolności obronnych wyniknęło z dwóch zasadniczych przyczyn;

- niewłaściwej oceny długotrwałej tendencji w polityce międzynarodowej będące następstwem indukcyjnego rozciągnięcia wniosków

<b>Państwa wydzielające siły do działań w ramach Iceland Air Policing</b>	
<b>Rok</b>	<b>Państwo / wydzielone siły</b>
2008	Francja / 4 x Mirage 2000C
	Stany Zjednoczone / 4 x F-15C Eagle
2009	Dania / 4 x F-16 AM
	Norwegia / 4 x F-16 AM
	Stany Zjednoczone / 4 x F-15C Eagle
2010	Norwegia / 4 x F-16 AM
	Niemcy / 6 x F-4 Phantom II
	Stany Zjednoczone / 8 x F-15C Eagle
2011	Kanada / 5 x C-188
	Norwegia / 4 x F-16 AM
	Stany Zjednoczone / 4 x F-15C Eagle
2012	Niemcy / 6 x F-4 Phantom II
	Stany Zjednoczone / 8 x F-15C Eagle
	Portugalia / 6 x F-16 AM
2013	Kanada / 6 x C-188
	Włochy / 6 x Eurofighter Typhoon
	Stany Zjednoczone / 6 x F-15C Eagle
2014	Norwegia / 6 x F-16AM
	Stany Zjednoczone / 6 x F-15C Eagle
	Czechy / 5 x JAS 39C Gripen



## Nordyckie złudzenia

- z pierwszych dekad pozimnowojennych na znacznie bardziej odległą przyszłość,
- dążenia do maksymalizowania tzw. „dywidendy pokoju” rozumianej jako możliwość przeznaczenia środków alokowanych wcześniej w budżecie obronnym na inne cele (których w państwie opiekuńczym zazwyczaj nie brakuje).

Założono więc, że użycie sił zbrojnych do obrony własnego terytorium (a w przypadku Danii również działania o dużej intensywności w ramach NATO) w przewidywalnej przyszłości nie wystąpi. Środki przeznaczane na obronę znacznie więc zredukowano, a pozostałe przeznaczono na budowę, tak zwanych, „zdolności ekspedycyjnych”, co w rozumieniu skandynawskim należy rozumieć jako realizację zadań o charakterze bardziej humanitarnym lub utrzymywania, czy też przywracania pokoju, niż operacji bojowych sensu stricto. Kopenhaga zrezygnowała więc, na przykład, z utrzymywania „bałtyckiego” komponentu swej marynarki wojennej, w postaci małych okrętów podwodnych i lekkich nawodnych sił uderzeniowych budując na ich miejsce trzy fregaty oceaniczne oraz dwie - niespotykane w innych flotach - „jednostki ekspedycyjne”.

Doskonałą ilustracją tego procesu może być kondycja sił zbrojnych Szwecji. Dość powiedzieć, że jeżeli w roku 1990 marynarka szwedzka posiadała 34 nawodne okręty uderzeniowe, to obecnie posiada zaledwie siedem korwet. Aby jednak w pełni ujawnić skalę degradacji sił morskich spod znaku „trzech koron” wspomnieć należy, iż nie dysponują one specjalistycznymi śmigłowcami ZOP, gdyż ostatnie maszyny Vertol-Kawasaki CH-46 wycofano w 2011 roku, zaś nowe NH-90 jeszcze nie weszły do służby... Problem nie sprowadza się jednak tylko do zagadnień ilościowych. Szwedzka marynarka wojenna roztrwonila bowiem, w pogoni za „ekspedycyjno-humanitarną uludą” narzuconą przez polityków znaczną część, unikatowych, pozyskiwanych przez

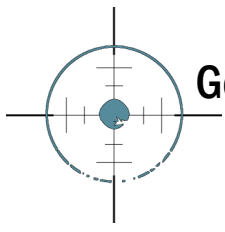
dekady umiejętności w zakresie zwalczania okrętów podwodnych przeciwnika na akwenach płytkowodnych, dotyczy to też utraty kompetencji związanych z prowadzeniem wojny minowej. W wojskach lądowych sytuacja jest podobna. Z 17 brygad operacyjnych szwedzkiej armii lądowej istniejących w roku 1990 i około 100 batalionów obrony terytorialnej pozostało zaledwie... kilka batalionów, zaś powszechny system mobilizacyjny został, posługując się eufemizmem „zdeaktywowany”. Trudno więc dziwić się, że w obliczu wydarzeń rozgrywających się obecnie w Europie zarówno szwedzki rząd, jak i opozycja biją na alarm, rozpaczliwie poszukując możliwości wyjścia z niewątpliwie trudnej sytuacji, w którą jednak Szwecja wprowadziła się sama.

W przypadku Islandii obniżenie możliwości obronnych wyniknęło z wycofania się z wyspy, w 2006 roku - zgodnie z wolą jej mieszkańców i klasy politycznej - sił amerykańskich. Trzeba przy tym jasno powiedzieć, że i Amerykanie nie byli przeciwni takiemu rozwiązaniu poszukując - w związku z toczonymi w innych rejonach świata konfliktami - rezerw ludzkich, sprzętowych i finansowych.



Po lewej: Godło Nordyckiej Grupy Bojowej. Grupa stała się obiektem zainteresowania mediów za sprawą swojego godła, zapożyczonego do pułku „Norrbotten” a przedstawiającego skandynawskiego lwa stojącego na tylnych łapach i prezentującego, prócz pazurów również wzwiedzonego penisa (pod drapieźnikiem umieszczono dewizę „Ad omina paratus” - gotowi na wszystko). Z przyczyn absolutnie poza heraldycznych ów ostatni element został usunięty z wizerunku drapieźnika, co wywołało sprzeciw znawców, którzy twierdzą, że trzebieenie wizerunku heraldycznego lwa stosowano w dawnej Szwecji jedynie w przypadku godeli zdradców Korony...





W rezultacie „twarda” pozycja obronna NATO na islandzkim „niezatapalnym lotniskowcu” przybrała formę swoistej „protezy”, bo tak bez wątpienia można ocenić misje *air policing*.

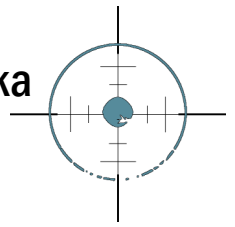
Wobec powszechnego trendu istniejącego podczas dwóch ubiegłych dekad, który można określić mianem „nordyckiego rozbrojenia” szczególną politykę przyjęła Norwegia i Finlandia. Pierwsze z wymienionych państw, mimo cięć wydatków obronnych i zmniejszania stanów podstawowego sprzętu, nadal utrzymuje armię uzupełnianą w oparciu o powszechny pobór i wciąż posiada sprawny system mobilizacyjny. Jednakże w obliczu mizerii demograficznej i rozległości swego terytorium może to być traktowane jedynie jako jeden z elementów, realizowanej - wraz z sojusznikami - polityki odstraszenia, nie zaś jako główny filar narodowej wystarczalności obronnej.

Finlandia z kolei, korzystając z możliwości wynikających z formalnego wypowiedzenia traktatów paryskich, konsekwentnie wzmacniała i nadal wzmacnia swój potencjał obronny. Przy utrzymywaniu stanów osobowych w czasie pokoju na poziomie uwzględniającym paryskie ograniczenia prowadzi ona intensywną modernizację techniczną zarówno swych wojsk lądowych, jak i lotnictwa wojskowego. Równie ważne jest jednak to, że (na skalę istotnie większą niż to w Paryżu Finom narzucono) prowadzi się w tym kraju szkolenie rezerw. Można przyjąć, że po zakończeniu „zimnej wojny” Finowie, bez zbędnej ostentacji demonstrowanej w przestrzeni międzynarodowej, przemodelowali swoje siły zbrojne z armii opartej na poborze o pewnych cechach milicyjnych, w klasyczną, zdolną do prowadzenia wyczerpujących działań obronnych, armię milicyjną o możliwościach znacznie przekraczających aktualne możliwości Wojska Polskiego. W rezultacie po przeprowadzeniu pełnej mobilizacji państwo to, odwrotnie proporcjonalnie do swego potencjału ludnościowego, może dysponować największymi siłami zbrojnymi „obszaru Norden”, jednakże dysponującymi przede wszystkim zdolnościami obronnymi.

### Nordycka Grupa Bojowa (The Nordic Battlegroup, NBG)

- to jedna z osiemnastu grup bojowych Unii Europejskiej. Pozostawała ona w gotowości bojowej w roku 2008 (styczeń - czerwiec) i 2011 (styczeń - czerwiec). Za pierwszym razem sformowano ją na bazie szwedzkiego pułku zmechanizowanego „Skaraborg”, za drugim razem na bazie pododdziałów pułku „Norrbotten”. Łącznie Szwecja wydziela do grupy bojowej 1 900 żołnierzy, Finlandia 60, Irlandia 170, Estonia 150, Łotwa 150, Norwegia 50. Sprzęt ciężki pochodzi głównie z zasobów szwedzkich, w przypadku innych państw wydziela się środki maksymalnie kompatybilne z zasobami gospodarza.

Grupa stała się obiektem zainteresowania mediów za sprawą swojego godła, zapożyczonego do pułku „Norrbotten” a przedstawiającego skandynawskiego lwa stojącego na tylnych łapach i prezentującego, prócz pazurów również wzwiedzonego penisa (pod drapieżnikiem umieszczono dewizę „Ad omina paratus” - gotowi na wszystko). Z przyczyn absolutnie poza heraldycznych ów ostatni element został usunięty z wizerunku drapieżnika, co wywołało sprzeciw znawców, którzy twierdzą, że trzebieenie wizerunku heraldycznego lwa stosowano w dawnej Szwecji jedynie w przypadku godeł zdrajców Korony...



## Nordyckie złudzenia

W kontekście poczynionej wyżej oceny potencjału wojskowego państw nordyckich należy pochylić się również nad fenomenem tzw. „nordyckiej współpracy wojskowej”, który w ostatnich latach doczekał się bardzo dobrych ocen i jest przedstawiany niemal jako rozwiązanie wzorcowe. To fakt, że owa „nordycka współpraca wojskowa” jest zjawiskiem szczególnym, ale po głębszej analizie i bliższym przyjrzeniu się jej - traci ona wiele ze swego pierwotnego czaru. Pięć państw skandynawskich tradycyjnie ściśle współpracuje w dziedzinie obrony, obecnie w ramach Nordic Defence Cooperation (NORDEF), którego ramy instytucjonalne zostały określone w *Memorandum of understanding* (deklaracji współpracy), podpisanym 4 listopada 2009 roku w Helsinkach. Porozumienie NORDEF poprzedziła nordycka współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa, prowadzona w ramach Nordic Armaments Cooperation (NORDAC), Nordic Coordinated Arrangement for Military Peace Support (NORDCAPS), Nordic Supportive Defence Structures (NORDSUP) oraz corocznych spotkań ministrów obrony i szefów sztabów obrony. Współpraca ta obejmuje przede wszystkim przedsięwzięcia o charakterze politycznym, ewentualnie szkoleniowym lub w ramach misji humanitarnych. Nordykom nie udało się wygenerować wspólnych struktur na poziomie dowodzenia operacyjnego (gdyż wyklucza to choćby fakt, że Szwecja i Finlandia pozostają poza NATO), a nawet wstępnie skoordynować polityki sprzętowej w stosunku do kluczowych projektów. Jest więc „nordycka współpraca wojskowa” płaszczyzną w wymiarze politycznym niewątpliwie cenną, jednakże z czysto wojskowego punktu widzenia, zwłaszcza zaś w odniesieniu do zagadnienia obrony narodowych terytoriów jej uczestników, to swoista „potiomkinowska wioska” maskująca za pomocą „efektu stada” rzeczywistą mizери potencjałów obronnych partnerów i faktyczny brak wzajemnych „sztywnych” zobowiązań w tym względzie. W niczym nie zmienia tego fakt powołania „nordyckiej grupy bojowej” będącej w istocie

Ewolucja zdolności obronnych państw nordyckich po zakończeniu zimnej wojny					
			↑		WZROST
Dania	Norwegia	Szwecja	Finlandia	Islandia	UTRZYMANIE
↓		↓		↓	OBNIŻENIE

Opracowanie własne.

formacją o charakterze ekspedycyjnym doskonale wpisującą się we wspomniany wcześniej paradygmat interwencji humanitarnej.

Z polskiego punktu widzenia realna ocena możliwości bojowych państw nordyckich jest o tyle istotna, że niekiedy pojawiają się opinie wskazujące na możliwość budowy aliansu „środkowoeuropejsko-skandynawskiego”. Asumpt do tego typu rozważań dało między innymi zaangażowanie się Szwecji w promowanie „Partnerstwa wschodniego” w ramach Unii Europejskiej. W politycznym, społecznym, ekonomicznym, czy też kulturalnym wymiarze współpraca taka jest jak najbardziej pożądana, ale wydaje się, że w kategoriach stricte obronnych jest to jeszcze jeden „zamek zbudowany na piasku”.

 **Krzysztof Kubiak**

### Przypisy

- [1] Jest to wysoce specyficzna jednostka charakterystyczna dla duńskiej floty z jej ekspedycyjną predylekcją. Upraszczając znacznie zagadnienie okręty te stanowią „skrzyżowanie” fregaty i jednostki logistycznej.
- [2] Pułk to nazwa historyczna, w istocie szwedzkie pułki to batalionowe grupy bojowe.
- [3] Opracowana w Czechosłowacji wersja sowieckiej wyrzutni niekierowanych pocisków rakietowych BM-21 Grad.
- [4] Finowie zwrócili się do Stanów Zjednoczonych z oficjalnym zapytaniem o możliwość zakupu rakiet balistycznych krótkiego zasięgu MGM-140 ATACMS. Jednakże z uwagi na amerykańskie wymogi cenowe (za 70 pocisków M39 Block 1A ATACMS wraz z wyposażeniem dodatkowym Finowie mieli zapłacić około 100 mln EUR) do podpisania porozumienia nie doszło. Kwestia pozyskania uzbrojenia o porównywalnych możliwościach jest jednak w Helsinkach nadal uważana za otwartą.



## Między rewolucją a secesją – Ukraińskie wojska aeromobilne w pierwszej fazie operacji antyterrorystycznej

Wojska powietrzno-desantowe (aeromobilne) były uważane – i pewnie nadal jeszcze są – za elitę ukraińskich sił zbrojnych. Ukraińscy *desantnicy* czerpią oczywiście z tradycji Wojsk Powietrznodesantowych (WDW) Związku Radzieckiego, poradzieckie jest także ich uzbrojenie i wyposażenie. Pewna liczba spadochroniarzy ma za sobą misje zagraniczne: w Sierra Leone, na Bałkanach, czy w Iraku. Nic dziwnego, że wojska aeromobilne od początku kryzysu na Ukrainie zostały postawione w najwyższy stan gotowości bojowej i były trzonem sił operacyjnych w pierwszej fazie tzw. operacji antyterrorystycznej (ukr. ATO) na wschodzie kraju. Jako, że od tych wydarzeń upłynęła już cała rok, jest to dobra okazja, aby przypomnieć przebieg tych wydarzeń.

W skład Wojsk Aeromobilnych w marcu 2014 r. wchodziły następujące jednostki:

- 25. Samodzielna Brygada Powietrznodesantowa, Hwardijsk, Obwód Dniepropietrowski
- 28. Samodzielny Aeromobilny Batalion Szkolny, Desna, Obwód Czernihowski
- 79. Samodzielna Brygada Aeromobilna, Mikołajów, Obwód Mikołajowski
- 80. Samodzielna Brygada Aeromobilna, Lwów, Obwód Lwowski
- 95. Samodzielna Brygada Aeromobilna, Żytomierz, Obwód Żytomierski<sup>[1]</sup>.

28 stycznia na tajnym posiedzeniu rządu zapadła decyzja, żeby do składu Wojsk Wewnętrznych MSW tymczasowo włączyć dwie jednostki powietrznodesantowe – 25 Brygadę i 95 Brygadę. Pełniący obowiązki szefa MON w tymczasowym ukraińskim rządzie Paweł Lebediew, zdecydował, że zamiast 95 Brygady

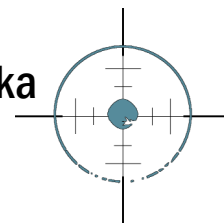


Część desantników ma za sobą doświadczenia z misji zagranicznych, np. z Kosowa, czy Iraku.

Na zdjęciu pokazucha sztuk walki, 79 Brygada w Kosowie.  
Źródło: Joshua Dodds, U.S. Army / defenseimagery.mil

w skład WW MSW wejdzie 79 Brygada. 19 lutego Lebediew wydał rozkaz przemieszczenia wydzielonych sił 25 Brygady do Kijowa. Oficjalnie pododdziały spadochroniarzy były przetrzucane do stolicy w celu wzmocnienia obrony baz, w których magazynowana jest broń. Pociąg z żołnierzami brygady (jechali pociągiem w zwykłych wagonach osobowych) został jednak natychmiast zatrzymany na trasie przez kilkuset protestujących i nie tylko nie dojechał do Kijowa, ale nawet nie opuścił terytorium obwodu dniepropietrowskiego. Spadochroniarze wysiedli z pociągu, po czym pieszo wrócili do garnizonu. Także kolumna samochodowa nie dotarła do miejsca przeznaczenia – zawróciła, kiedy doszło do tragicznego w skutkach wypadku drogowego. Ciężarowy Urał wypadł z trasy i dachował – zginęło trzech żołnierzy, a dziesięciu z ciężkimi obrażeniami trafiło do szpitala<sup>[2]</sup>. W związku z sytuacją na Krymie 2 marca Zbrojne Siły Ukrainy (*Zbrojni Siły*





Ukrajiny - ZSU) postawiono w stan najwyższej gotowości i rozpoczęto mobilizację. Wojskowe komendy uzupełnień rozpoczęły wysyłanie kart mobilizacyjnych oraz zaczęły przyjmować ochotników. Względnie pełną zdolność do realizacji zadań bojowych osiągnęły jednostki sił szybkiego reagowania – w tym jednostki powietrznodesantowe (aeromobilne).

Stan podwyższonej gotowości bojowej utrzymywał się w ukraińskich jednostkach powietrznodesantowych już od lutego, jednakże większe wyjście grup bojowych z garnizonów miało miejsce 8 marca. Oficjalnie związki taktyczne były przemieszczane na wschód i południowy-wschód na ćwiczenia, jednakże w rzeczywistości ich ruchy były związane z wydarzeniami na Krymie oraz narastającym potencjalnym zagrożeniem ze strony Sił Zbrojnych FR koncentrujących się wzdłuż granicy. Jednostki desantowe zostały uruchomione, jako jedne z pierwszych i od tego momentu stanowią istotne jądro zgrupowania operacyjnego w zagrożonych rejonach. Część sił rozlokowana została na granicy z Rosją, część u nasady Półwyspu Krymskiego.

W związku z utworzeniem ludowych republik w części obwodów donieckiego i ługańskiego i płynącego stąd zagrożenia dla jedności państwa część jednostek powietrznodesantowych została przetrzucona w te rejony. W operacji antyterrorystycznej – (sympatycy separatystów określają ich mianem federalistów i *opołtzeńców* (pospolite ruszenie), w nomenklaturze ukraińskiej to terroryści) uczestniczą grupy bojowe z 25 i 95 brygad<sup>[3]</sup>.

Istnieją co najmniej dwa filmy wideo z 8 marca, przedstawiające wyjeżdżającą z koszar w Żytomierzu technikę 95 Brygady. Na pierwszym filmie z bramy wyjeżdża nieduża kolumna (zapewne część) złożona tylko z dwóch BTR-80, 19 ciężarówek i trzech HMMWV. Inny film pokazuje kolumnę złożoną z BTR-ów, UAZ-ów, Humvee i ciężarówek. Świadkowie mówią o ogromnej kolumnie opuszczającej tego dnia koszar, złożonej podobno z ok. 200 samochodów i ok. 50



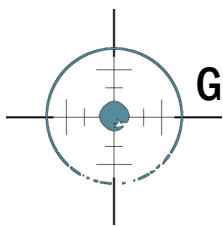
W akcji w Heniczesku wzięły udział m.in. BTR-y, UAZ-y i Humvee – wszystkie wozy miały naniesione białe pasy szybkiej identyfikacji.

Źródło: MO Ukrainy

BTR-ów. Na filmach widać podstawowe wozy brygady: BTR-80 (ze skrzyniami z amunicją na burtach), terenowe UAZ-y, Humvee w wersji transportowej (z paką zakrytą brezentem), ciężarówki GAZ-66 w wersji transportowej (ze skrzynią ładunkową krytą brezentem) lub w wersji przeciwlotniczej (z armatami ZU-23-2 kalibru 23 mm).

95 Brygada nie ma wozów desantu (ma je 25 Brygada) i podstawowymi etatowymi wozami bojowymi są przede wszystkim BTR-80. Jako jedyna jednostka ZSU ma na wyposażeniu wozy HMMWV, które brały udział m.in. w misjach na Bałkanach (KFOR). Tego samego dnia także z garnizonu we Lwowie wyjechała duża kolumna 80. Samodzielnej Brygady Aeromobilnej (do listopada 2013 r. pułku). W składzie sfilmowanej kolumny (lub być może tylko jej części) znalazło się blisko 30 beteerów - 27 BTR-80 i jeden BTR-60.

Jak już wspomniano, oficjalnie przemieszczanie wojsk na wschód związane było z zaplanowanymi ćwiczeniami, de facto było to przetrzucanie wojsk na zagrożone interwencją rosyjską rejony kraju (obwód Chersoński (blokada Krymu), obwody Ługański i Doniecki). Wojska Aeromobilne jako elitarne (jak na warunki ZSU), zostały postawione w stan gotowości w pierwszej kolejności. Warto mieć na uwadze, że



Siły aeromobilne, mimo, że postrzegane na Ukrainie jako jednostki doborowe, trapiły rozliczne problemy. Niektóre z nich były typowe dla całej niedoinwestowanej ukraińskiej armii, inne były charakterystyczne dla jednostek powietrznodesantowych i znacząco ograniczały ich możliwości bojowe w zakresie działań *stricte* desantowych. Główne problemy ukraińskich wojsk aeromobilnych to: częste zmiany organizacyjne, wysłużony i przestarzały technicznie sprzęt bojowy, degradacja możliwości desantowych, mała ilość oddawanych skoków indywidualnych i desantowania techniki podstawowe braki w wyposażeniu materiałowym i indywidualnym, brak centralnego organu dowodzenia, zbyt mała ilość ćwiczeń zwartych związków taktycznych, postrzeganie wojsk aeromobilnych jako *nieco lepsze* jednostki zmechanizowane, niski poziom warunków socjalno-bytowych.

## Między rewolucją a secesją – Ukraińskie wojska aeromobilne

według oficjalnych zapewnień ówczesnego p.o. ministra obrony Ihora Tieniuha<sup>[4]</sup> z 41 tys. żołnierzy WL ZSU jedynie ok. 6 tys. służyło w jednostkach, które uznano za posiadające gotowość bojową.

Naturalnym było, że stanowiąc one będą kościec wojsk operacyjnych, tym bardziej, że niektóre jednostki desantowe, np. 95 Brygada, były de facto siłami szybkiego reagowania. Wojska powietrznodesantowe nie podlegały pod jednolite dowództwo, ale były podporządkowane sztabom różnych korpusów armijnych. Warto zaznaczyć, że Wojska Aeromobilne uznawane są za elitarne, jednakże jedynie w odniesieniu do niedoinwestowanych ZSU. Ztracono w nich w dużej mierze zdolności desantowe (z powodu braków finansowych nie wykonuje się wystarczającej liczby skoków), technika bojowa pochodzi jeszcze z czasów radzieckich i jest mocno przestarzała, wiele do życzenia pozostawia także indywidualne wyposażenie żołnierzy.

### Pierwsze akcje

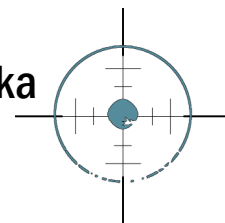
23 marca do garnizonu w Hwardijsku (Gwardiejsku) w obwodzie dnipro-pietrowskim powróciła z Krymu ukraińska kompania rozpoznawcza (w nomenklaturze ukraińskiej rozpoznawczo-desantowa rota) 25. Samodzielnej Brygady Powietrznodesantowej. Od początku lutego, a więc i w trakcie aneksji Krymu<sup>[5]</sup>, kompania przebywała na terenie garnizonu 36 Brygady Obrony Wybrzeża w Pierewalnej, co było dla Rosjan niemiłym zaskoczeniem. Harda postawa *desantników* spowodowała wreszcie zawarcie porozumienia, na mocy którego kompania mogła opuścić Krym. W ukraińskim przekazie medialnym była podkreślana wyjątkowo dzielna postawa spadochroniarzy (pamiętajmy, że w tym czasie na Krymie załamał się nawet duch bojowy relatywnie elitarniej piechoty morskiej) i starano się uczynić wrażenie, że kompania wyrwała się z Krymu w pełnym uzbrojeniu, bez jakichkolwiek uzgodnień ze stroną rosyjską. Tymczasem skład osobowy kompanii, z etatowymi cięża-



BMD-2 nr 845 zdobyty przez separatystów w Słowiańsku. 19 kwietnia MO Ukrainy podało, że weterani wojsk powietrznodesantowych porozumieli się z rebeliantami w sprawie... zwrotu 4 pozostałych wozów bojowych.

Źródło: MO Ukrainy





rówkami i nielicznymi wozami desantu (jechały na pakach), wyjechał z Krymu za zgodą MO FR. Za bezpieczne wyprowadzenie kompanii odpowiadało dowództwo FCz, a marsz kolumny (61 żołnierzy, 15 pojazdów) ubezpieczali żołnierze rosyjscy.

Wobec zdecydowanej postawy *desantników* kompania opuściła Krym w pełnym składzie wyjeżdżając na etatowych środkach transportu – żołnierze bezwzględnie zachowali wierność składanej przysiędze i zaprezentowali godną postawę. Nic dziwnego, że w tym trudnym okresie kompania była stawiana za wzór innym oddziałom i na stronie internetowej ukraińskiego MO była przedstawiana, jako ta, która zdemonstrowała wzorcowe męstwo i patriotyzm. Film wideo pokazujący nocny wyjazd kolumny wskazuje na to, że *desantnicy* wyjeżdżają z bazy w eskorcie wozów GAZ Tigr (rosyjskiej armii – red.).

26 marca żołnierze z jednostki spadochronowej (sądząc po uzbrojeniu, ze składu 95 Brygady) wzięli pod kontrolę stację radionawigacyjną systemu Mars-75 w obwodzie chersońskim, nad morzem Azowskim. Stacja należąca do Floty Czarnomorskiej była od dawna obiektem sporu. Strona ukraińska starała się dokonać egzekucji wyroku sądowego (Obwodowy Sąd Gospodarczy wydał postanowienie, że obiekt ma zo-



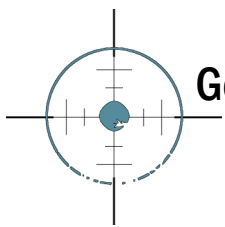
Likwidacja stacji radionawigacyjnej w Heniczesku była bez wątpienia zbrojną demonstracją – dla Ukraińców wspierających jedność kraju miała istotne znaczenie symboliczne i propagandowe. Źródło: MO Ukrainy

stać przejęty przez ukraińskie Ministerstwo Transportu), ale bez powodzenia. Na teren stacji wszedł uzbrojony pododdział ukraiński wsparty przez BTR-y. Po zajęciu obiektu, na którym nie było żołnierzy rosyjskich, a jedynie miejscowi pracownicy cywilni, ustawiono punkty kontrolne i przystąpiono do inwentaryzacji. Co ciekawe, użyte w akcji etatowe UAZ-y, BTR-y i Hummve, miały już naniesione znaki szybkiej identyfikacji w postaci białego, pionowego pasa.

Na przełomie lutego i marca, żeby uniemożliwić ewentualne wejście brygady na Krym, garnizon 79 Brygady w Mikołajewie zablokowali antymajdanowscy demonstranci. Grupa ok. 150 osób blokowała koszary do 2 marca – tego dnia aktywiści rozeszli się do domów. Pododdziały brygady wzięły pod ochronę główne obiekty w mieście oraz składy bojowe i magazyny amunicji. Przykładowo jeden z plutonów wzmocnił ochronę składu uzbrojenia, amunicji i techniki bojowej w Wozniesiensku. Z początkiem marca posterunki rosyjskie i ukraińskie stanęły w Armiańsku i Czornharze – tym samym został zablokowany ewentualny ruch sił rosyjskich w głąb obwodu chersońskiego. Do obwodu zaczęto w trybie alarmowym przesuwać pododdziały 79 Brygady Aeromobilnej. Wkrótce bło-



Porzucony pod Sierhiejewką BMD-2 (nr 768).  
Źródło: <http://gurkhan.blogspot.com>



kposty w rejonie Czornhar-Sałkowo, obsadzone przez *desantników* i straż graniczną, przekształciły się w silne punkty oporu. Materiał zdjęciowy wskazuje, że rozlokowano w tym rejonie wozy bojowe desantu BMD-2 i BTR-y. *Desantnicy* poddawani byli prowokacjom, chociaż do większych akcji o charakterze wojskowym w marcu 2014 r. nie doszło.

#### Operacja w Kramatorsku

15 kwietnia siły specjalne MSW zajęły opuszczone lotnisko położone na zachód od Kramatorska. Na czynny opór w zasadzie nie natrafiono, natomiast teren lotniska otoczył tłum miejscowych mieszkańców. Prawdopodobnie siłom rządowym chodziło o utworzenie bazy logistycznej, jako podstawy do dalszych działań operacyjnych skierowanych przeciwko separatystom w Kramatorsku. W celu wzmocnienia ochrony lotniska wysłano tam grupę taktyczną ze składu 25 Brygady na bojowych wozach desantu (tylko 25 Brygada, jako pełnokrwista jednostka powietrznodesantowa miała wozy desantu, a nie BTR-y). Nie wiadomo dlaczego kolumna ta miała przemieszczać się przez miasto. Cała operacja z 16 kwietnia była przeprowadzona nieudolnie, jakby nie zdawano sobie sprawy z możliwości wystąpienia przeciwko żołnierzom ludności cywilnej, nie mówiąc już o uzbrojonych separatystach.

Grupa taktyczna wyruszyła z obozu polowego w obwodzie charkowskim i po przekroczeniu granicy obwodu donieckiego jechała w kierunku Kramatorska. Początkowo marsz przebiegał bez zakłóceń. Zgrupowanie dotarło do opuszczonego blokpostu, podpalonego przez separatystów. Po zameldowaniu o sytuacji dowódca grupy otrzymał rozkaz kontynuowania marszu do Kramatorska.

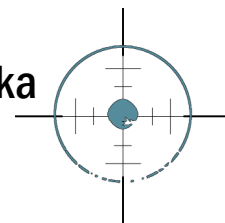
Zgrupowanie taktyczne, które można określić jako batalionowe – 25-30 wozów bojowych (BTR-D, BMD-1, BMD-2, 2S9 Nona) – chociaż budzi zdziwienie włączenie w skład grupy armato-moździerzy kal.

120 mm 2S9. Ponieważ przydatność tego rodzaju sprzętu w mieście jest wątpliwa wydaje się, że grupa została sformowana ad hoc. Przypuszczalnie oficerowie planujący operację byli przekonani, że kolumna nie zostanie zatrzymana przez cywilów, a separatyści jej nie zaatakują – przejazd przez miasto miał być może także swego rodzaju projekcją siły. Psychologiczne wsparcie przemarszu z powietrza – niskie przeloty samolotu MiG-29 (w kolorowym malowaniu byłego zespołu akrobacyjnego, ale z pełnym uzbrojeniem) – zdają się potwierdzać, że wdrażano część elementów znanych z typowej projekcji siły (tzw. *show of force*) wobec nieuzbrojonych lub słabo uzbrojonych grup potencjalnego przeciwnika (vide chociażby Afganistan).

Wysłanie oddziału wojska wprost do zrewoltowanego miasta, które mogło natknąć się – i natknęło się – na tłum cywili obawiający się eskalacji działań bojowych w mieście, było bez wątpienia błędem. Grupa bojowa została wysłana bez odpowiedniego wsparcia z powietrza (brakowało śmigłowców, niskie przeloty samolotów miały raczej wymiar wsparcia moralnego dla żołnierzy niż realnego wsparcia taktycznego) oraz bez osłony sił MSW, lepiej przygotowanych do działań o charakterze policyjno-porządkowym.

Po dotarciu do miasta kolumna uległa rozczłonkowaniu na trzy części, co miało poważne konsekwencje. Sześć wozów bojowych - trzy BTR-D (nr 709, 815 i 847), BMD-1 (nr 813), BMD-2 (nr 842) i 2S9 Nona (nr 914) - pododdziału czołowego (awangardy?) weszło do miasta i zostało zatrzymanych przez tłum cywilów z niechęcią odnoszący się do żołnierzy. W rosyjskojęzycznych mediach pojawiła się natychmiast informacja, że żołnierze (lub przynajmniej ich część) przeszła na stronę „narodu”. Taka forma przekazu stawiała spadochroniarzy na pozycji zdrajców i nie była zapewne przypadkowa. W rzeczywistości na rozkaz dowódcy żołnierze wyjęli zamki z automatów i zostali wzięci do niewoli, a wozy bojowe przejęte przez separatystów. Materiał filmowy potwierdza taki przebieg wypadków – w pewnym momencie *desantnicy*





schodzą z wozów, a tłum skanduje z radością ich przejście na swoją stronę.

W późniejszym czasie został nagrany wywiad z anonimowym żołnierzem brygady, który zrelacjonował szczegóły wydarzeń w centrum Kramatorska. Wynika z niego, że żołnierze znaleźli się nie tylko pod moralną presją ze strony tłumu (wyzywano ich od fałszywców, pod gąsienicami wozów kręciły się dzieci etc.), ale przede wszystkim zostali zagrożeni przez dobrze uzbrojony oddział bojowy separatystów. Początkowo prosił ich o zdanie broni przedstawiciel miejscowej milicji, żeby uspokoić tłum, ale bez efektu. Żołnierze nie zgodzili się na rozbrojenie, poprosili o ewentualny konwój. Potem na miejscu pojawił się lider grupy bojowej separatystów, późniejszy komendant miasta, Igor Strielkow – zidentyfikowany przez SBU jako oficer GRU - który namawiał spadochroniarzy do zdania broni stosując perswazję i groźby. Groźna postawa lidera separatystów została jakoby poparta demonstracją siły – na okolicznych dachach pojawili się strzelcy wyborowi. Bojownicy grozili użyciem broni, podpaleniem kolumny (rozdano ludziom koktajle Mołotowa).

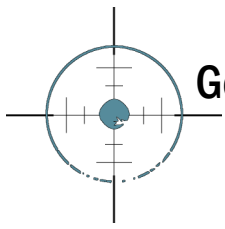
Początkowo ukraińscy żołnierze nie zgadzali się na rozbrojenie, ale w pewnym momencie dowódca pododdziału zdecydował się zdać broń. Kolumna cały czas stała zablokowana, a separatyści i tłum byli coraz bardziej agresywni. Według słów oficera doszło nawet do tego, że Strielkow podszedł do dowódcy kolumny i przystawił mu do głowy automat. 20-30 dobrze wyszkolonych i wyposażonych separatystów było gotowych otworzyć ogień do żołnierzy zablokowanej kolumny, co jak się wydaje, było głównym elementem presji. Zdobyte wozy desantu z rosyjskimi flagami przejechały do odległego o 20 km Słowiańska i stanęły w centrum miasta, jako symbol porażki taktycznej grupy bojowej 25 Brygady. W niewoli znalazło się ok. 50 spadochroniarzy, których zaczęto namawiać do przejścia na stronę rebeliantów, obiecując m.in. pieniądze.



Należy pamiętać, że nie wszystkie związki taktyczne wojsk aeromobilnych są rzeczywiście doborowe, nawet jak na warunki ukraińskie – stary UAZ, równie archaiczny DSzK i stalowe hełmy. Źródło: MO Ukrainy

Reszta kolumny, także uległa rozczłonkowaniu na mniejsze grupy w okolicznych przysiółkach (Pczelkino, Drużkowka, Konstantinowka). Główna kolumna została osaczona przez tłum w rejonie przejazdu kolejowego w Pczelkino, kilka kilometrów od Kramatorska. 15-16 BMD zostało zablokowanych na przejeździe kolejowym. Żołnierze strzelali w powietrze starając się odegnać podchodzących pod wozy ludzi, a jednocześnie mimo nerwowej atmosfery nie zrobić im większej krzywdy (kilka osób z tłumu miało odnieść lekkie, niegroźne rany). Psychologiczna presja była duża zważywszy na fakt, że pod gąsienice wozów bojowych pchały się kobiety, a wokół kręciły się dzieci. Zaczęły się rozmowy, miejscowi przynosili żołnierzom picie i jedzenie.

Według relacji świadka części kolumny udało się oddalić, ale na przejeździe jeden z BMD zepsuł się (najpewniej miał problem z silnikiem). Za przejazdem zostały odcięte cztery wozy, w takiej sytuacji główna część kolumny zawróciła. Atmosfera pikniku przenikała się ze scenami wojennymi - w pewnym momencie odcięte załogi zagroziły zerwaniem zawleczek w granatach i w ten dramatyczny sposób uporano się z blokadą, z kolei przy głównej kolumnie ludzie się bratali z żołnierzami, przynosili im jedzenie, a znudzeni *desantnicy* leżeli na pancerzach BTR-D.



Wieczorem do Pczelkino przyjechał dowódca sił aeromobilnych płk Aleksander Szvec. Postanowiono, że zablokowana kolumna zawróci, a żołnierze rozbiją automaty wyciągając iglice. Tylko jeden żołnierz na każdym wozie bojowym miał zachować broń. Po rozbrojeniu żołnierzy tłum rozszedł się i w nocy kolumna ruszyła do miejsca stałej dyslokacji. Gwarantem złożenia broni, co miało zapobiec ewentualnym ofiarom wśród cywilów, był płk Szvec. W oficjalnym komunikacie MO czytamy, że żołnierze zdali zamki do automatów swojemu dowódcy, co było konieczne, żeby tłum przestał blokować kolumnę. Warto jeszcze wspomnieć, że wśród tłumy byli także zamaskowali separatyści - w kominiarkach i ze wstążeczkami św. Jerzego - z całą pewnością aktywni lub byli żołnierze *specnazu*, w tym także tzw. kozacy. To z ich dowódcą prowadził rozmowy płk Szvec - ich rola w incydencie była więc kluczowa.

Porażka taktycznej grupy bojowej 25 Brygady miał poważne konsekwencje dla tej jednostki. W przekazie medialnym przebijała się informacja o tym, że żołnierze z grupy bojowej, która dotarła do Kramatorska przeszli na stronę *narodu*. Świat mógł zobaczyć wozy bojowe desantu jadące do Słowiańska pod rosyjskimi flagami, co dla strony rządowej i dowództwa operacji musiało być szokiem. Reakcja p.o. prezydenta Aleksandra Turczynowa, była tyleż natychmiastowa, co nieadekwatna. Nie znający tła wydarzeń Turczynow, ogłosił w trakcie posiedzenia parlamentu, że 25 Samodzielna Brygada Powietrznodesantowa, której żołnierze przejawili tchórzostwo i oddali broń, będzie rozformowana. Żołnierze ze składu grupy bojowej mieli odpowiadać przed sądem. W ciągu kolejnych dni z tej pochopnej decyzji się jednak wycofano.

Warto jeszcze przy tej okazji dodać, że 25 Brygada uchodziła za jeden z najlepszych związków taktycznych w całej armii. Jest to jedyna pełnokrwista jednostka powietrznodesantowa z dedykowanym sprzętem pancernym (bojowe wozy desantu), podczas gdy

## Między rewolucją a secesją - Ukraińskie wojska aeromobilne

pozostałe związki taktyczne przebrojone w BTR-y, są tak naprawdę jednostkami w znacznej mierze zmechanizowanymi - stąd dnipro-pietrowska brygada określana jest mianem powietrznodesantowej, a pozostałe są jednostkami aeromobilnymi (formalnie wysokiej mobilności).

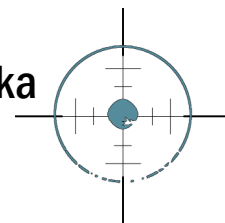
Według źródła rosyjskiego 25 Brygada pod dowództwem płk. Jurija Sodola liczyła ok. 2 tys. żołnierzy. Wiek wozów bojowych nie odbiegał od armijnej

### „Perspektywa”-2012

Z punktu widzenia nieudanej operacji w Kramatorsku szalenie ciekawy jest fakt, że na dużych ćwiczeniach jesiennych „Perspektywa”-2012 pododdziały brygady ćwiczyły w miarę podobny scenariusz. Eksperymentalne ćwiczenia dowódczo-sztabowe zostały przeprowadzone z niemałym rozmachem - ćwiczyło w nich 4,5 tys. żołnierzy na 7 poligonach w całym kraju (przeprowadzono m.in. 6 batalionowych ćwiczeń, 3 kompanijne, 2 taktyczne z udziałem wojsk przeciwlotniczych itd.). Oddział z jednostki Dniepropietrowskiej ćwiczył na poligonie „u siebie” - pod Nowomoskiewskiem.

Powołując się na źródło rosyjskie można w kilku słowach scharakteryzować te ćwiczenia. Batalion (ok. 450 ludzi) po ogłoszeniu alarmu wykonał marsz do rejonu wyjściowego przewidzianego do desantowania, odparł atak grup dywersyjno - rozpoznawczych oraz w toku ćwiczeń zlikwidował nielegalne uzbrojone formacje i grupy dywersyjno-rozpoznawcze przeciwnika. I dwa szalenie ciekawe aspekty. Po pierwsze, ćwiczone





współdziałanie z samolotami i śmigłowcami, które przeprowadziły uderzenia z powietrza. Po drugie, desantowano ok. 130 ludzi i dwa BMD. Z różnych powodów desantowanie techniki pancernej w ZSU było dość rzadkie – w latach 1993-2008 w 25. Brygadzie sposobem spadochronowym zrzucono jedynie 65 wozów, w większości BMD-1. Celem desantu było zniszczenie obozu przeciwnika. W jednym z epizodów ćwiczenia pododdział brygady wspierała para Mi-24 i L-39. Dlaczego pod Kramatorskiem kolumny nie osłaniały z powietrza Mi-24? Czyżby założono, że zwarty oddział bojowy bez przeszkód przejedzie przez miasto? Krążący nad kolumną szturmowy Mi-24 byłby nie tylko świetnym argumentem siły, ale dawałby o wiele lepszą możliwość wpływania na sytuację, niż przelatujący tylko nad tłumem MiG-29.

Na marginesie można jeszcze dodać, że pododdziały z tej jednostki chętnie wysyłano na ćwiczenia krajowe i zagraniczne – jednak zazwyczaj były to skromne delegacje (np. na poligon Aszułuk w Rosji zdołano wysłać zaledwie ok. 70 oficerów i żołnierzy z 1. batalionu).

normy – średnia stażu wyeksploatowanych pojazdów armii to 20-25 lat. Brygada była o tyle wyjątkiem, że wysiłkiem służb tyłowych był w niej utrzymywany względnie dostateczny stan techniczny wozów bojowych. Jak pokazuje jednak przykład incydentu z zepsutym pojazdem w rejonie przejazdu kolejowego w Pczelkino i prawdopodobnie także w Sierhiejewce styrane wieloletnią służbą wozy odmawiały posłuszeństwa.

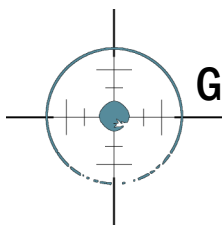
17 kwietnia w rejonie wsi Sierhiejewka *desantnicy* 25 Brygady stracili kolejny BMD.

Przyczyny zniszczenia maszyny nie są do tej pory znane. Prawdopodobnie doszło do przegrzania silnika, w wyniku czego spłonął przedział silnikowy. Oględziny wozu wskazują jednak także na przestrzeliny, które mogą świadczyć o tym, że *beemdeem* był ostrzeliwany z broni strzeleckiej.

Sam wrak BMD został porzucony, nie podjęto nawet próby jego ewakuacji. Jeden z lokalnych portali w dniu 17 maja podał informację – zastrzegając, że jest to informacja nieoficjalna – iż w rejonie wsi Sierhiejewka doszło do wymiany ognia. Nie wiadomo, co się wydarzyło pod Serhiejewką – kto i do kogo strzelał – pewne jest jednak to, że 25 Brygada straciła BMD-2 (nr 768). Tego samego dnia na lotnisku w Kramatorsku miały pojawić się oddziały powietrzno-desantowe (mowa jest o brygadzie WDW, co jest oczywistą przesadą). Lotnisko w Kramatorsku stało się jedną z głównych baz logistycznych tzw. sił ATO.

Na skutek porażki w Kramatorsku jednostki 25. Brygady zostały – przynajmniej formalnie – wycofane do miejsca stałej dyslokacji. Można przypuszczać, że w pierwszej kolejności została wycofaną grupa bojowa, która prowadziła działania kinetyczne w Kramatorsku. Kadra osobowa tej grupy była bez wątpienia wstrząśnięta wydarzeniami (traumatyczne dla żołnierzy agresywne zachowanie ludności, utrata sprzętu bojowego i wzięcie do niewoli kilkudziesięciu *desantników*, oskarżenia o tchórzostwo i decyzja rozwiązania jednostki) i niezdolna – przynajmniej chwilowo – do dalszych działań bojowych. MO podało, że dwa z sześciu bojowych wozów desantu zostały odbite przez siły ukraińskie w akcji przeprowadzonej 18 kwietnia 2014, jednakże szczegółów samej akcji nie znamy. Nie pokazano także, co jest symptomatyczne, żadnych materialnych dowodów, np. w postaci zdjęć odbitej techniki bojowej.





18 kwietnia, zgodnie z ustaleniami zawartymi w Genewie, aktywne operacje antyterrorystyczne na wschodzie Ukrainy zostały czasowo wstrzymane - na czas Świąt Wielkanocnych (20-21 kwietnia) strona rządowa ogłosiła jednostronne zawieszenie broni.

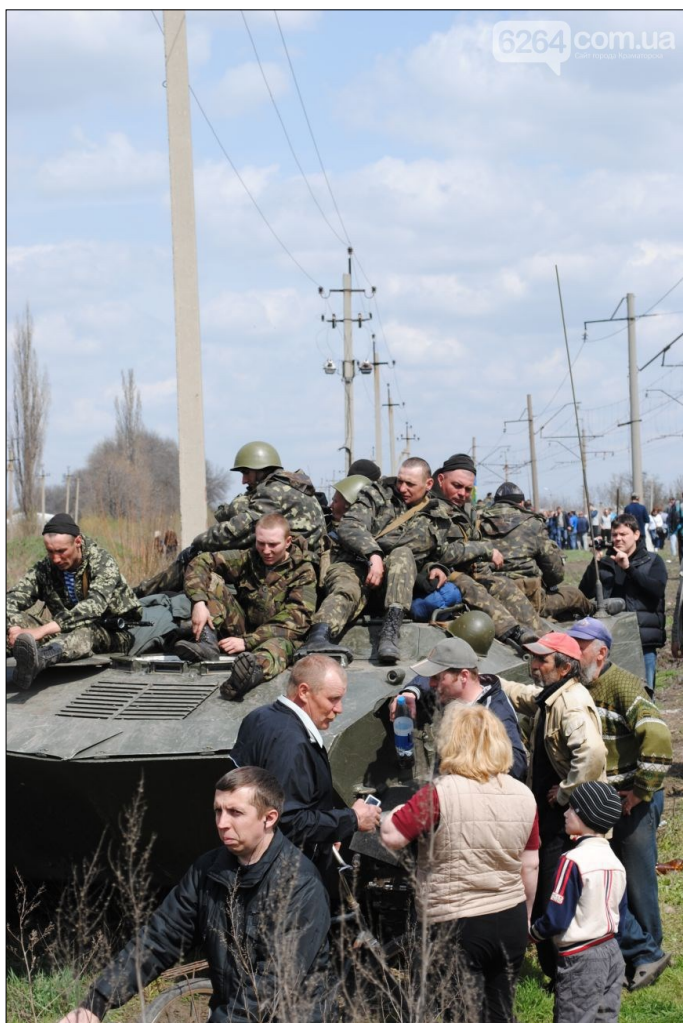
### Pierwsza krew pod Andrijiwką

Dnia 2 maja uwagę mediów skupiały operacje ukraińskich śmigłowców i poniesione w wyniku ostrzału straty, jednakże pododdziały 95 Brygady uczestniczyły w naziemnych działaniach bojowych. Celem sił

## Między rewolucją a secesją - Ukraińskie wojska aeromobilne



Operacja z 16 kwietnia w Kramatorsku. Rejon Pczelkino – zatrzymana przez ludność miejscową kolumna grupy taktycznej 25 Brygady.  
Źródło: gurkhan.blogspot.com



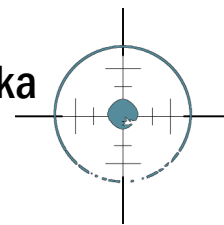
Przejazd pod Pczelkino. Znużeni desantnicy na BTR-D. Zwracają uwagę stalowe hełmy. Źródło: 6264.com.ua

antyterrorystycznych było ustanowienie blokady miasta i w związku z tym zajęcie błąkpostów ustanowionych przez separatystów na perymetrze miasta.

Pododdział 95. Brygady działał w kierunku wsi Andrijiwka. Celem spadochroniarzy był położony w rejonie wsi maszt telewizyjny na górze Karaczun. Zamierzano zająć obiekt i w ten sposób kontrolować nadawanie sygnału telewizyjnego (całkowite wyłączenie lub ograniczenie nadawania telewizyjnych kanałów rosyjskojęzycznych).

Kolumna 95 Brygady przemieszczała się w kierunku góry Karaczun na BTR-ach (zapewne jako wsparcie dla działającego na tym kierunku pododdziału *specnazu* SBU *Alfa*). Marsz wstrzymywany był przez tłum cywilów. Doszło do zatrzymania kolumny i rozmów z miejscowymi. Tak jak poprzednio tłum domagał się zawrócenia oddziału, rozbrojenia go lub zdania amunicji. Do żołnierzy odnoszono się dobrze. Uzgodniono ostatecznie, że zapas amunicji *desantnicy* wystrzelają w powietrze. Istnieje film, na którym widać – już w nocnych ciemnościach – intensywną palbę oddawaną w powietrze. Sytuacja wymknęła się jednak najwyraźniej spod kontroli i doszło do wymiany ognia. Bazując na oficjalnym komunikacie MO Ukrai-





ny i analizie wcześniejszych wypadków można przypuszczać, że tłum nie działał samodzielnie, ale był inspirowany przez separatystów. W pewnym momencie zza pleców cywilów do akcji bojowej przystąpili uzbrojeni bojownicy. Otworzyli oni ogień do kolumny z broni strzeleckiej i granatników. Doszło do gwałtownej, niekontrolowanej walki, co w chaosie i ciemnościach musiało doprowadzić do strat wśród cywilów (przynajmniej jeden zabity, kilku rannych). Zaatakowana kolumna znalazła się w trudnym położeniu taktycznym i poniosła straty (2 zabitych), ale ostatecznie udało jej się wyjść spod ognia. Po walce ukraiński oficer powiedział, że kolumna została ostrzelana, kiedy tylko podeszła do góry Karaczun.

Około 21.30 wieczorem MO poinformowało, że w walkach w rejonie Andrijivki zginęło dwóch żołnierzy 95. Brygady Aeromobilnej. Polegli starszy strzelec Serhij Panasiuk i strzelec Petro Kowalenko; siedmiu innych spadochroniarzy zostało rannych. Panasiuk miał zginąć od kuli strzelca wyborowego, a Kowalenko od bliskiego wybuchu pocisku z granatnika. Kiedy podciągnięto pododdział Gwardii Narodowej gwardziści i spadochroniarze opanowali ostatecznie nakazany rejon. Wokół obiektu ustanowiono punkty ogniowe, zaczęto rozbudowywać pozycje obronne. Separatyści wycofali się po osiągnięciu celu – zadaniu kolumnie strat i wprowadzeniu chaosu (taktyka uderz i uciekaj – *hit and run*). Od tego momentu góra Karaczun stała się jednym z najważniejszych posterunków ukraińskiej armii w rejonie Słowiańska. W następnych tygodniach, niemal codziennie, dochodziło w tym rejonie do częstej wymiany ognia z użyciem broni strzeleckiej, granatników czy moździerzy.

### Zasadzka pod Oktriabrskoje

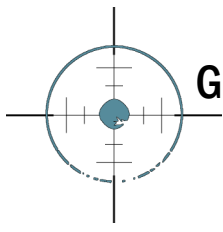
Zasadzka na kolumnę *desantników* 13 maja pod Oktriabrskie (ros. Oktriabrskoje), ok. 20 km od Kramatorska, była punktem zwrotnym w taktyce separatystów, którzy przeszli z taktyki defensywnej na zaczep-



95 Brygada nie ma wozów desantu (ma je 25 Brygada) i podstawowymi etatowymi wozami bojowym są przede wszystkim BTR-80. Jako jedyna jednostka ZSU ma na wyposażeniu wozy HMMWV, które brały udział m.in. w misjach na Bałkanach (KFOR). Fot. Birałiŭ, commons.wikimedia.org

ną. Wiązało się to także ze zmianą podejścia do żołnierzy służby zasadniczej – teraz zaczęto traktować ich jak wrogów, z którymi należy skutecznie walczyć.

Zaatakowana została niewielka kolumna – najprawdopodobniej 2 BTR-80 na czele i 3 ciężarówki GAZ-66 za nimi – przemieszczająca się po drodze dość daleko od blokowanego Słowiańska. Na tak dalekich tyłach od miejsca prowadzenia operacji antyterrorystycznej ukraińscy żołnierze czuli się całkowicie bezpieczni. Do tej pory działania bojowe ograniczały się do walk o błąkposty rozmieszczone na przedpolach Słowiańska i Kramatorska, zaś dalekich rajdów rozpoznawczo-dywersyjnych ze strony separatystów dotąd nie notowano. Na oficjalnej stronie MO widnieje informacja, iż kolumna przewoziła zapasy między błąkpostami, ale wydaje się to celową dezinformacją lub chociażby niedopowiedzeniem. W kolumnie nie znalazły się samochody z zapasami, ale z moździerzami automatycznymi i zapasem amunicji. Wydaje się, że kolumna zmierzała do jednego z błąkpostów z zamiarem wzmocnienia go moździerzami typu Wasilok, z odpowiednią jednostką amunicji. Moździerz automatyczny 2B9 Wasilok, kalibru 82 mm jest etatowym



uzbrojeniem jednostek desantowych. Jeden GAZ-66 był w wersji specjalistycznego pojazdu transportowego (Wasilok na pace), drugi GAZ-66 tylko holował moździerz.

Zasadzka została przygotowana profesjonalnie. Separatyści zajęli pozycje przed mostem, ukrywając się w rosnących tam zaroślach. Bez wątplenia oddziałem kierowali oficerowie *specnazu* GRU lub przynajmniej z doświadczeniem w jednostkach specjalnych i zapewne weterani konfliktów zbrojnych. Grupa bojowa separatystów była uzbrojona w granatniki, broń wyborową i strzelecką. Separatyści ogniem z granatników zniszczyli BTR-80 oraz GAZ-66 przewożące amunicję. Już pierwszym strzałem zniszczono czołowy BTR-80. W wymianie ognia zaskoczeni spadochroniarze ponieśli duże straty – zginęło 6 żołnierzy, a 9 zostało rannych. Po walce z ran zmarł jeszcze jeden żołnierz – w sumie straty pododdziału 95 Brygady zamknęły się liczbą 7 zabitych. Strzelanina trwała około godziny.

Do akcji weszły śmigłowce strony rządowej, ale szczegółów ich użycia brak. Prawdopodobnie miało to miejsce zbyt późno, gdy oddział zasadzkowy już wycofał się ze swoich pozycji. Na teren walk stosunkowo szybko przybyły posiłki i zaczęto *zaczistkę* miejsca zasadzki. W jej wyniku odkryto znaczne ślady krwi, resztki kamizelek kuloodpornych oraz łuski.

W wymianie ognia zginął jeden z członków grupy bojowej separatystów, a kilku innych zostało rannych. Strona ukraińska oszacowała liczebność oddziału separatystów na 30-40 dobrze uzbrojonych ludzi, znających teren i czających się w zasadzce dłuży czas (według miejscowych oddziałów czatował w zasadzce od 10 kwietnia). Do kolumny desantu prowadzono ogień z granatników przeciwpancernych (prawdopodobnie RPG-22 i RPG-26), granatników podlufowych, broni wyborowej (zapewne SWD) oraz strzeleckiej. Pojawiła się informacja, jakoby dobijano z broni wyborowej rannych ukraińskich żołnierzy, ale nie da się jej w jakikolwiek sposób zweryfikować. Separatyści mieli przemieszczać się cywilnymi mikrobusami

i samochodami osobowymi. Materiał zdjęciowy dowodzi, że pociskami z granatników zniszczono na pewno BTR-80 oraz jeden GAZ-66 (separatyści twierdzili, że zniszczyli 2 BTR-80 oraz 2 GAZ-y).

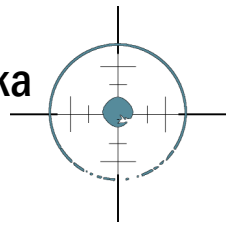
Zasadzka pod Oktriabskoje uświadomiła żołnierzom 25 Brygady, że tzw. operacja antyterrorystyczna będzie miała charakter konfliktu długotrwałego i krwawego ze zdecydowanym, pozbawionym skrupułów, a przy tym dobrze wyszkolonym i uzbrojonym przeciwnikiem. Nikt wówczas na pewno jednak nie przypuszczał, że wojna o Donbas dopiero się zaczyna. W kolejnych tygodniach i miesiącach grupy bojowe z wszystkich związków taktycznych wojsk aeromobilnych znalazły się w najbardziej zapalnych punktach frontu.

 **Marcin Gawęda**

### Przypisy

- [1] Wg np.Wikipedii jest więcej tego typu jednostek, stan na styczeń 2015 r. (red.).
- [2] Ten fragment dotyczy działań władz przeciwko opozycji skupionej wokół Majdanu, nie jest elementem operacji antyterrorystycznej. Są to dwie różne operacje. Przypominamy że decydująca faza Majdanu miała miejsce od 18 do 22 lutego (red.).
- [3] Informacja z września 2014 r. - 79 Brygada wraca na front <http://www.0512.com.ua/news/609020> Informacja o zakupie karetki dla tej brygady <http://www.segodnya.ua/ukraine/ukrainskaya-diaspora-kupila-skoruyu-dlya-boycov-79-y-otdelnoy-aeromobilnoy-brigady-598817.html> Pod linkiem jest informacja, że karetka będzie skierowana do strefy działań bojowych. W Wikipedii jest także informacja o działaniach 80 Brygady w rejonie ATO.  
Co do terminologii: termin raczej nie był używany federaliści. Generalnie w początkowej fazie konfliktu (kwiecień/maj 2014 na pewno) hasło *federalizm* było popularne. Na prorosyjskich stronach w Polsce pojawia się także termin *powstańcy*. Jeśli chodzi o nomenklaturę ukraińską, to oprócz terrorystów równie popularne jest określenie separatysty – *separ* (red.).
- [4] Pełnił swoją funkcję od 27 lutego do 25 marca 2014 r. (red.).
- [5] Pytanie, co rozumiemy przez początek aneksji Krymu – skłaniamy się (red.) do stwierdzenia, że aneksja rozumiana jako aktywne działania, rozpoczęła się zaraz po Majdanie, czyli z końcem lutego. Oczywiście nie wyklucza to wcześniejszych przygotowań. Na pewno na początku lutego nikt w Kijowie nie miał poczucia, że zaczyna się jakiś proces aneksji (red.).





WOJCIECH KOŹMIC

## To nie Twoja wojna...

Zmierzamy na blokpost na przedpolach Słowiańska. To jeden z wielu punktów kontrolnych rozrzuconych w strefie przyfrontowej. Głównym celem takich punktów jest przeprowadzanie kontroli ludności i aut. Ten, na który zmierzamy, mieści się obok jakiejś starej fabryki, która nie wygląda na pracujący zakład. Wszystko zdegradowane i budzące wrażenie opuszczenia.

### Blokpost

Sam blokpost zbudowany jest z worków z piaskiem i skrzynek po amunicji. Rozbite ciężarówka i autobus to ślad walk sprzed roku, kiedy to w tym miejscu toczyły się pierwsze walki o Słowiańsk. Pada drobny deszcz, jest ponuro, zimno i nieprzyjemnie. Ale jednocześnie pogoda nie zafałszowuje obrazu zimowego Donbasu. Tak tu właśnie jest o tej porze roku.

Kilku chłopaków sprawdza przejeżdżające auta. Kierowcy, widać że miejscowi, bądź tacy, którzy nauczyli się zasad, gdyż posłusznie wcześniej zwalniają i ze zrozumieniem podchodzą do pobieżnej kontroli dokumentów. Zresztą odpowiednie ostrzeżenia są umieszczone na drogach dojazdowych. Odstępstwo od przepisów może od razu wywołać nerwowość i gwałtowną reakcję na punkcie kontrolnym.

Z tym blokpostem zresztą nam się udaje. Ogólnie funkcjonuje zakaz robienia zdjęć i podawania dokładnych informacji na temat stanowisk armii ukraińskiej. Podobno były sytuacje, że informacja umieszczona nieopatrznie w sieci przyczyniła się do tragicznych w skutkach ostrzałów. Tu załoga nie ma nic przeciwko fotografowaniu, zresztą może nawet nie myśli w tych kategoriach będąc kilkadziesiąt kilometrów od frontu. Lokalni dziennikarze, z którymi zabrałem się tutaj, proszą, aby na blokpost wyszło dodatkowo kilku uzbrojonych chłopaków, aby móc nakręcić lepszy ma-

teriał. Zawsze to lepiej wygląda, kiedy w kadrze jest kilku żołnierzy, a nie jeden czy dwóch. Ni to żartem, ni to serio podpowiadają:

- Zrób kilka zdjęć, a potem napiszesz, że byłeś na pierwszej linii.

Naszym gospodarzem jest Oleg, major, kiedyś w milicji kryminalnej. Na stół w przytulnej kuchni wędruje jedzenie, plastikowe kubki i dwie flaszki wódki. Oceniam skład osobowy przy stole, wychodzi na to, że pić będziemy i to sporo. Na ścianach rysunki od ukraińskich dzieciaków. Pytam się dowódcy gdzie jest ubikacja.

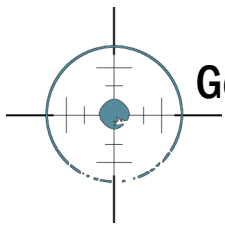
- Wychodzisz za drzwi i gdzie znajdziesz miejsce...

Wszystko jasne. Brodząc w wodzie, ziemi i śmieciach znajduję odpowiednie miejsce. Coraz mniej mnie zaskakuje.

Jeden z potężnie zbudowanych chłopaków, którzy wcześniej leniwie przechadzali się przed kamerą teraz gotuje coś dla całej naszej ekipy. A my sobie rozmawiamy i popijamy. O życiu rzecz jasna. A że życie straciło swój normalny rytm, to wojna wciska się w każdy fragment pogawędek. Śmiejemy się i zamyślamy. Bo wojna to nie tylko tragedia i negatywne emocje. To także uśmiechy, które kryją zmęczenie. Wybuchy śmiechu, choć może niestosowne na pierwszy rzut oka, nikomu nie przeszkadzają. Nikt przecież nie jest ze stali, jakaś faza dekoncentracji nawet jest wskazana. Znowu pojawia się wątek wyjazdu na pierwszą linię. Słyszę, tym razem z ust gruzińskiego oficera, który od dawna mieszka na Ukrainie, kolejną namowę, aby sobie odpuścić.

- To nie Twoja wojna, nie jedź. Szanse są pół na pół. Wrócisz albo, wybacź, że tak mówię, nie wrócisz...

O początkowych flaszkach nikt już nie pamięta, pojawia się kolejna butelka. Jeden z dziennikarzy ma dość, kładzie się w ekwilibrystyczny sposób na drewnianej ławie. Mruczy pod nosem czym wywołuje wkurwienie u chłopaków. Jeden z nich odmawia jedzenia przy wspólnym stole i wychodzi. Czas się powoli zbie-



rać. Był czas na śmiech, ale gościnność też ma swoje granice. Ostatnie męskie uściski, wymiana numerami telefonów i życzenia powodzenia w przyszłości.

Wychodzimy, jest jeszcze ciemniej, jeszcze nieprzyjemniej.

### Rysunki

RPG-26 - pięć pocisków, RPG-22 - trzy pociski. Napis kredą na skrzyni jasno wskazuje ilość pocisków do ręcznych granatników przeciwpancernych będących na uzbrojeniu ukraińskich żołnierzy. Skrzynie stoją we wnęce na korytarzu, a na nich ktoś ustawił doniczki z kwiatami. Obok na ścianach wiszą dziecięce rysunki przysyłane do oddziałów stacjonujących na froncie. To wszystko jest jakąś dziwną konstrukcją, którą, jeśli ją oceniać całościowo, ukazuje złożoność i absurdalność wojny. Dzieci piszą, że kochają, że wspierają i proszą o pokój. Okraszają to wyidealizowanymi rysunkami, ale i budzącymi smutek obrazkami walki i śmierci. Rysunków-pozdrowień, w przeciwieństwie do pocisków z zielonych skrzyń, nikt nie liczy. Dzieci przysyłają je zapewne do większości oddziałów na froncie. W bazie oddziału są chyba jedynym elementem łagodzącym surowość budynku.

Niezdarnie narysowane rysunki i życzenia wypisane koślawie kredkami bądź pisakami są fragmentem normalnego świata, którego podstawy zostały zachwiane z chwilą wybuchu wojny na Donbasie. Dla wielu Ukraińców runął dotychczasowy porządek. Zmieniło się wszystko w życiu żołnierzy, ich rodzin, cywili z terenów Donbasu i wszystkich osób zaangażowanych - chociaż w pośredni sposób w ten konflikt. Zachwiany został porządek i poczucie stabilności.

Wojna z daleka wygląda bardziej jednoznacznie i wszystkie jej aspekty podpadają pod prostą ocenę. Bezpośredni kontakt nie tyle z samą wojną, co ze strefą objętą działaniem wojny, obala wcześniejsze oceny i przebudowuje sposób patrzenia na te sprawy. Inaczej patrzy się na motywacje żołnierzy, na tragedie

### To nie Twoja wojna...

ludzkie i na złożoność procesów. Widać chwiejność charakterów, różne motywacje i zawilość ludzkich losów. Bezpośredni kontakt z wojną jest odtrutką na powierzchowność opisów i relacji, które media włączają w powszechną świadomość. Nie ma jednej prawdy i jednej - właściwej - oceny wydarzeń. Choć oczywiście każdy zakłada, że jego wizja rozumienia wydarzeń jest najlepsza i najpełniejsza. To samo czuło się na Majdanie i na Krymie przed aneksją. Może pech, może inne przyczyny powodowały, że generalnie nie trafiało się na ludzi o wypośrodkowanych poglądach.

Dziecięcy rysunkowy świat jest w tym wszystkim najbardziej oczywisty. Nie podejrzewamy w nim obłudy i przyjmujemy go takim, jakim rzeczywiście jest. Jest dziewiczy i w gruncie rzeczy najbardziej pożądany. Brutalność, która wdziera się w niego boli jeszcze bardziej niż tragedie związane z wojną, które już wszystkim się opatrzyły i z którymi się oswojono.

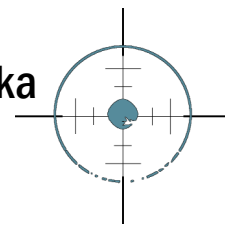
Podczas jednej z niedawnych potyczek strona separatystyczna zajęła jakąś niedużą wieś czy miejscowość. Schemat pokazywania zwycięstw separatystów jest mniej więcej ten sam od początku wojny. Zniszczony budynek, dziury w płocie czy w jakimś innym elemencie, wypalony czołg bądź transporter, zabrudzona i postrzępiona flaga ukraińska, najlepiej na jakimś trupie. Uśmiechnięte twarze, z których jedna mówi o tym jak niszczone wrogich *ukropów* (negatywne określenie Ukraińców stosowane przez stronę separatystyczną - WK), a druga twarz dodaje, że to wszystko w obronie naszej donbaskiej ziemi. Oto upadła kijowska junta, którą trzeba gonić i bić aż do Lwowa, jak to głoszą niektóre napisy. W tym miejscu padła obrona ukraińskiej armii. Kamery skrzętnie pokazały, że rysunki zostały na straconej placówce. Z przekazem, ale bez adresatów.

### Baza

Baza to szare i brzydkie budynki jakiegoś dawnego akademika.

W oknach worki z piaskiem, przed wejściem do





## To nie Twoja wojna...

budynku w ekwilibrystyczny sposób ułożono metalowe łóżka, aby chroniły je przed granatami. Gilzy i rozbite szkło walają się pod nogami. Na dodatek niedawny pożar wypalił kilka pomieszczeń na jednym z pięter, więc czarne oczodoły straszą od samego wejścia do budynku. Trochę betonowych bloków, które wykorzystuje się do budowy barykad bądź punktów kontrolnych wala się tu i ówdzie. W ciągu kilku miesięcy pokoje zostały przerobione na przytulne miejsca, które w minimalnym stopniu mogą zastąpić normalny dom. Chłopaki muszą sobie jakoś radzić, bo nikt za nich tego nie robi. Najważniejsze, aby było gdzie spać, umyć się i zjeść. Zresztą, co wojsku więcej potrzeba na tyłach. Inni siedzą na pierwszej linii, często w ziemiankach i w zupełnie polowych warunkach.

Chłopaki na dyżurce albo mnie już znają albo zakładają, że ktoś wchodzący do budynku pewnym krokiem nie jest wariatem, tylko wie co robi. Tak więc kiwnięcie głową, podniesiona ręka w geście przywitania i jest się w środku. Dawniej sprawdzano tu pewnie jakieś legitymacje studenckie albo dokumenty cywilne. Teraz wydaje się, że jest o wiele prościej. Tyle, że ta prostota może być złudna i niebezpieczna. Teren przy akademikach jest spory, częściowo zarośnięty i w sumie łatwo byłoby komuś niepożądanemu tam przeniknąć. „Nie ma ludzi, żeby tego wszystkiego przypilnować” – stwierdza jeden z chłopaków. Jak nie ma to nie ma. Armia nie zawsze jest idealna.

W podziemiach jednego z budynków batalion stworzył dla swoich potrzeb strzelnicę. Długa piwnica czy też jakiś dawny magazyn jest do tego idealna. Jest tu wystarczająco dużo miejsca, aby potrenować strzelanie z różnych odległości i w różnych pozycjach. Na końcu długiego pomieszczenia stoją podziurawione prowizoryczne cele: plastikowe wiadra, worki i zadrukowane płachty papieru. Można przećwiczyć strzelanie z automatów i pistoletów, co chłopaki skrupulatnie wykorzystują. Na strzały żartobli-

wie narzekają jedynie kobiety-wolontariuszki z kuchni. Strzelnica jest pod stołówką, obieraniu ziemniaków czy też gotowaniu barszczu mogą czasem towarzyszyć trzaski wystrzałów z Kałasznikowa.

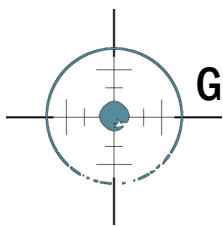
Podczas jednej z wieczorno-nocnych posiadówek chłopaki pokazują mi jak ładować i rozładowywać magazynki do kałacha. Instruuja jak wsadzać naboje i jak sprawdzić, że magazynek jest pełny. Opisują różnice między typami amunicji i rodzajami ran, jakie zadają. Oni są specjalistami, więc słucham jak uczeń pierwszej klasy. To takie urozmaicenie wieczornych rozmów o wszystkim. Znowu ktoś wyciąga butelkę. Magazynki odkładamy na bok, teraz wracamy do stałego rytuału.

## Życie

Jeden z wieczorów jest wyjątkowy. Słuchamy w skromnym gronie starych pieśni z Afganistanu. Zostałem zaproszony przez dowódcę na taką małą i swego rodzaju niezwykłą posiadówkę. Panuje cisza. Nie wypada mówić w takim momencie. Z tableta leca dźwięki starych radzieckich pieśni wojennych. Na chwilę przenosimy się w klimat dawnych walk w odległym kraju, które są niby tylko wspomnieniem.

Oleksander wyraźnie się rozkleja. Melodia i muzyka są dla niego czymś bardzo osobistym. Zaciśnięta pięść i za chwilę proponuje wypić. Wódki nie ma. Z plastikowej butelki rozlewamy do metalowych kubków spirytus. Wznosimy toast, potem kolejny i jeszcze jeden. Za nas, za zdrowie, może w myślach każdy dodaje coś od siebie. Walka, śmierć, wspomnienie, solidarność. Dwie odległe wojny, ale towarzyszą im identyczne myśli. Przynajmniej w głowie dowódcy.

Picie w czasie wojny ma szczególny charakter. Niby wszyscy się uśmiechają, niby jest tak jak zawsze. Ale ciągle powtarzają się te same wątki – my, wy, zdrowie, przyszłość. Wszystko niewidzialnie połączone z życiem i przyszłością w obliczu konfliktu zbrojnego. Nie ma sposobu na zerwanie z tym przyzwyczajeniem.



Trudno też odmówić chłopakom. Mieszkanie pod jednym dachem narzuca zresztą częściowo ten sam rytm życia i zachowań. Dalej nie wiem czy piją, bo chcą i mogą, czy też jest im to potrzebne dla jakiegoś odwrócenia się od rzeczywistości. Może nikt z nich nie zadaje sobie takich pytań? Skoro jest butelka to pijemy i nie dorabiamy do tego jakiejś ideologii.

Podczas rozmów nikt nie mówi o wielkim patriotyzmie, o jakimś wielkim poczuciu oddania dla sprawy.

Patriotyzm na froncie wydaje się postawą bardzo naturalną. To nie jest Kijów czy inne miasto gdzie przybiera on raczej formę werbalnej deklaracji. Gdzie postawa poświęcenia kończy się na założeniu wstążki w ukraińskich barwach i przekazaniu kilku hrywien na cele armii, po czym wraca banalność problemów życia codziennego. Patriotyzm to także czas i miejsce gdzie się go okazuje. Skromne i zarazem surowe warunki pobytu i walki jakoś naturalniej wyglądają niż spokojne ulice ukraińskich miast. Front jest sprawdzianem, może chłopaki czują, że ich postawa jest w jakiś sposób lepsza bądź bardziej ukraińska. Nie siedzieli spokojnie na tyłach, nie uciekli przed poborem, lecz po prostu poszli walczyć.

O życiu zwykło się rozmawiać w aurze wyciszenia i najlepiej wieczorem lub nocą. Jakby te elementy dodawały wagi takim rozmowom. Tak więc wieczorami toczymy długie rozmowy na dyżurce. Chłopaki, którzy siedzą tam po kilka godzin nudzą się standardowo, więc i chętnie zabijają nudę pogawędkami o swoim życiu. Wołodia opowiada o sobie i o swoim losie. A jego życie to teraz batalion. Kiedyś chyba pracował jako ochroniarz, nie doprecyzowuje tego, ja też nie dopytuję. Rodzina jest gdzieś w obwodzie ługańskim. Na terenach kontrolowanych przez armię ukraińską, ale blisko frontu. Teoretycznie jest bezpieczna, ale walki trwają i różnie może się to wszystko jeszcze potoczyć. Półmrok pomieszczenia tylko dodaje jego opowieści ciężaru znaczeniowego. Mówi powoli, rzadko łapiąc kontakt wzrokowy. Obok leży jego automat. Spokojnie, z uśmiechem prosi, aby nie fotografować

zarówno jego, jak i broni. Rodzina jest niby bezpieczna, ale przyszłość przecież niepewna. Ujawnienie jego twarzy może być wyrokiem dla bliskich, numer broni może doprowadzić do poznania jego nazwiska.

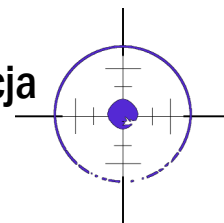
Za dzień czy dwa w całkowitym mroku będziemy żegnali się pod bazą batalionu. On, jak kilkadziesiąt innych chłopaków będą jechali do Kijowa na odpoczynek. Ze wszystkich zeszło napięcie i dyscyplina od razu się rozluźniła. Nie ma to jednak większego znaczenia. Są momenty, że tak można i nawet trzeba. Życzymy sobie na odjeździe wszystkiego dobrego i wszelkiego powodzenia w życiu. Żołnierski uścisk i objęcie podsumuje naszą krótką znajomość. Autobus wypełniony żołnierzami będzie żegnała krótka salwa z automatów. Na tyle krótka, aby można było mówić o dostojnym pożegnaniu, ale nie za długa, aby nie wystraszyć mieszkańców miasta.

Na dyżurce będziemy gadali z Andriejem, młodym chłopakiem ze Lwowa. Dwudziestolatek, który będzie mówił niczym dojrzały mężczyzna. Tym razem i nastrój rozmowy będzie bardziej wesoły i tematyka będzie inna. Będziemy rozmawiali o życiu, o Polsce i o Ukrainie, o jego dziewczynie i o ślubie, który planuje. Powie, że musiał jechać na front, gdyż jego dziewczyna zadała mu proste pytanie – „co powiedziałbyś swojemu dziecku gdyby cię zapytało co robiłeś w tym czasie”? No właśnie. Wymienimy się z nim numerami telefonów, ale akurat z nim nie zdążę się pożegnać. On gdzieś zniknie; ja będę musiał wyjechać.

Będą też rozmowy i z innymi chłopakami. Czasem to będzie krótkie przywitanie, czasem jakiś intensywny dialog. Każda z rozmów będzie elementem poznawania mikroświata, jakim jest ich oddział. Krótkie, serdeczne wymiany zdań. Uścisk dłoni i uśmiech na twarzy. Tragiczna i fascynująca jest wojna.

 **Wojciech Koźmic**





## Z prac naukowców Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania

Od wielu lat Krakowska Akademia wydaje znane i poważane w kręgach naukowych czasopismo. Kwartalnik *Bezpieczeństwo, Teoria i praktyka* jest pismem punktowanym w rankingu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz indeksowane w bazie naukowej IC Journal Master List. Redaktorem naczelnym jest dr hab., prof. nadzw. Klemens Budzowki.

Radę Naukową tworzą: Mieczysław Bieniek, Anatolij Demiańczuk, Taras Finikov, Marco Gestri, Jerzy Konieczny, Václav Krajník, Magdolna Lączay, Jan Widacki, Wiesław Wróblewski (przewodniczący) i Stanisław Wydymus.

Dzięki uprzejmości redakcji w numerze trzecim z 2014 r. ukazały się trzy artykuły autorstwa pracowników naukowych związanych z Katedrą Bezpieczeństwa Wewnętrznego Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Wszystkie trzy artykuły związane są z problematyką ukraińską. Autorem pierwszego jest Pani Ewa Wolska – Liśkiewicz, która zajęła się problemem czeczeńskiego śladu na Ukrainie. Artykuł Macieja Milczanowskiego przedstawia podejście Zachodu do politycznego kryzysu na Ukrainie w latach 2013 – 2014. Ostatni z prezentowanych artykułów napisał Kazimierz Kraj, który zajął się operacją zajęcia Krymu przez Federację Rosyjską.

Dzięki uprzejmości redakcji oraz zgodzie autorów cytujemy drobne fragmenty ich opracowań.



Kwartalnik jest dostępny w Księgarni „U Frycza” znajdującej się w Kampusie Krakowskiej Akademii im. A. F. Modrzewskiego w Krakowie. E-mail [księgarnia@kte.pl](mailto:księgarnia@kte.pl), tel. (12) 252 – 45 – 93.

**KPK**

## Maciej Mileczanowski\*

### Zachód wobec kryzysu politycznego na Ukrainie (2013–2014)<sup>1</sup>

Kryzys polityczny na Ukrainie, który doprowadził do obalenia prezydenta Wiktora Janukowycza, spowodował też pogłębienie rozłamu wewnątrz państwa i dał Rosji pretekst do większego zaangażowania się w sprawę sąsiada. Jednocześnie demonstracje z listopada i grudnia 2013 roku oraz na początku 2014 roku, spowodowane wstrzymaniem rozmów na temat wstąpienia do Unii Europejskiej, świadczą o prozachodnim nastawieniu dużej części społeczeństwa Ukrainy. Świadczy o tym także zaangażowanie we współpracę, zarówno z NATO, jak i z Unią Europejską administracji ukraińskiej w czasie, gdy była kierowana przez premier Julię Tymoszenko i prezydenta Wiktora Juszczenkę. Jednakże zarówno podziały wewnętrzne na Ukrainie, jak i silne oddziaływanie z jednej strony administracji rosyjskiej i państw zachodnich, jak i oligarchów rosyjskich oraz ukraińskich, na coraz silniej spolarzowane społeczeństwo Ukrainy, powoduje, że sytuacja jest bardzo skomplikowana<sup>2</sup>. W związku z tym, zarówno odpowiedź „Zachodu” na rosyjskie działania, jak i sytuację na Ukrainie nie może być jednoznaczna i musi zależeć zarówno od toku wydarzeń nad Dnieprem, jak i skali oddziaływań rosyjskich.

Celem tego artykułu jest poddanie analizie oddziaływań tzw. Zachodu, do którego zaliczono na potrzeby tego tekstu USA i Kanadę, Unię Europejską oraz Polskę jako państwo odgrywające, mimo stosunkowo niewielkiego potencjału, istotną rolę względem Ukrainy. Analiza działań Niemiec czy Wielkiej Brytanii – także ważnych w kontekście sytuacji na Ukrainie – zostanie przedstawiona w części dotyczącej reakcji Unii Europejskiej. Aktywną politykę względem Rosji prowadzi też Kanada, jednak nie wydaje się, żeby działania tego kraju miały szczególne znaczenie dla kryzysu na Ukrainie czy wywoływały jakiegokolwiek reakcje Kremla – stanowią raczej składową oddziaływań

\* Doktor inżynier, kierownik Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie.

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu „Kryzys polityczny na Ukrainie 2013” Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego WSZ w Rzeszowie, <http://kbw.wsz.pl>.

<sup>2</sup> M. Rywkin, *Ukraine: Between Russia and the West*, „American Foreign Policy Interests” 2014, t. 36, z. 2, s. 119–126.

całej wspólnoty zachodniej i jako takie są bardzo istotne ze względu na konieczność budowania jak najszerszego frontu wobec działań Rosji. Dlatego też działania tego kraju zostaną przedstawione razem z USA. Innym istotnym celem artykułu jest próba oceny zaangażowania Zachodu w aspekcie wyzwania, jakie niesie ze sobą rosyjska aktywność w regionie obejmującym były obszar ZSRR, jak i złożoności sytuacji na Ukrainie. Tezę roboczą jest twierdzenie, że zbyt pochopne – negatywne oceny polityki USA, UE czy Polski w sytuacji realnego konfliktu wewnątrz Ukrainy, w którym uczestniczą wojska rosyjskie, nie są oparte na rzeczowej analizie lub też wynikają z emocjonalnego nastawienia osób charakteryzujących całą sytuację. Wysuwane często opinie, że Zachód nic nie robi lub robi za mało, są oparte na powierzchownej analizie sytuacji, a jednocześnie nie przedstawiają one żadnej alternatywy dla obecnej polityki zachodniej.

W związku z tym, że trudno doszukać się jednolitej i spójnej polityki prowadzonej przez UE, USA i Polskę wobec sytuacji, jaka ma miejsce na Ukrainie od listopada 2013 roku, metodologia zastosowana w artykule będzie raczej oparta na syntezie naukowej, pozwalającej w konsekwencji na przyjęcie jako głównego rdzenia metodologicznego konstruktoryzmu. Badania empiryczne zostały z uwagi na niewielką perspektywę czasową, oparte w dużej mierze na wypowiedziach kluczowych polityków bądź innych zaangażowanych w kryzys osób, prasie i mediach społecznościowych oraz uzupełnione literaturą naukową. Powoływanie się na prasę najczęściej jest ograniczone do relacji z wystąpień, spotkań i innych inicjatyw osób zaangażowanych w kryzys ukraiński. Jednocześnie taka podstawa źródłowa i metodologiczna pozwala na określenie pewnych założeń kształtujących się strategii zachodniej względem Rosji, pod wpływem konfliktu na Ukrainie. Opracowanie takiej strategii postępowania wobec Rosji jest konieczne dla powstrzymania jej rosnących aspiracji imperialistycznych.

### „Wielka Rosja” zagrożeniem dla bezpieczeństwa w regionie i na świecie

Działania Zachodu nie stanowią efektu spójnej i wspólnotowej strategii ani też nie wynikają z żadnej wcześniejszej długofalowej doktryny czy filozofii politycznej. Stanowią one raczej reakcję na działania Rosji i wydarzenia na Ukrainie. Brak wspólnej strategii UE i USA, pozwalającej na skoordynowane działania wobec Rosji w sytuacji, w której łamię ona wszelkie ustalenia międzynarodowe oraz gwałci suwerenność i integralność terytorialną Ukrainy, stanowi jednocześnie poważną słabość i tmuza do prowadzenia jedynie działań doraźnych<sup>3</sup>. Za zasadniczy dokument, jaki w tej sytuacji stanowi podstawę stosunków między Rosją i Ukrainą, można uznać Memorandum Budapeszteńskie z 1994 roku, w którym Federacja Rosyjska, Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej oraz Stany Zjednoczone Ameryki potwierdziły „swoje zaangażowanie, (...) w poszanowanie niezależności i suwerenności istniejących granic Ukrainy<sup>4</sup>”. Dokument ten powoduje wielorakie skutki, Ukraina bowiem, pozbywając

<sup>3</sup> F. Hiatt, *Obama's foreign policy reveals the effects of disengagement*, „Washington Post” 28.07.2014.

<sup>4</sup> *Budapest Memorandum on Security Assurances, 1994*, [online]. [www.cfr.org/arms-control-disarmament-and-nonproliferation/budapest-memorandum-security-assurances-1994/p32484](http://www.cfr.org/arms-control-disarmament-and-nonproliferation/budapest-memorandum-security-assurances-1994/p32484).

## M. Mileczanowski, Zachód wobec kryzysu politycznego na Ukrainie (2013 - 2014), [w:] Bezpieczeństwo, Teoria i praktyka nr 3/2014, s. 25-38.

Ewa Wolska-Liśkiewicz

## Ewa Wolska-Liśkiewicz\*

### Czeceński ślad na Ukrainie<sup>1</sup>

#### Wprowadzenie

Zbigniew Brzeziński porównał obszar Eurazji do szachownicy<sup>2</sup>. Jako najpotężniejsze mocarstwo świata wymienił Stany Zjednoczone<sup>3</sup>, następnie dodał Francję, Niemcy, Rosję, Chiny i Indie. Podkreślał także znaczenie Wielkiej Brytanii i Japonii, ale klasyfikował te kraje jako mało aktywne na „szachownicy”.

Z kolei do tzw. sworzni (*geopolitical pivots*), a więc państw niezwykle istotnych geopolitycznie, Brzeziński zaliczył Ukrainę, Azerbejdżan, Koreę Południową, Turcję i Iran (w niektórych okolicznościach także Afganistan i Uzbekistan). Kryzys na Ukrainie rozpoczęty protestami na Majdanie odświeżył tę koncepcję.

Ukraina, której gwarantem niepodległości stały się Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Rosja (państwo-sygnatariusze Memorandum Budapeszteńskiego z 1994 roku)<sup>4</sup>, stała się areną walki pomiędzy proeuropejskimi Ukraińcami mieszkającymi na zachodzie, a prorosyjskimi mieszkańcami wschodniej Ukrainy. Obie strony są wspierane z zewnątrz: władze kijowskie mają poparcie polityczne Polski, UE i USA, natomiast wschodni separatyści mogą liczyć na pomoc militarną oddziałów rosyjskich. Coraz częściej pojawiać się w mediach doniesienia o dodatkowej pomocy paramilitarnej ze strony najemników kozackich i czeczeńskich. Celem artykułu jest przeanalizowanie dostępnych materiałów dotyczących udziału Czeceńców w konflikcie

\* Doktorantka Uniwersytetu Wrocławskiego, asystentka w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie.

<sup>1</sup> Artykuł realizowany w ramach projektu „Kryzys polityczny na Ukrainie 2013” Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego WSZ w Rzeszowie.

<sup>2</sup> Z. Brzeziński, *Wielka szachownica*, tłum. T. Wyżniński, Politeja, Warszawa 1998, s. 31–32.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 3–29.

<sup>4</sup> *Budapest Memorandum on Security Assurances, 1994*, [online]. [www.cfr.org/arms-control-disarmament-and-nonproliferation/budapest-memorandum-security-assurances-1994/p32484](http://www.cfr.org/arms-control-disarmament-and-nonproliferation/budapest-memorandum-security-assurances-1994/p32484) (1.06.2014).

ukraiński i odpowiedzenie na następujące pytania: Kim są ci najemnicy? Jakiej są motywacji ich działalność: religijne, ideologiczne czy finansowe? Którą ze stron konfliktu wspierają? Jakiej są możliwe scenariusze dalszego udziału Czeceńców w walkach na Ukrainie? Poszukując odpowiedzi na te kwestie ze względu na aktualność i dynamikę wydarzeń, będą się opierać głównie na źródłach internetowych zarówno polskich, jak i anglo- i rosyjskojęzycznych.

#### Czeceńcy a kwestia ukraińska

„Ślad czeceński” pojawiał się w kwestii ukraińskiej kilkakrotnie. W marcu 2014 roku Dmytro Jarosz, lider ukraińskiego Prawego Sektora, miał przez portal VKontakte wezwać Doku Umarowa, lidera organizacji terrorystycznej Emirat Kaukaski, do pomocy Ukraińcom: „Ukraińcy zawsze popierali walkę wyzwolenczą narodu czeceńskiego i innych narodów Kaukazu. Teraz nadszedł czas, abyście wy okazali poparcie Ukrainie<sup>5</sup>”.

Wielu komentatorów podejrzewało, że odezwa ta była jedynie elementem wojny informacyjnej, propagandowej prowadzonej przez Rosję. Jednakże należy pamiętać, że Ukraińcy brali udział w wojnie czeceńskiej (o czym nie ma zbyt wielu publikacji), co stawia apel w zupełnie innym świetle.

W książce *Dziennik snajpera*, napisanej przez Władysława Wilka (pseudonim prawdopodobnie Mirosława Kuleby<sup>6</sup>), na stronie 4 zamieszczono wykonane w drugiej połowie stycznia 1995 roku zdjęcie autora książki z Oleksandrem Muzyczką (Saszo Białym), będącym wtedy dowódcą ochotników z UNA-UNSO<sup>7</sup> walczących po stronie Czeceńców w pierwszej wojnie rosyjsko-czeceńskiej. Muzyczko miał także znajdować się w najbliższej ochronie prezydenta Dżohara Dudajewa, za co otrzymał order Bohatera Narodu.

UNA-UNSO<sup>8</sup>, czyli Ukraińska Narodowa Asamblėja – Ukraińska Narodna Samoobrona, powstała po rozpadzie ZSRR. Jej celem było zachowanie tradycji ideałów nacjonalistycznych UNA i stanowienie ochrony, przeciwwagi dla prorosyjskich ruchów separatystycznych na Krymie i na wschodniej Ukrainie. Prócz skrzydła politycznego, dysponuje ona paramilitarnymi bojówkami, które brały udział między innymi w walkach w Abchazji przeciwko Gruzji w lecie 1993 roku<sup>9</sup>.

W 1994 roku, przywódca UNA-UNSO, Anatoli Lupinos i Dmytro Korczyński, zaczęli interesować się udziałem w walce z Rosją po stronie Czeceńców. W 1995 dowódcą

<sup>5</sup> *Nacjonalistyczny przywódca Jarosz wezwa terrorystę Doku Umarowa aby działać przeciwko Rosji*, [online]. <http://yukon.neo24.pl/post/106665,nacjonalistyczny-przywoda-jaroszwyzwa-terroryste-doku-umarowa-aby-dzialac-przeciwko-rosji>; *ITAR-TASS: lider Prawego Sektora wezwa na pomoc czeceńskiego terrorystę Doku Umarowa*, [online]. <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1374,title,ITAR-TASS-lider-Prawego-Sektora-wezwa-na-pomoc-czeceńskiego-terroryste-Doku-Umarowa,wid,16442077,wiadomosci.html> (14.07.2014).

<sup>6</sup> Zob. E. Wolska-Liśkiewicz, *Dziennik snajpera, Kondotierzy*, „Terroryzm.pl” 2014, nr 4, s. 52–54.

<sup>7</sup> *Kim był „Saszo Białym”, zabity lider Prawego Sektora?*, [online]. [http://wyborcza.pl/1,75477,15682159,Kim\\_byl\\_Saszo\\_Bialym\\_zabity\\_lider\\_Prawego\\_Sektora.html](http://wyborcza.pl/1,75477,15682159,Kim_byl_Saszo_Bialym_zabity_lider_Prawego_Sektora.html) (13.07.2014).

<sup>8</sup> Oficjalna strona internetowa: [www.unaunso.org/index.php](http://www.unaunso.org/index.php) (13.07.2014).

<sup>9</sup> W wojnie brał udział między innymi Szamil Basajew, walcząc po stronie Abchazów. Już wtedy był oskarżony o brutalność i czystki wśród ludności cywilnej. Za zasługi w walce otrzymał tytuł Bohatera Abchazji. Do Czeceńii powrócił w 1994 r. z prywatną, małą, ale dobrze wyszkoloną armią. Jak pisał W. Bateer to „wojna z Gruziniami nauczyła Basajewa rzemiosła: zabijania. Zaspokoiła jego pierwsze ambicje jako genialnego stratega. Później już nie dokoła się go zatrzymać”; W. Bateer, *Nikt nie spodziewa się zeznań. Notatki korespondenta wojennego*, Wyd. Znak, Kraków 2008, s. 47.

## E. Wolska - Liśkiewicz, Czeceński ślad na Ukrainie, [w:] Bezpieczeństwo, Teoria i praktyka nr 3/2014, s. 39-46.



Kazimierz Kraj\*

## Operacja Krym Anno Domini 2014

## Wprowadzenie

Aneksja Krymu przez Federację Rosyjską stała się przyczynkiem do przedstawienia koncepcji nowych wojen, z naciskiem na koncepcję *miatieżewoyny* (ros. *мятежевойна; мятеж* – bunt, rebelia, powstanie), mało znaną w polskim dyskursie naukowym. Zdaniem autora zajęcie półwyspu i sytuacja na wschodzie Ukrainy to praktyczna realizacja wspomnianej powyżej sztuki wojennej. W artykule przedstawione zostały inne koncepcje nieklasycznych wojen: asymetrycznej i hybrydowej, w celu pokazania nowatorskiego podejścia widocznego w teorii *miatieżewoyny*. Celem artykułu jest udowodnienie, że Rosja w praktyce realizuje założenia *miatieżewoyny*, najprawdopodobniej wzbogacone przez doświadczenia wyniesione między innymi z konfliktów na Kaukazie Północnym, w Naddniestrzu, Abchazji, Osetii Południowej oraz starcia z Gruzją. Autor podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie, czy dysponujemy wiedzą na temat prowadzenia *miatieżewoyny* oraz czy ten rodzaj prowadzenia działań wojennych może zagrozić Polsce i czy można mu przeciwdziałać, jeżeli tak, to w jaki sposób. Zasadniczym źródłem wiedzy autora o teorii *miatieżewoyny* są wydanie w FR prace jej twórcy Jewgienija Messnera: *Chociesz mira, pobiedi miatieżewojnu!*, *Tworczeskoje nasledije J.E. Messnera i Wsiemiraja miatieżewojna* tegoż. Pomocne były również opracowania Artura Gruszcza, Jolanty Darczewskiej, Piotra Gawliczka i Jacka Pawłowskiego. Ponadto autor wcześniej podejmował tę problematykę w artykułach naukowych i popularnonaukowych.

W polityce, szczególnie w stosunkach między państwami, większość decyzji jest podejmowana, zgodnie z logiką lub z góry założonymi przesłankami. Celem nadrzędnym jest racja stanu każdego z państw podejmujących decyzję. Często przesłanki konkretnego postępowania nie są do końca jasne. Nawet komentatorzy czy znawcy problemu często o nich zapominają. Przywołam słowa Aleksandra Sołżenicyna, który dwadzieścia lat temu, w maju 1994 r., udzielił wywiadu amerykańskiemu

\* Doktor, adiunkt w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie.

dwutygodnikowi „Forbes”. W odpowiedzi na jedno z pytań rosyjski pisarz stwierdził: „W 1919 r., gdy Lenin narzucił Ukrainie swój reżim, podarował jej na osłode kilka rosyjskich prowincji. Historycznie nigdy nie należały one do Ukrainy. Mówię o południowych i wschodnich terenach dzisiejszej Ukrainy. Następnie w 1954 r. arbitralnym kaprysem satrapy Chruszczow ofiarował Ukrainie podarunek w postaci Krymu. Ale nawet jemu nie udało się ofiarować Ukrainie Sewastopola, który pozostał miastem odrębnym pod jurysdykcją rządu centralnego ZSRR. To dokonało się dopiero za sprawą amerykańskiego Departamentu Stanu, najpierw werbalnie, ustami ambasadora [Romana] Popadiuka w Kijowie, a następnie w sposób bardziej oficjalny. Dlaczego to Departament Stanu decyduje, komu ma przypaść Sewastopol? Jeśli przypomnimy sobie nietaktowną deklarację prezydenta Busha [starszego – red.] o poparciu dla suwerenności Ukrainy, wypowiedzianej jeszcze przed referendum w tej sprawie, musimy dojść do wniosku, że wszystko to wynika z jednego celu: posłużyć się wszelkimi możliwymi środkami, bez względu na konsekwencje, by osłabić Rosję. (...) Nigdy nie życzyłem statusu wielkiego mocarstwa Rosji i nie życzę tego Stanom Zjednoczonym. Nie chcę tego sposobu dla Ukrainy. Nie będzie ona nawet zdolna udźwignąć kulturowego wysiłku wymaganego do osiągnięcia statusu wielkiego mocarstwa. W jej obecnych granicach 63% populacji uważa język rosyjski za język rodzimy, to liczba trzykrotnie przewyższająca liczbę etnicznych Rosjan [zamieszkałych na Ukrainie]. I wszyscy ci ludzie musieliby zostać reedukowani w języku ukraińskim, podczas gdy sam ten język musiałby zostać podniesiony do poziomu międzynarodowych standardów i zastosowany. To zadanie, które wymagałoby ponad 100 lat!”

W wywiadzie laureat Nagrody Nobla ocenia surowo, nie mówi banaliami i nie boi się ich obalania, gdy już zostały podniesione do rangi jedynie obowiązującego kanonu.

I jeszcze jeden krótki cytat z Sołżenicyna: „Rosja (...) W ciągu 24 godzin utraciła ok. 10 czysto rosyjskich prowincji, a 25 mln etnicznych Rosjan znalazło się w ten sposób w sytuacji *niepożądanych obcych*. W miejscach, w których ich ojcowie, dziadkowie i pradziadkowie żyli od bardzo dawna – nawet od XVII w. – stającą się z zyskanowaniem w miejscu pracy, z represjonowaniem ich kultury, edukacji i języka. (...) I w tej sytuacji *imperialistyczna Rosja* nie uczyniła ani jednego siłowego ruchu, by powstrzymać ten monstrualny chaos. Bez jednego pomruku oddała 25 mln współobywateli, największą diasporę w świecie. Czy można wskazać w dziejach drugi przykład pokojowego wydarzenia?”<sup>2</sup>. Czy już wtedy nie można było przypuszczać, że zadekretowany podczas konspiracyjnego spotkania 8 grudnia w Wiskuli (Białoruś) rozpad Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich<sup>3</sup> nie odbije się kryzysami w późniejszym okresie? Można nawet stwierdzić, że powstała analogiczna sytuacja, jak po upadku kolonii w Afryce, gdzie granice były sztucznie ustalane przez najeźdźców.

Historia Krymu, którego przynależność do Ukrainy datuje się od 1954 roku, jest zawiła i wpisuje się w skomplikowane losy imperium carów oraz Związku Radzieckiego<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> J. Dobrzański, *Prorocstwo Sołżenicyna*, „Przeгляд” 2014, nr 26, s. 45.

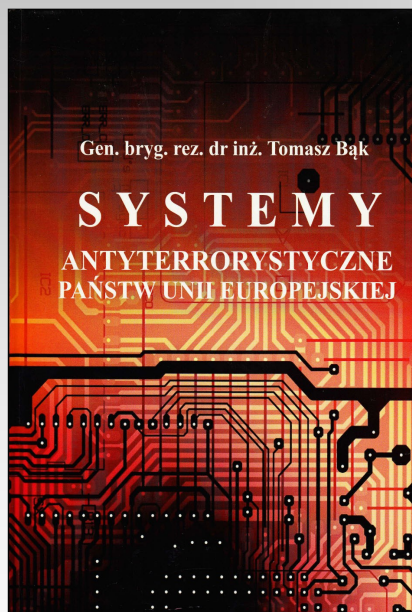
<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 45.

<sup>3</sup> Szerzej o upadku ZSRR zob. M. Smoleń, *Pucz sierpniowy 1991 r. – rozpad ZSRR, [w:] Rozpad ZSRR i jego konsekwencje dla Europy i świata*, cz. 1: *Federacja Rosyjska*, red. A. Jach, Kraków 2011, s. 223–234; zob. też A. Skrzypek, *Druga smuta. Zarys dziejów Rosji 1985–2004*, Warszawa 2004, s. 57–60.

<sup>4</sup> Np. o dziejach Tatarów krymskich, których część wystąpiła przeciwko władzy radzieckiej, zob. J. Besala, *Jak carowie Krym przegrywali*, „Polityka” 2014, nr 11, s. 59; o historii Krymu i Tatarów w XX wieku zob. np. S. Chazbijewicz, *Awdat, czyli Po*

K. Kraj, Operacja Krym Anno Domini 2014,  
[w:] *Bezpieczeństwo, Teoria i praktyka* nr 3/2014, s. 13-24.

## Biuletyn poleca



T. Bąk,  
Systemy antyterrorystyczne  
państw Unii Europejskiej,  
Rzeszów - Szczecin 2015,  
ss. 397.

KAZIMIERZ KRAJ

## Tunezja – raj bez terroryzmu?

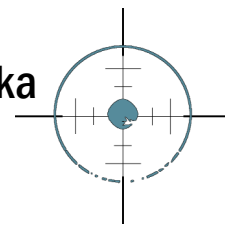
**Atak terrorystyczny na Muzeum Bardo w Tunisie poruszył szczególnie ze względu na fakt, że ofiarami stali się nasi rodacy. Z przekazu medialnego można odnieść wrażenie, że Tunezja jest (była) państwem wolnym od tego groźnego fenomenu. A jak było i jest naprawdę?**

Republika Tunezyjska jest niewątpliwie jednym z najbardziej zlaicyzowanych państw arabskich. Przyczyniły się do tego długoletnie rządy jednego z ojców niepodległości Habiba Burgiby w latach 1956 – 1987. Władzę w Tunezji sprawowała partia Neo – Durstur. Burgiba przez wiele lat łączył również stanowisko prezydenta ze posadą premiera. Już w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia występowały w Tunezji wewnętrzne problemy polityczne i gospodarcze. Sprawujący dożywotnio swoją funkcję prezydent Burgiba został w 1987 roku odsunięty od władzy przez wewnątrzpartyjną opozycję z premierem Zin al. – Abidin Ben Ali, który został w 1989 r. prezydentem. Ben Ali został zmieciony ze stanowiska w wyniku tzw. arabskiej wiosny w 2011 r. Po podpisaniu przez Egipt układu z Izraelem (1979 r.) do Tunisu została przeniesiona siedziba Ligi Państw Arabskich (z Kairu) oraz na początku lat osiemdziesiątych siedziba Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku rozpoczęto demokratyzację życia, dopuszczono do działalności inne partie polityczne, wzrastały wpływy fundamentalistycznych ugrupowań muzułmańskich. Szczególnie dotyczyło to młodzieży. Społeczeństwo tunezyjskie poparło w 1991 Irak w wojnie o Kuwejt. Rząd oficjalnie potępił Irak za inwazję na Kuwejt, ale także USA z interwencją.

Nielegalnie działał Ruch Tendencji Muzułmańskiej – Harakat al. Ittidżach al – Islami. Religijna organizacja utworzona przez Raszida Ghanuszego, która wyodrębniła się z Al -Ichwan al-Muslimin (Braci Muzuł-

manów). Ghanuszi krzewił idee państwa islamskiego oraz sprawiedliwości społecznej. Demokracja była sprzeczna z zasadami islamu oraz państwa muzułmańskiego. Ponad stu jej działaczy i członków zostało aresztowanych, a sam ruch został oskarżony o fundamentalizm. Powolny ruch w stronę demokratyzacji ustroju Tunezji został przerwany w 1984 r. w związku z zamieszkami na tle gwałtownego wzrostu cen podstawowych artykułów spożywczych, rosnącego bezrobocia oraz ożywioną działalnością fundamentalistów islamskich. W 1986 roku rozpoczęła się fala represji wobec muzułmańskich ekstremistów. W sierpniu 1987 r. w czterech hotelach w kurortach Sousse i Monastir zdetonowane zostały bomby raniąc 13 osób. Odpowiedzialni byli członkowie Ruchu Tendencji Muzułmańskiej (franc. Mouvement de la Tendance Islamique MTI). Według niektórych danych zamachy zostały przeprowadzone z inspiracji Ben Alego ówczesnie szefa MSW, który miał pozorować przygotowania do przewrotu, który dzięki czujności służb specjalnych został udaremniony. Wdzięczny Burgiba mianował Ben Alego premierem. Sprawcy ataku na hotele zostali zatrzymani, pięciu otrzymało karę śmierci, pozostałych 69 od dwóch lat pozbawienia wolności dożywotnia. Po przejęciu władzy przez Ben Alego wszyscy członkowie Ruchu zostali ułaskawieni, a wydawane przez nich pismo *Al-Fadżr* zostało zalegalizowane. Wcześniej Islamski Dżihad kierowany przez Habiba ad-Dawiego zagroził, że zabije wszystkich członków rządu, jeśli wyroki śmierci zostaną wykonane. W tym samym roku, tj. w 1987 ugrupowanie zmieniło nazwę na Hizbn an- Naha –Partia Odrodzenia. Głosiła ona program reislamizacji kraju. Ghanuszi został aresztowany, ale po wyjściu z więzienia powrócił do taktyki politycznego współzawodnictwa bez użycia siły. W 1989 roku ruch islamski zdobył 14% głosów w wyborach parlamentarnych. Niektóre szacunki mówiły nawet o 30%. W odpowiedzi rozpoczęły się represje. Autokratyczne rządy Ben Alego były uzasadniane obroną państwa przed islamskim integryzmem. Partia Odrodzenia została oskarżona





## Tunezja – raj bez terroryzmu?

o próbę obalenia rządu. Kilkuset jej członków trafiło do więzienia. Mnogie akty przemocy na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku przypisywano bojownikom Partii Odrodzenia. Trwały aresztowania członków partii oraz wojskowych. Wg Amnesty International i jej informacji z 1992 r. w ciągu 18 miesięcy aresztowano 8000 członków Partii Odrodzenia. Podczas wyborów z października 2011 r., po wydarzeniach arabskiej wiosny, Partia Odrodzenia wygrała wybory do 217 osobowego Zgromadzenia Konstytucyjnego, zdobywając 89 miejsc. Po utworzeniu koalicji z lewicowymi ugrupowaniami, sekretarz generalny PO Hamadi Dżebali został premierem. Na jednym ze spotkań Dżebali powiedział: *Moi bracia, życie w historycznym momencie, w nowym cyklu cywilizacji, z woli Allaha. Jesteśmy w szóstym kalifacie, z woli Allaha.*

Przed wydarzeniami z 18 marca br. znanym i krwawym zamachem w Tunezji, był akt z 11 kwietnia 2002 r.. Terrorysta samobójca wjechał samochodem z gazem w synagogę na wyspie Dżerba. W wyniku eksplozji zginęło 19 osób, 15 zostało rannych. W przygotowaniu zamachu uczestniczył niemiecki konwertyta polskiego pochodzenia Christian Ganczarski – Abu Ibrahim.

Al-Dżama'a Al-Islamijja Al-Mukatila Fi Tunisija (Islamska Grupa Walcząca w Tunezji) została założona przez Tarika al-Maarufi. W jej szeregach znaleźli się bojownicy tunezyjscy walczący w Afganistanie przeciwko Armii Radzieckiej. Maarufi przebywając w Belgii spotkał innego Tunezyjczyka o ekstremistycznych poglądach Nizara Trabelsiego, który został aresztowany w 2001 r. i skazany za nielegalne posiadanie broni, materiałów wybuchowych i przygotowywanie zamachu terrorystycznego na obiekty USA w Europie. Wraz z takimi organizacjami jak: Młodzież w jedności i Dżihadzie w Tunezji, Grupa Tunezyjskiego Dżihadu i Tunezyjski Front Islamski tworzyły jeszcze w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia front ideologiczny, którego celem było utworzenie państwa islamskiego. Oczywiście w Tunezji.

Po wspomnianym w powyżej zamachu na wyspie Dżerba władze tunezyjskie zaostrzyły represje wobec ekstremistów. Dotknęły one nawet zwykłych muzułmanów, którzy np. udawali się na modlitwę do meczetów.

Zagrożenie terrorystyczne ponownie wzrosło w 2007 roku. Do tego momentu wszystkie akty terrorystyczne tłumaczono, jako działalność kryminalną. Opisywana Islamska Grupa Walcząca wstąpiła wtedy do Organizacji Al-Kaidy w Krajach Islamskiego Maghrebu.

Władze Tunezji przyznały, że Tunezja jest terenem działania muzułmańskich ekstremistów zagrażających bezpieczeństwu państwa oraz zagranicznym turystom. Np. w dniu 24 grudnia 2007 r. oraz w siedem miesięcy później tunezyjskie siły bezpieczeństwa rozbiły w miejscowościach Hamman i Soliman pod Tunisem uzbrojona grupę terrorystyczną. Większość terrorystów umknęła z zasadzek. Zginęło 12 terrorystów oraz dwóch funkcjonariuszy. Aresztowano piętnastu terrorystów. Zdobyto znaczne ilości broni (automaty Kalasznikowa, granatniki RPG oraz materiały wybuchowe).

Inną rozbitą grupą dowodził były funkcjonariusz sił bezpieczeństwa Tunezji Lassad Sassi, zwany Mauretańczykiem. Zginął w starciu. Terrorysty przeniknęli przez granicę algiersko – tunezyjską. W Grombali pod Tunisem do sześciuosobowego rdzenia grupy, która przeniknęła przez granicę dołączyło 21 Tunezyjczyków w wieku od 21 do 30 lat. Potwierdzeniem funkcjonowania w Tunezji organizacji terrorystycznych były w tamtym okresie starcia w przygranicznych miejscowościach oraz na samej granicy podczas przetrzutu ludzi czy broni.

Společne protesty, które doprowadziły do obalenia prezydenta Zaina al-Abidina Ben Alego w I 2011 r. uaktywniły islamskich radykałów, którzy przypisywali wystąpieniom ludności Tunezji kontekstu religijnego i widzenia ich, jako początku przemian rewolucyjnych w innych państwach muzułmańskich. Nie wspominało, że główną przyczyną wystąpień społecznych była katastrofalna sytuacja gospodarcza panująca w Tunezji.

W pierwszym okresie po obaleniu prezydenta Ben Alego nie obyło się bez ataków terrorystycznych. W maju 2011 r. dziewięcioosobowa grupa islamskich bojowników zaatakowała posterunek wojskowy w miejscowości Ruhia, ok. 130 km od granicy z Algierią. Oprócz Tunezyjczyków w ataku brali udział Libijczycy oraz Algierczycy. W wyniku ataku zginął jeden żołnierz i trzech terrorystów. Ranne zostały 3 osoby cywilne. Na następny dzień tunezyjskie siły bezpieczeństwa zatrzymały dwóch, prawdopodobnie członków Organizacji Al-Kaidy w Krajach Maghrebu, którzy dysponowali pasami z ładunkami wybuchowymi i materiałami eksplodującymi.

Zagrożenie terrorystyczne w Tunezji ma swoje źródła wewnętrzne, lokalni ekstremiści oraz tysiące weteranów walk w Afganistanie czy Syrii. Ponadto granice z Algieria oraz Libia są łatwe do przeniknięcia. W Libii trwa wojna domowa, działają komórki tzw. Państwa Islamskiego. Algieria przez wiele lat toczyła bezwzględna walkę z Islamskim Frontem Ocalenia.

Niestabilność u sąsiadów Tunezji, znacząco zwiększa zagrożenie terrorystyczne w tym silnie zlaicyzowanym państwie arabskim.

Obserwowany w chwili obecnej chaos wywołany zamachem w Tunisie, Muzeum Bardo nie napawa optymizmem, co do sprawności służb tunezyjskich (potwierdziły to dymisje wysokich funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa). Mimo błyskawicznej likwidacji zamachowców.

W wyniku wydarzeń z 18 marca 2015 r. roku Tunezja stała się stroną w wojnie z terroryzmem. Osiemdziesięcioośmioletni prezydent Tunezji Bedži Kaid Essebsi stwierdził twardo, że państwo nie da się zastraszyć dzikusom, nielicznym jego zdaniem. Terroryzm trzeba zwalczać bezlitośnie, do ostatniego tchu pohukuje prezydent.

Tunezja po arabskiej wiosnie 2011 roku, jako jedyna uniknęła destabilizacji, która dotknęła Egipt

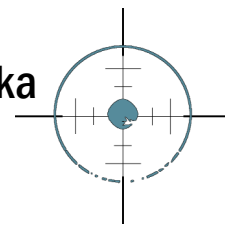
oraz doprowadziła Libię na skraj rozpadu państwa. Partia Odrodzenia Raszida Ghanuszego, która objęła władzę w wyniku wygranych w 2011 roku wyborów parlamentarnych, dobrowolnie zrzekła się władzy w wyniku narastającego kryzysu politycznego. Wybory przeprowadzone w drugiej połowie 2014 r. przyniosły zwycięstwo partii post-reżimowej Nida Tunis, która zdobyła 37% mandatów. Partia Ghanuszego nie przestała się liczyć, gdyż jej wynik to 27% mandatów parlamentarnych. Przywódcy Nida Tunis wykazali się odpowiedzialnością i do rządu zaprosili Partię Odrodzenia. Tak powstał gabinet jedności narodowej, którego członkami zostało również wielu niezależnych specjalistów. Islamska Partia Odrodzenia łączy w sobie islam z nowoczesnością. Twierdzi, że demokracja to jedyna właściwa droga. Tym różni się od salafitów, których praca skupia się na organicznej działalności u podstaw. Dżihadyści oddają się działalności politycznej, czyli w ich wydaniu terroryzmowi.

Do zamachu na Muzeum Bardo dżihadyści przeprowadzali ataki na przedstawicieli państwa, w szczególności armię i służby bezpieczeństwa. Głównie Brygada Ibn Nafiego organizowała zasadzki na oddziały armii w latach 2012, 2013 i 2014. Potyczki toczyły się w okolicy góry Dżabal asz – Szanabi, na obszarze graniczącym z Algierią.

Trudno przewidywać rozwój wypadków, ale pogarszająca się sytuacja gospodarcza. Utrata dochodów z turystyki, stanowiących ok. 7% PKB może doprowadzić do radykalizacji nastrojów, szczególnie wśród młodych mężczyzn. Wynikało to będzie z biedy oraz frustracji. Mogą uznać za słuszne proste recepty dżihadystów: wprowadzenie szariatu w celu rozwiązania problemów.

Miejmy nadzieję, że jaśminowa demokracja w Tunezji przetrwa.





KRZYSZTOF MROCZKOWSKI

## Jihad 2.0. Nowe oblicze islamizmu

### Arabia Saudyjska wobec zmian bliskowschodniego porządku

Bliski Wschód jest niezwykle skonfliktowanym regionem, a skala, wielość i nieprawdopodobna złożoność przyczyn oddziałuje na sposób potencjalnego rozwiązywania sporu. Eskalacja konfliktu spowodowała, że przybrał on postać walki na pierwszy rzut oka asymetrycznej, w której to wcale nie jest trudno przewidzieć następny krok przeciwnika. Dochodzi do tego – paradoksalnie absurdalny argument wysuwany przez zwaśnione strony, dowodzący, iż w ich postrzeganiu subiektywnym całkowicie rozgrzeszającym postawę walki, jedyną i własną słuszną sprawą oraz elementarną religijnością.

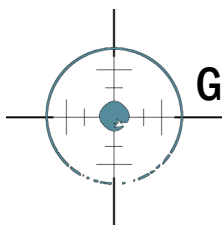
Fundamentalnym błędem, notorycznie popełnianym na tzw.: Zachodzie, jest wrzucanie wszystkich wyznawców islamu do jednego wspólnego worka. Ścieżki historii brukowane są niewiedzą i zaskakują dramatyzmem, czasem rodzą proste pytania. Niewątpliwym przejawem niewiedzy jest przekonanie, że islam jest jednorodny, niezmienny, homogeniczny, hermetyczny i „-biały. Stwierdzenia te nie są bynajmniej odkrywczą nowością popartą wnikliwymi badaniami, gdyż wielu historyków czy politologów już wcześniej powtarzało przede mną te słowa, ale moim zdaniem warto powiedzieć to jeszcze raz: nie ma jednego islamu, są rozmaite islamy. Tym bardziej odmienne, że ze sobą śmiertelnie skłócone.

Niezmiernie ważnym podkreślenia, z punktu widzenia metodologii badań nad historią konfliktów jest następujące założenie: w żadnym wypadku nie należy rozpatrywać owego konfliktu – z jakże modnej perspektywy - zderzenia cywilizacji i rywalizacji kultur. Lansowane przez wielu badaczy z pogranicza politologii, socjologii i – niestety - historii twierdzenia w stylu: *z nimi można rozmawiać jedynie*



z pozycji siły podparte pseudonaukowymi analizami, w których - w zależności od sympatii dla którejś ze stron – przeciwnik obarczany jest irracjonalnym bagażem zarzutów po prostu nie odpowiadają bliskowschodniej rzeczywistości. Podobnie jak tezy o wielowiekowych tradycjach stosowania przemocy przez państwa i społeczeństwa tego regionu<sup>[1]</sup>.

Przemoc jest, bowiem mechanizmem, a nie celem samym w sobie. Rozwiązania polityczne dążące do zaognienia konfliktu służą realizacji strategii podmiotów w nich zaangażowanych. Konflikt jest, zatem metodą osiągania założonych celów; kartą przetargową, nie zaś podstawą działań politycznych. Nie wystarczy, więc zdefiniować przyczyny przemocy – należy zastanowić się, jaka jest jej doraźna funkcja. Występowanie złóż ropy naftowej i gazu ziemnego, nakładające się na to zagmatwane kwestie obszarowe, niesnaski na tle etnicznym i przywódczym, czy wreszcie fundamentalne problemy o charakterze religijnym oraz zaangażowanie mocarstw zewnętrznych - to tylko niektóre problemy, które sprawiają, że Bliski Wschód jest jednym z najbardziej labilnych rejonów na świecie.



Analizując te kwestie można uznać, iż pryncypialne znaczenie ma tu antagonizm sunnicko-szyicki. Zasadnicze różnice między tymi dwoma głównymi odłamami islamu nie są natury teologicznej czy dogmatycznej, ale politycznej i prawnej. Ukształtowały się one w wyniku walk politycznych pomiędzy ugrupowaniami, które często oskarżają się nawzajem o herezję i sprzeniewierzenie się zasadom Koranu. W praktyce sprowadza się to do rywalizacji o polityczne przewodzenie muzułmanom na świecie, co wyraża się m.in. w konflikcie między Iranem, a Arabią Saudyjską. Jednak myliłby się ten, kto widziałby tylko kwestie religijne, ekonomia też pozostaje tu kwestią nie mniej zasadniczą.

Królestwo Arabii Saudyjskiej jest krajem, gdzie znajdują się jedne z największych na świecie złoża wysokiej jakości ropy naftowej. Od momentu powstania w 1932 r. państwa Saudów do wschodniej części kraju zaczęli napływać sunniccy osadnicy i kupcy, którzy unikali wszelkich kontaktów z szyitami. Doprowadziło to do zburzenia tradycyjnego systemu powiązań handlowych i rolniczych na terenie Półwyspu Arabskiego, a ropa naftowa zaczęła stanowić największe źródło potęgi kraju.

Terytoria roponośne wymagały i nadal wymagają od Arabii Saudyjskiej posiadania skutecznych środków odstraszania potencjalnych agresorów, którzy mogą nadejść, jak pokazała historia, także z kręgu państw arabskich. Mimo, że od ponad 60. lat, w oficjalnej retoryce Saudów, konsekwentnie rolę największego wroga monarchii pełni Izrael, to w rzeczywistości faktyczny wróg znajduje się w zupełnie innym miejscu i ma zupełnie inne ambicje względem Arabii Saudyjskiej.

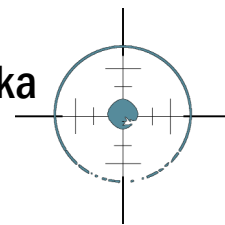
Co paradoksalne - konflikt ten nie sprowadza się jedynie do ropy i religii, ale i ma swój wymiar ponadregionalny, gdyż Saudów, łączą bardzo dobre stosunki z Waszyngtonem, poprzez to na pewno zależy im także na trwałym pokoju z Izraelem, mimo iż kraj ten nadal nie jest uznawany przez wła-



dze w Rijadzie. Spowodowane jest to presją wewnętrzną, ze strony miejscowych religijnych radykałów, jak i zewnętrzną, ze strony innych państw muzułmańskich i muzułmańskiej opinii publicznej. Skoro jednak skonfliktowani są muzułmanie to w tym kontekście najpoważniejszy konflikt wewnątrzislamski - zarówno ten ideologiczny jak i polityczno-militarno-ekonomiczny - toczy się obecnie pomiędzy sojusznikiem Stanów Zjednoczonych - Arabią Saudyjską, teoretycznie antyizraelską oraz praktycznie antyizraelską i antyamerykańską szyicką Islamską Republiką Iranu.

Od rewolucji w Iranie w 1979 r., to właśnie szyickie państwo ajatollahów stanowi w ocenie Królestwa Saudów największe - także militarne - rzeczywiste zagrożenie dla istnienia ich kraju. Nie chodzi tu tylko o zagrożenie zewnętrzne, bo aktywizacja społeczności szyickiej w Arabii Saudyjskiej rozpoczęła się już w drugiej połowie lat 70., kiedy to do kraju zaczęli powracać duchowni wykształceni w Iraku i w Kuwejcie. Powstał wówczas nieoficjalny Szyicki Ruch na rzecz Reform (SRM), który szerzył niewygodne dla Saudów idee polityczne.

Na Bliskim Wschodzie permanentnie toczy się gra zarówno o prymat geopolityczny i dominację w regionie, jak też o rząd dusz w świecie islamu,



## Jihad 2.0. Nowe oblicze islamizmu

o przywództwo duchowe i religijne nad milionami muzułmanów. Rewolucja w Iranie zachęciła szyitów w Arabii Saudyjskiej do wystąpień przeciwko panującemu porządkowi. Szejk Hassan Al-Saffar, jeden z najważniejszych duchowych przywódców saudyjskich szyitów, przemianował SRM na Organizację na rzecz Rewolucji Islamskiej na Półwyspie Arabskim (OIR). Domagano się prawa do swobody wyznawania religii, ale także ekonomicznej poprawy poziomu życia tej dyskryminowanej grupy religijnej. Saudowie pełniący oficjalnie funkcje strażników świętych miejsc islamu – Mekki i Medyny, stanowczo stłumili te wystąpienia. Wydarzenia te, choć nie osiągnęły celu w postaci akceptacji żądań szyickich rebeliantów przez władze, to stworzyły podstawy współczesnego szyizmu politycznego w Arabii Saudyjskiej.

Militarne zagrożenie ze strony Iranu także miało bezpośrednie znaczenie, a irański program atomowy niewątpliwie przyczynił się do umocnienia tego przekonania. Spowodowało to, iż Saudowie gwałtownie rozpoczęli poszukiwanie oparcia w kręgu wielkich graczy międzynarodowej polityki. Zasadniczym celem strategicznym Arabii Saudyjskiej stała się więc minimalizacja zagrożenia ze strony Iranu przy jednoczesnym zmniejszaniu zależności od Stanów Zjednoczonych i zachowaniu status quo lidera w świecie muzułmańskim. Żaden inny kraj islamski nie uczynił tak wiele i nie wyasygnował tak wielkich pieniędzy, by promować w kraju i za granicą skrajną wersję sunnickiego islamu.



Rozpatrując te zagadnienia w ujęciu politycznym, należy jednoznacznie stwierdzić, iż w ostatnich latach sytuacja strategiczna Arabii Saudyjskiej i ranga tego państwa uległy – na obu polach – postępującemu pogorszeniu. Ostatnim elementem przyspieszającym tę erozję była szerząca się w regionie tzw. arabska wiosna, która w zasadniczy sposób wpłynęła na i tak już skomplikowaną konfigurację polityczną Bliskiego Wschodu, ostatecznie rujnując trwałe i bez wątpienia korzystne dla Rijadu *status quo* w regionie.

Od lat Islamska Republika Iranu konsekwentnie dąży do narzucenia innym państwom muzułmańskim własnych koncepcji ideologiczno-politycznych i ustrojowych, ujętych w ramy rewolucji islamskiej, czy... z niewiadomych powodów postrzeganej pozytywnie przez państwa zachodnie arabskiej wiosny. Wielu zachodnich liberałów uważa oddolne ruchy wymierzone w lokalne rządy dyktatorskie prowadzone przez organizacje, takie jak Hamas jako demokratyczny ruch polityczny, z konkretnymi celami geopolitycznymi opartymi na uprawnionych oczekiwaniach i uznaje taki „państwowotwórczy” terroryzm za pewną dopuszczalną formę wojny zastępczej, jako że jest on doskonałym substytutem potęgi militarnej w sytuacjach, gdzie dysproporcja sił lub sytuacja polityczna wykluczają zastosowanie rozwiązań konwencjonalnych.





Zaznacza się tu zatem znaczący rozdźwięk pomiędzy wymaganiami konwencyjnymi, a naczelną (zwłaszcza z punktu widzenia kół wojskowych) wartością, jaką podczas wojny istnieje tzw. konieczność wojskowa, czyli de facto szansa zadania przeciwnikowi niewspółmiernie wysokich strat w porównaniu do przewidywanych strat własnych – nawet, jeśli wiąże się to z odstępstwem od obowiązku przestrzegania zakazów lub powinności, przewidzianych przez międzynarodowe prawo wojenne.

Nie wolno zapominać, że w rywalizacji tej rozgrywanej się nie tylko na płaszczyźnie strategicznej, politycznej i religijnej, lecz także (a może nade wszystko) militarnej nie chodzi o demokratyzację państw regionu, bo oprócz bezpośrednich rezultatów samej arabskiej wiosny, takich jak ewolucja strategicznej nieprzewidywalności w regionie, zintensyfikowanie chaosu i pogorszenie ogólnych warunków regionalnego bezpieczeństwa międzynarodowego. W tym kontekście Saudowie muszą mierzyć się z wieloma znacznie poważniejszymi reperkusjami wydarzeń zaistniałych w ostatnich latach w świecie arabskim.

Zachodzące w ostatnich latach zmiany - wywołane polityką Teheranu - w środowisku międzynarodowym Bliskiego Wschodu oraz jego najbliższym otoczeniu strategicznym z perspektywy Rijadu są bardzo niekorzystne, gdyż Saudowie stanęli nieoczekiwanie przed perspektywą bezpośredniej, rywalizacji ze swoim nieprzemijającym cichym wrogiem – Islamską Republiką Iranu. Ta z kolei podsycza niepokoje w regionie, zdając sobie sprawę, iż stałe podgrzewa-



## Jihad 2.0. Nowe oblicze islamizmu

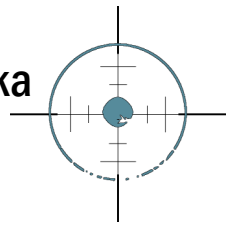


Abd Allah ibn Abd al-Aziz Al Su'ud (1924-2015), król Arabii Saudyjskiej od 1 sierpnia 2005 do 23 stycznia 2015.

nie atmosfery wpływa korzystnie na rozwój wypadków z perspektywy Teheranu. Kwestie religijne są tu bardzo wygodnym rozgrzeszeniem dla własnej – co należy podkreślić krwawej polityki.

Czy jest to rywalizacja mająca za przyczyny ekonomię czy religię? O przywództwo religijne – jak pokazują przykłady z regionu – można walczyć różnymi metodami, gdyż swoje interesy w regionie walczą zarówno formalnie laicka Turcja, jak i islamscy ekstremiści i terroryści, zarówno ci powiązani z Al-Kaidą, jak i należący do drugiej generacji Jihadu, skupieni wokół salafickiej organizacji Państwo Islamskie (PI) i ogłoszonym przez nią niedawno kalifacie<sup>[2]</sup>.

Sunnicki charakter Państwa Islamskiego jest niezmiernie ważny w tym kontekście, że aspiracje PI zmierzające do zawłaszczenia kalifatu<sup>[3]</sup> są dla Rijadu absolutnym zagrożeniem. Od samych tylko aspiracji do istoty kalifatu wiedzie jednak daleka droga – również proceduralna. Ponieważ Mahomet nie wyznaczył swego bezpośredniego następcy, po jego śmierci zdecydowano, że wyboru wodza dokonywać będzie starszyzna plemienna. Czterej pierwsi kalifowie: Abu Bakr, Omar, Osman i Ali ibn Abi Talib nazywani byli kalifami prawnymi. Wszyscy oni byli także krewnymi Mahometa. Pierwsi trzech rządili w Medynie (Arabia Saudyjska), Ali obrał za swą stolicę Kufę (Irak).



## Jihad 2.0. Nowe oblicze islamizmu

Wśród samych muzułmanów poglądy na temat roli kalifa w społeczeństwie były podzielone. Sunnici uznają, że kalif, choć sprawuje funkcję duchowego przywódcy (imama), nie posiada duchowej mocy przynależnej Mahometowi, czyli nie może tworzyć praw, ani tym bardziej ich ogłaszać. Skupia on natomiast w swych rękach obie władze - religijną i świecką. Dla szyitów kalif reprezentuje wyłącznie władzę świecką, imam zaś jest najwyższym zwierzchnikiem duchowym. Zatem, mimo iż rzecznik PI ogłosił, iż na kalifa, który ma być przywódcą muzułmanów na całym świecie, wybrano Abu Bakr al-Bagdadięgo, lidera organizacji, który ogłosił się kalifem Ibrahimelem<sup>[4]</sup>, to jednak porządek prawny funkcjonujący w islamie nie przewiduje takiego rozwiązania. Teoretycznie w tym momencie wszyscy wyznawcy islamu powinni przysiąc mu lojalność. Obecnie PI zapowiada, iż kalifat będzie rozszerzany na kolejne państwa Bliskiego Wschodu. W takiej sytuacji Arabia Saudyjska stanęła ramię w ramię ze Stanami Zjednoczonymi i resztą zachodniego świata, by walczyć z Państwem Islamskim.

Geneza organizacji sięga pierwszy lat amerykańskiej operacji w Iraku. Już w 2004 r. organizacja pod nazwą Jama'at al-Tawhid wal-Jihad<sup>[5]</sup> (Monoteizm i Jihad) nawiązała współpracę z Al-Kaidą. Po wielu latach spożytkowanych na budowę struktur przywódczych oraz wspieranie ostrożnego rozwoju głęboki przełom nastąpił w roku 2013. Wówczas to, wiosną, organizacja przyjęła nazwę *Islamskie Państwo Iraku i Lewantu*.

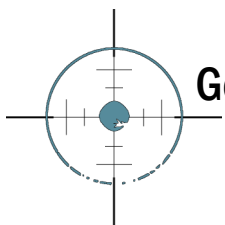


Jej przywódcy, świadomi swych możliwości militarnych i politycznych doprowadzili do konfliktu z kierownictwem Al-Kaidy; wkrótce organizacja zaczęła odnosić doniosłe sukcesy w regionie Lewantu.

Wiosną i latem 2013 r. operacje kierowane przez PI przeniesiono z Syrii do Iraku. W wyniku krwawych walk zajęto ogromne obszary tego kraju, w tym drugie co do wielkości miasto, Mosul. Sunnicki charakter PI wydawać się może swoistym łącznikiem z Arabią Saudyjską – nic jednak błędniejszego. Z perspektywy saudyjskiej szyici stanowią potencjalne zagrożenie dla niepodzielności terytorialnej Królestwa, zatem zwalczanie ich jest uzasadnione pod względem strategicznym, a władze w Rijadzie obawiają się nielojalności tej części społeczeństwa wobec państwa oraz jej zależności od głównego przeciwnika w subregionie Zatoki Perskiej – Iranu. Dlatego właśnie władze saudyjskie są żywo zainteresowane kwestią szyicką.

Zmiany w środowisku bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie, wywołane wybuchem arabskiej wiosny i pojawieniem się PI, w ciągu zaledwie kilku lat radykalnie wpłynęły na inny obraz tego regionu. Świat, jaki się wyłonił się z rewolucyjnego chaosu, z pewnością nie przypomina tego Bliskiego Wschodu, który znaliśmy sprzed wybuchu rewolucji. Przysłowiowe zerwanie się z łańcucha zleceńodawców przez PI spowodowało, że kraje arabskie, poważnie zaniepokojone skalą potęgi tego quasi państwowego tworu, który stał się ich realnym konkurentem, a dzięki opanowaniu irackich rafinerii także niezależnym finansowo, włączyły się aktywnie do skomplikowanej gry w destabilizowaniu regionu.

Kolejnym argumentem jest niezwykła atrakcyjność modelu PI dla innych radykałów fantazjujących na temat renesansu idei wielkiego kalifatu wymierzonego w zgniły zachód. Arabia Saudyjska, pozostała w tym kontekście jedynym muzułmańskim państwem regionu, pozostającym w dobrych stosunkach z Zachodem, dostosowujących – jak dotych-



czas skutecznie – swoją politykę i działania do szybko zmieniających się uwarunkowań geopolitycznych.

Zaangażowanie Rijadu w kampanię wymierzoną w PI na pierwszy rzut oka powinno dziwić, bo oto jesteśmy świadkami zwalczania ugrupowania syryjskiej opozycji, początkowo wspieranego finansowo i militarnie właśnie przez Rijad, znalazły się oko w oko z formacjami szyickich „ochotników”, popieranymi i wyposażanymi przez Teheran, walczących po stronie władz w Damaszku. Sytuacja ta nieoczekiwanie postawiła Saudyjczyków w stanie niemal jawnej, otwartej konfrontacji militarnej z Iranem i w sytuacji w której trzeba się gęsto tłumaczyć amerykańskiemu sojusznikom.

Obecna polityka Stanów Zjednoczonych wobec Bliskiego Wschodu, polegająca na rzeczywistym przyjęciu postawy konstruktywnego niezaangażowania, stała się dla władz w Rijadzie bardzo czytelnym symptomem, że nastały nowe czasy. Istnieje zapewne kilka potencjalnych wydarzeń (czy należy do nich również wojna?), których skutkiem może być nawiązanie, przyspieszenie wielostronnych rozmów i zmotywowanie zarówno Saudyjczyków jak i Izraelczyków do zawarcia – co trzeba podkreślić – względnie trwałego porozumienia.

Okazało się, że dotychczasowi bliskowschodni sojusznicy i partnerzy Waszyngtonu (zarówno ci arabscy, jak i sam Izrael) są – w długofalowym, strategicznym ujęciu – zdani faktycznie na własne siły i środki. USA nie wysłało wojsk w obronie zagrożonej pozycji Saudów, natomiast konsekwentnie będzie atakowało PI.

Sytuacja w regionie wymknęła się spod kontroli Rijadu – z jednej strony zaangażowanie w Syrii i wsparcie PI zmierzało do osłabienia Iranu, z drugiej zaś stawiało Arabię Saudyjską w niekomfortowej pozycji wobec Waszyngtonu ze wszystkimi tego konsekwencjami. Zachłyśnięte własnymi sukcesami Państwo Islamskie ideologicznie

## Jihad 2.0. Nowe oblicze islamizmu

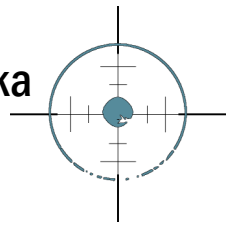


opiera się na swojej własnej wersji sunnickiego islamu. Ale – co należy uzmysłwić sobie ze szczególnym naciskiem – jest to wersja niezwykle specyficzna: jeżeli przeanalizujemy działania PI, to zauważymy iż jest ono wrogiem nie tylko nie muzułmanom, ale i szyitom, a także... sunnitom, jeżeli wyznają oni odmienne poglądy polityczne! Dotyczy to także władz w Rijadzie.

Obecnie rysujące się zjawisko, określane przez badaczy jako **Jihad 2.0** to nowe oblicze islamizmu. W przeciwieństwie do wcześniejszych wydarzeń, jak np.: mających miejsce w latach osiemdziesiątych XX wieku, kiedy to Arabia Saudyjska i inne państwa arabskie udzielały szeroko zakrojonej pomocy Irakowi Sadata Husajna, walczącemu wówczas z islamskim rewolucyjnym Iranem obecnie sytuacja wygląda zupełnie odmiennie. Dziś PI jest samowystarczalnym i niezależnym od donatorów zarówno państwowych, jak i pozapaństwowych tworem quasi-państwowym, który pod względem ideologiczno-politycznym i religijnym znajduje się całkowicie poza oddziaływaniem dotychczasowych ośrodków wpływu z Rijadem na czele.

Odtworzenie przez PI kalifatu – co należy podkreślić mające wyłącznie symboliczne i propagandowe znaczenie – wstrząsnęło Rijadem. Kalifat jest bowiem ośrodkiem władzy politycznej, i centrum władzy religijnej; duchowym i moralnym drogowskazem dla *ummy* – wspólnoty arabskiej. To właśnie ta instytucja stanowi punkt odniesienia w kwestii państwowo-religijnej dla każdego muzułmanina. Ekstremistyczne organizacje muzułmańskie – bez względu na ich charakter





## Jihad 2.0. Nowe oblicze islamizmu

i wyznawaną wersję islamu znalazły się na celowniku władz saudyjskich. Oprócz zdelegalizowanego w Arabii Saudyjskiej Bractwa Muzułmańskiego na czarnej liście znalazły się także dwa ugrupowania walczące w Syrii: Jabhat al-Nusra i PI oraz Hezbollah i tzw. Huthis działający północnym Jemenie.

Religia, jako karta przetargowa zaczęła się dewaluować, a fakt sprawowania ochrony nad świętymi miastami islamu przestaje być dla Saudów istotnym argumentem w rozgrywce wewnętrznomuzułmańskiej, mimo, iż Państwo Islamskie nie przykładu większego znaczenia do rozważań teologicznych i filozoficznych, to jednak fakt, że nowy kalif już zapowiedział rychłe „wyzwolenie” świętych miejsc islamu w Arabii Saudyjskiej może być dla Rijadu przysłowiowym dzwonem na trwogę. Pojawienie się na budynku szkoły w Rijadzie napisów nawołujących do poparcia PI odbiło się szerokim echem w saudyjskich mediach<sup>[6]</sup>.

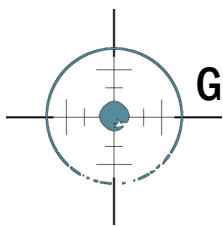
Państwo Islamskie w niczym nie przypomina znanych dotychczas modeli ugrupowań radykalnego islamu sunnickiego, a pozycja geopolityczna monarchii saudyjskiej uległa gigantycznemu osłabieniu, zaś możliwości odtworzenia sieci jej interesów i wpływów w regionie mocno się skurczyły. Saudyjczycy – jak się wydaje - mają chyba pełną świadomość powagi sytuacji. W tym kontekście perspektywa zdobycia przez Teheran pozycji bliskowschodniego hegemonu – to coś, przed czym Rijad broni się na wszelkie sposoby od kilkadziesiąt lat. Iran, broniąc swych pozycji i wpływów na Bliskim Wschodzie, nie zawahał się sięgnąć po retorykę i symbolikę odwiecznego konfliktu sunnicko-szyickiego, co wyraźnie wzmocniło religijny wymiar już i tak zawziętej geopolitycznej konfrontacji irańsko-saudyjskiej i dało nowy, krwawy impuls wydarzeniom w regionie.

Wzrastające w Arabii Saudyjskiej poczucie izolacji i strategicznego osamotnienia w regionie, wywołane zmianą dynamiki procesów międzynarodowych,



transformacją polityki Stanów Zjednoczonych, a także sukcesywnie powiększające się zagrożenie ze strony Teheranu i ekstremistycznych ruchów islamskich skłania Rijad do poszukiwania nowych sojuszy, również wśród dawnych wrogów. Zaangażowanie Iranu w konflikt izraelsko-palestyński daje pewne możliwości – mianowicie na niejawnie zbliżenie z Izraelem. Alians ten ma za podstawę wspólne zagrożenie obu państw ze strony Teheranu i PI. Sytuacja jest jednak niezmiernie skomplikowana, gdyż obecnie w Izraelu brakuje męża stanu na miarę Menachema Begin, który byłby w stanie wyciągnąć rękę w stronę Rijadu, tak jak uczynił to Begin przyjmując wyciągniętą rękę przywódcy Egiptu - Muhammada Anwara el Sadata.

Z drugiej strony Saudowie nigdy nie przyznają się publicznie do istnienia takiego aliansu. Wiele przemawia jednak za tym, że tajna współpraca pomiędzy Królestwem Arabii Saudyjskiej a Izraelem ma miejsce - zadziwiająco delikatne komentarze strony saudyjskiej na temat ostatniej izraelskiej operacji militarnej w Strefie Gazy mogą o tym świadczyć. Saudowie, dążąc do poprawienia swojej pozycji w regionie, nie zaniedbują także innych kierunków politycznych, utrzymując możliwie najlepsze stosunki z monarchiami arabskimi regionu Zatoki Perskiej, skupionymi w Radzie Współpracy Zatoki (Gulf Cooperation Council – GCC). Kuwejt, Bahrajn czy Zjednoczone Emiraty Arabskie w naturalny sposób upatrują swego bezpieczeństwa i gwarancji ekonomicznego rozwoju w obronie ze strony, dobrze wyposażonej, wyszkolonej



i bogatej armii Arabii Saudyjskiej, będącej dla nich nadal liderem, tu jednak pojawia się problem – kwestia potencjalnego aliansu z Izraelem.

Wielu badaczy obarczających Arabię Saudyjską bagażem antydemokratycznych zarzutów gotowa bo pewnego momentu była przedstawiać fundamentalizm islamski jako swoisty renesans religii, indywidualną formę islamskiego odrodzenia, zapominając, iż „fundamentalizm islamski” jest pojęciem na wskroś zachodnim – *fundamentalizm w większym stopniu odzwierciedla ideologię polityczną niż renesans religijności. Przez upolitycznienie religii dąży do ustanowienia władzy Boga, która powinna zastąpić współczesny zsekularyzowany porządek*<sup>[7]</sup>. Z drugiej strony unicestwienie PI prawdopodobnie stanie się okazją do wypełnienia przez Arabię Saudyjską powstałej próżni<sup>[8]</sup>.

Zarówno PI, jak i inne finansowane i wspierane przez Saudyjczyków grupy terrorystyczne mogą aspirować do stworzenia na Bliskim Wschodzie kalifatu, jednak dla globalnej polityki, taka perspektywa jest jak się wydaje drugoplanowa. Kluczem do zrozumienia kłopotów Półwyspu Arabskiego może być trafne rozpoznanie, kiedy zmieniła się sytuacja. Obok „wiosny arabskiej 2010-2011”<sup>[9]</sup>, dążenia Iranu do zdobycia broni nuklearnej i tureckich działań zmierzających do osiągnięcia przez to państwo statusu regionalnego mocarstwa jest jeszcze jeden ważny element obrazu, który jest – przynajmniej na arenie międzynarodowej – najmniej dostrzegany; to panika władz w Rijadzie w związku z osamotnieniem w walce z instytucją, która wyrwała się spod kontroli.

Ale może powinno się pojawić nieco inne pytanie – może zawirowania na Bliskim Wschodzie są... korzystne dla Arabii Saudyjskiej, jako największego liczącego się obecnie eksportera ropy naftowej. Stwierdzenie, zatem, że na Bliskim Wschodzie „proces pokojowy istnieje” i istotnie może doprowadzić do jakiegoś finalnego i trwałego rozwiązania

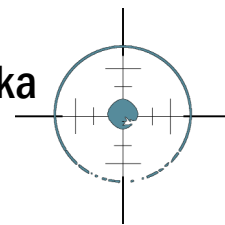
dyplomatycznego, zakłada, iż uczestnicy owego „procesu” są faktycznie zainteresowani pokojem. To założenie jednak nie ma żadnej realnej podstawy w faktach, co wyraźnie pokazują wydarzenia zaistniałe w regionie od czasu porozumień z Oslo w 1993 r.

 **Krzysztof Mroczkowski**

**Fot. Archiwum autora**

### Przypisy

- [1] Znany i ceniony badacz kwestii stosunków międzynarodowych Fred Halliday w jednej ze swych prac bezlitośnie „rozprawia” się z tą tematyką tak chętnie lansowaną nie tylko przez znaczną część badaczy, ale ze względu na sploty poruszanych kwestii zwłaszcza przez media widzące w konfliktach bliskowschodnich jedynie gwałtowność charakterów bliskowschodnich uczestników polityki międzynarodowej i odwołując się do braku tradycji demokratycznej polityki negocjacji. F. Halliday, *Bliski wschód w stosunkach międzynarodowych, Władza, polityka i ideologia*, Kraków, 2009, s. 216-221.
- [2] A. Mrozek-Dumanowska, *Nowe symbole wartości kulturowych islamu w epoce globalizacji*, [w:] A. Mrozek Dumanowska, J. Zdanowski, *Islam a globalizacja*, Warszawa 2005, s. 151.
- [3] . <http://www.independent.co.uk/news/world/middle-east/isis-declares-new-islamic-state-in-middle-east-with-abu-bakr-albaghdadi-as-emir-removing-iraq-and-syria-from-its-name-9571374.html> [dostęp 13.12.2014].
- [4] .<http://www.bbc.com/news/world-middle-east-27801676> [dostęp 13.12.2014].
- [5] . <http://web.archive.org/web/20070711131613/http://www.state.gov/r/pa/prs/ps/2004/37130.htm> [dostęp 11.10.2014].
- [6] . <http://www.saudigazette.com.sa/index.cfm?method=home.regcon&contentid=20140901216583> [dostęp 14.12.2014].
- [7] B. Tibi, *Fundamentalizm religijny*, Warszawa 1997, s. 24.
- [8] <http://english.alarabiya.net/en/views/news/middle-east/2014/07/08/Will-ISIS-unite-Tehran-and-Riyadh-.html> [dostęp 13.12.2014]
- [9] L. Anderson, *Demystifying the Arab Spring*, „Foreign Affairs”, maj-czerwiec 2011 r., s. 2-7.



TADEUSZ MASIOWSKI

## Prognozowanie zagrożeń dla bezpieczeństwa Polski (w aspekcie Obwodu Kaliningradzkiego)

**Otoczenie zewnętrzne wywiera coraz większy wpływ na gospodarczo-obronny rozwój Polski. Jest to rezultatem ogólnoświatowych, jak i regionalnych procesów i tendencji oraz rosnącej skali udziału Polski w tych przemianach. Szczególnie dotyczy to państw Europy Środkowo-Wschodniej. (...)**

Historyczny byt Polski był znaczący od wieków zmaganiem o niepodległość i suwerenność z dwoma potężnymi sąsiadami – na wschodzie z Rosją oraz na zachodzie z Niemcami. Powrót do takiej sytuacji i sojusz pomiędzy tymi krajami wcześniej czy później będzie dla Polski niekorzystny. Dopóki Stany Zjednoczone będą odgrywać rolę jedyne go supermocarstwa w świecie i będą militarnie zaangażowane w Europie, to powrót do wcześniejszego, niekorzystnego układu dla Polski jest mało prawdopodobny. Dlatego też „czarny scenariusz” dla Polski może rozpocząć się z momentem wyjścia lub wypchnięcia USA z Europy, przy czym tendencje integracyjne na naszym kontynencie załamują się. Wynika z tego, że polska polityka zagraniczna w kwestii bezpieczeństwa powinna polegać na działaniach sprzyjających pozostawianiu USA w Europie oraz wspieraniu jej tendencji integracyjnych np. w ramach NATO.

Rozwój sytuacji polityczno-wojskowej na terytorium Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP) w okresie ostatnich dwóch dekad pozostanie jednym z kluczowych czynników wpływających na stan bezpieczeństwa Polski. (...)

Spośród państw powstałych po rozpadzie ZSRR, jedynie Rosja może być zidentyfikowana jako państwo stanowiące potencjalne zagrożenie militarne dla Polski. Przy założeniu, że nie nastąpią zdecydowane zmiany w potencjale militarnym NATO i Rosji, w okresie najbliższych dziesięciu lat prawdopodobnie-

stwo rosyjskiej agresji, której skutkiem byłaby wojna z Sojuszem na dużą skalę - jest bardzo mało prawdopodobne. Groźba konfliktu zbrojnego może zaistnieć w przypadku eskalacji napięcia w stosunkach Rosji z państwami sąsiednimi, w tym Polską, na tle interesów bezpieczeństwa Rosji, szczególnie w przypadku rozszerzenia NATO o państwa powstałe po rozpadzie Związku Sowieckiego (tzw. państwa postradzieckie).

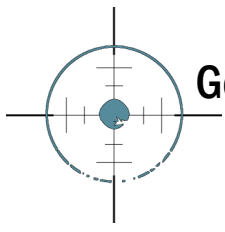
Zakładana możliwość wybuchu kryzysu lub konfliktu zbrojnego na tym tle wymusza uwzględnienie zagrożenia bezpieczeństwa Polski. Ważnym elementem naszego bezpieczeństwa będzie ocena celów politycznych zakładanych przez Rosję przy wywoływaniu kryzysu lub wojny (np. zagrożenie suwerenności lub zajęcie terytorium tych państw przed osiągnięciem przez nie statusu pełnoprawnych członków NATO), które będą decydowały o jej skali i składzie użytego zgrupowania wojsk.

Planowany poziom rozwoju sił zbrojnych Rosji ma zapewnić stałą zdolność do aktywnego reagowania na istniejące i prognozowane zagrożenia, a także m.in. realizację wybranych zadań polityki zagranicznej tego państwa. Przebieg prowadzonych od 2003 r. ćwiczeń wskazuje, iż Ministerstwo Obrony Rosji zamierza w pierwszej kolejności odtworzyć możliwości prowadzenia przez wybrane komponenty Sił Morskich (SM) i Wojsk Powietrzno-Desantowych (WPD) operacji w rejonach odległych oraz przygotować jednostki Sta-



Herb obwodu kaliningradzkiego





łej Gotowości Bojowej (StGB) do jednoczesnej realizacji zadań w dwóch konfliktach regionalnych. Intensywność prowadzonych w tym samym czasie ćwiczeń mobilizacyjnych świadczy, iż MO FR w najbliższej dekadzie skupi wysiłek na utrzymywaniu znacznych zasobów mobilizacyjnych. Ocena ich dalszej przydatności nastąpi prawdopodobnie dopiero po zrealizowaniu planów uzawodowienia sił zbrojnych, które zaplanowano do realizacji po 2010 roku.

Program modernizacji uzbrojenia w najbliższych latach przewiduje skupienie głównego wysiłku na rozwoju systemów i modeli uzbrojenia mających zastosowanie na przyszłym polu walki: uzbrojenia precyzyjnego rażenia dalekiego zasięgu, kompleksów rozpoznania i wskazywania celów oraz walki radioelektronicznej i systemów zautomatyzowanego dowodzenia oraz kierowania uzbrojeniem, w tym z wykorzystaniem możliwości Wojsk Kosmicznych. Ogólne założenia programu zakładały, że po 2010 r. nastąpi nasycenie wojsk w 35% nowoczesnym uzbrojeniem, do 2015 osiągnięcie poziomu 40-45% i pełną wymianę uzbrojenia i sprzętu wojskowego w latach 2020-2025.

Osiągnięcie tego celu ma być zagwarantowane poprzez zmianę struktury wydatków budżetu obronnego, z którego 50-60% środków mają stanowić nakłady na prace badawcze, zakup, modernizację i remonty uzbrojenia. Ze środków tych 80% ma być przeznaczane na uzbrojenie i sprzęt wojskowy sił konwencjonalnych. Wykonanie powyższych zamierzeń wymaga znacznego zwiększenia nakładów na ten cel, które wyrażone współczynnikiem wydatków na jednego żołnierza, w porównaniu do 2000 r. powinny wzrosnąć trzykrotnie do 2015 r. i sześciokrotnie w 2025 r.

Kierownictwo polityczne i wojskowe Rosji dostrzega również konieczność dostosowania rosyjskiej myśli wojskowej do wymagań współczesnego i przewidywanego pola walki oraz do potrzeb globalnej i regionalnej polityki bezpieczeństwa. Można dostrzec to m.in. w staraniach odwzorowania zasad sztuki operacyjnej państw zachodnich oraz planowa-

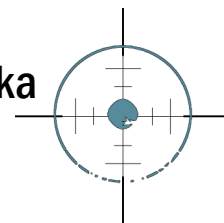
nia użycia sił konwencjonalnych na podstawie m.in. doświadczeń z konfliktów zbrojnych w byłej Jugosławii, Iraku czy Afganistanie.

Niezależnie od wprowadzanych zmian, w pierwszej połowie przyjętego okresu prognozy zdolność sił zbrojnych Rosji do prowadzenia operacji poza granicami państwa będzie ograniczona zarówno pod względem zasięgu operacji, jaki geograficznym i musiałaby zostać poprzedzona odpowiednim okresem przygotowawczym, wykluczającym możliwość uzyskania efektu zaskoczenia w skali strategicznej. (...)

Dlatego też, opierając się na doświadczeniach z Ukrainy, władze Białorusi postrzegają Polskę jako państwo, które w decydującym momencie, przy poparciu USA i UE, może podjąć działania polityczne umożliwiające opozycji przejęcie władzy. Polska jest także postrzegana jako główna baza organizacyjno-logistyczna przygotowująca białoruską opozycję, natomiast liczna mniejszość polska na Białorusi - jako potencjalne narzędzie realizacji tych działań na terytorium Białorusi. Z tego powodu właśnie Polska, a nie np. Litwa lub Ukraina, staje się celem coraz bardziej zaciekle ataków białoruskiego kierownictwa.

Obawy A. Łukaszenki, co do swej przyszłości, wydają się być również świadomie podsycane przez białoruskie i rosyjskie służby specjalne, inspirowane przez ich władze, zainteresowane zmuszeniem go do szybkiego zaakceptowania rosyjskiej formuły stosunków dwustronnych. Tym bardziej, iż władze Rosji postrzegają kolejne „kolorowe rewolucje” na obszarze WNP w kategoriach inspirowanych przez Zachód przewrotów. (...)

Celem takich akcji mogłoby być odwrócenie uwagi od natury reżimu na Białorusi poprzez umiędzynarodowienie stosunków białorusko-polskich i zaangażowanie po obu stronach ich sojuszników. W scenariuszu takim prawie pewna byłaby aktywna rola Rosji, podtrzymującej w regionie odpowiadający jej interesom stan napięcia, w którym Polska odgrywałaby przypisaną naszemu krajowi przez Moskwę negatywną rolę.



Zagrożenie militarne Polski ze strony Ukrainy praktycznie nie istnieje. Ostatnio Ukraina wskutek dużych napięć i konfliktów polityczno-militarnych na styku z Rosją, sama boryka się z ogromnymi wewnętrznymi problemami narodowościowymi, które w krótko lub średnioterminowej perspektywie z dużym prawdopodobieństwem mogą zmienić zasadniczo mapę Ukrainy. Dowodem może być fakt stosunkowo łatwego oderwania Krymu od Ukrainy oraz kolejne próby separatystów działających we wschodnich okręgach. Ich celem jest utworzenie i oderwanie kolejnych okręgów ze struktur państwa ukraińskiego. Występuje tu wysoki, ponad 60 procentowy odsetek ludności narodowości rosyjskiej.

Ukraina została poddana bardzo mocnej wewnętrznej presji politycznej, protestujący obywatele Ukrainy na Majdanie doprowadzili do „krwawej” zmiany władzy. Prezydent Janukowycz opuścił stolicę, parlament odwołał rząd, powołano tymczasowego prezydenta i rząd, ogłoszono termin przedterminowych wyborów prezydenckich. Ukraina, po Rosji - dysponuje największymi i aktualnie nie najlepiej wyposażonymi siłami zbrojnymi w Europie Wschodniej.

Dla bezpieczeństwa Polski istotne jest również, iż są one skoncentrowane głównie w zachodniej i południowej części państwa. Długoletnie niedofinansowanie ukraińskiej armii spowodowało, iż znaczna część uzbrojenia sił zbrojnych w średnioterminowej perspektywie wyczerpało swoje rezerwy techniczne. Ponadto, żaden z rodzajów sił zbrojnych nie jest w stanie zapewnić odpowiedniego poziomu szkolenia stanu osobowego, a nie przywiązywanie przez kierownictwo wojskowe wagi do szkolenia w zakresie prowadzenia operacji połączonych doprowadziło do zredukowania ogólnej zdolności bojowej sił zbrojnych jako całości. Znacząco zmniejszono stany osobowe.

W ciągu najbliższych lat nie należy oczekiwać zmian, które znacząco wpłynęłyby na podniesienie gotowości bojowej sił zbrojnych Ukrainy i zbliżenie ich do standardów obowiązujących w armiach zachodnich. Wprowadzanie częstych zmian do kolejnych planów

oraz programów państwowych i resortowych w znaczącym stopniu wpłynęło na opóźnienia lub nawet rezygnację z części planowanych przedsięwzięć ze względu na znaczące ograniczenia finansowe. Można jednak założyć, że zasadniczy kierunek zmian w SZ Ukrainy zostanie ukierunkowany na przetrwanie kryzysu finansowego.

Prawdopodobnie główny wysiłek Ministerstwa Obrony Ukrainy skupiony zostanie na zminimalizowaniu strat w tym zakresie. Przedsięwzięcia będą miały na celu utrzymanie gotowości bojowej jednostek w celu ochrony granic i terytorium wschodnich okręgów. Można oczekiwać opóźnień w realizacji przedsięwzięć w zakresie realizacji programu modernizacji uzbrojenia.

Spośród wielu prognoz stosunków Polski z Ukrainą, przeważać będą trendy pomyślne. Ukraina ujawnia nadal dużą podatność na zjawiska kryzysowe: społeczno-polityczne i gospodarcze. Poparcie polityczne Polski oraz bezpośrednia pomoc gospodarcza państw Unii Europejskiej sprzyjać będzie wzmocnieniu niezależności gospodarczej i politycznej Ukrainy od Rosji. (...)

Na taki obraz nakłada się polityczny system *oligarchiczny*, są to członkowie wielkiego biznesu (posiadający ogromne kapitały - nie zawsze legalnie zdobyte) działający w strukturach politycznych, społecznych i ekonomicznych państwa (w urzędach centralnych i obwodowych) władzy ustawodawczej i wykonawczej.

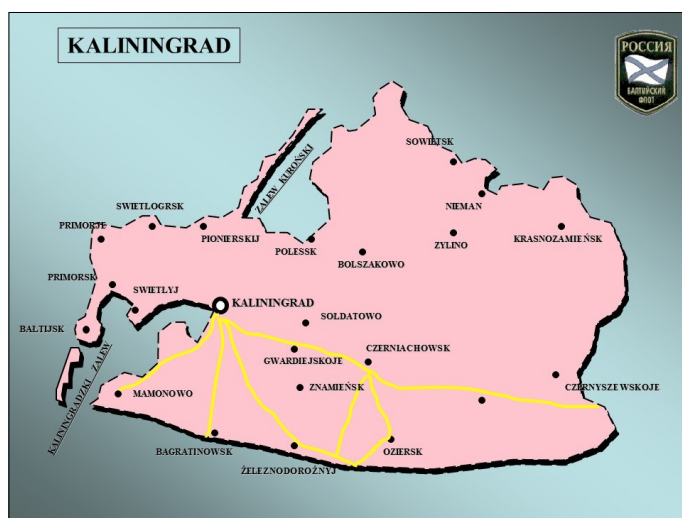
Pomimo zachodzących obecnie na Ukrainie korzystnych, z polskiego punktu widzenia, procesów politycznych, stwarzających szansę na kontynuację zorientowanej na Zachód (przynajmniej w sferze deklaracji) polityki zagranicznej, nadal istnieje ryzyko jej ewolucji i wciągnięcia Ukrainy w strefę rosyjskich wpływów politycznych.

Nie można zatem odrzucać np. *czarnego scenariusza*, zakładającego załamanie się istniejącego systemu polityczno-gospodarczego Ukrainy pod wpływem katastrofalnego stanu gospodarki oraz finansów państwa.

Z punktu widzenia zagrożeń dla bezpieczeństwa Polski, najgroźniejsze byłyby dwa, alternatywne, wynikające z tych samych przyczyn, pesymistyczne scenariusze rozwoju sytuacji na Ukrainie:

- rozpad struktur państwowych Ukrainy w wyniku utraty kontroli nad procesami politycznymi i społecznymi, w tym załamanie się stabilności gospodarczej (rewolucja lub wojna domowa). Jest to możliwe wówczas, gdy nie pojawi się realna siła, zdolna do konsolidacji społeczeństwa wokół określonej idei utrzymania struktur państwowych lub;
- odrodzenie się Ukrainy, na obszarze byłego ZSRR - w ramach totalitarnego imperium zarządzanego przez prezydenta Putnia. Jest historyczną prawidłowością, że podatność społeczeństwa na radykalizm pojawia się w okresie frustracji oraz poczucia beznadziejności dodatkowo potęgowanej ogólną biedą (pauperyzacją) większości społeczeństwa. Wówczas ludzie stają się gotowi do emocjonalnego entuzjazmu i niezadowolenia z umiarkowanych (demokratycznych) środków polityki. Wzrost napięcia społecznego sprzyja nastrojom nacjonalistycznym, bardziej postawom wojowniczym niż kooperatywnym, a także w zgodzie na rządy tzw. *silnej ręki* – jaką reprezentuje prezydent Rosji - Putin. Warunkiem jednak zaistnienia tej opcji rozwoju sytuacji jest konieczność pojawienia się siły politycznej, zdolnej do konsolidacji społeczeństwa wokół idei budowy i utrzymania struktur państwowych za pomocą tzw. *programu naprawy państwa*, który może być kluczem do wprowadzenia porządku totalitarnego.

Polska, mimo wejścia do struktur NATO, nie może być porównywana z Rosją i Niemcami pod względem absolutnych wielkości militarnych oraz potencjałów gospodarczo-obronnych. Nadal pozostawać będziemy między dwoma wielkimi sąsieda-



Mapa 1. Lokalizacja miast Obwodu Kaliningradzkiego. Opracowanie własne.

mi, narażeni na rozgrywanie przez Rosję i Niemcy swoich interesów - naszym kosztem. Jaskrawym tego przykładem była budowa gazociągu bałtyckiego.

Ponadto, dotychczas nie brany pod uwagę w zakresie prognozowania bezpieczeństwa Polski - to bezpośrednia granica z Federacją Rosyjską (FR) poprzez Obwód Kaliningradzki. Obwód ten jest najbardziej na zachód wysuniętym terytorium Federacji Rosyjskiej. Wraz z obszarem morskim ma 15 125 km<sup>2</sup> powierzchni, a co za tym idzie jest najmniejszym obwodem administracyjnym Rosji.

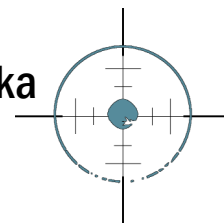
Stolicą jest Kaliningrad, a sam obwód był zamieszkały (w 2013 roku) przez 963 tys. osób. Rozciągłość południkowa wynosi 205 kilometrów, a równoleżnikowa – 108 kilometrów. Ludność: - ok. 1 mln (Rosjanie 78,5%, Białorusini 8,5%, Ukraińcy 7,2%, Litwini 2,1%, Niemcy 1%, Polacy 0,9%). Granice: z Polską 210 km, z Litwą 303 km, morska granica 150 km

Największe miasta - Kaliningrad (400 tyś), Sowietsk (43,5 tyś), Czerniachowsk (41,7 tyś), Gusiew (28 tyś),

Obwód Kaliningradzki ma strategiczne znaczenie dla Rosji - w dwóch aspektach:

- 1). Pierwszy – *gospodarczy*, Obwód jest oknem na Morze Bałtyckie i świat, poprzez:





- Specjalną strefę ekonomiczną.
- Do obwodu zostanie dociągnięte odgałęzienie gaziociągu północnego, tym samym enklawa stanie się niezależna od innych krajów pod względem energetycznym.
- Obwód Kaliningradzki ma również bardzo dobrze rozbudowaną sieć połączeń kolejowych i drogowych oraz lotnisk wojskowych. Stwarza to dogodne możliwości sprawnego przetransportowania wojsk, uzbrojenia i sprzętu oraz środków materiałowo-technicznego zaopatrzenia.
- Położenie geopolityczne sprzyja rozwojowi regionu w charakterze węzła transportowego i handlowo-przeładunkowego.
- Znaczne zasoby naturalne (bursztyn, ropa naftowa, węgiel brunatny, torf, sól kamienna).

### 2). *Drugi – militarny* który:

- Jako najdalej na zachód wysunięta część Federacji Rosyjskiej (FR). Obwód Kaliningradzki dba o jej polityczne, ekonomiczne i militarne interesy w rejonie Morza Bałtyckiego.
- Niezamierzające porty obwodu umożliwiają Rosjanom kontrolę szlaków na Bałtyku.
- Infrastruktura portów wojennych pozwala przyjmować i obsługiwać okręty wszystkich klas, mogące operować na tym akwenie.
- W obwodzie znajdują się stocznie, w których są remontowane i budowane okręty dla floty rosyjskiej i na eksport.
- Siły Obwodu wchodzi w skład Regionalnego Zgrupowania Wojsk (RZW) Związku Białorusi i Rosji (ZBiR) na zachodnim kierunku strategicznym.
- Obrona powietrzna obwodu jest składową Wschodnioeuropejskiego Systemu OP (WESOP).
- Obszar zadaniowy Morza Bałtyckiego wchodzi w skład Atlantyckiego Kierunku Regionalnego.
- Granica Obwodu z Polską jest także granicą z NATO.
- Zgrupowanie wojsk rosyjskich w obwodzie kalinin-



Mapa nr 2. Lokalizacja wybranych jednostek wojskowych.

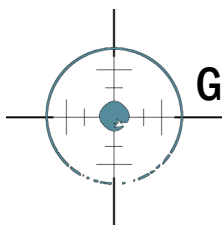
gradzkim jest zdolne przeprowadzić kombinowane operacje na lądzie i na morzu. Jednolita struktura i system dowodzenia zgrupowania zapewnia optymalne i szybkie użycie sił.

- W obwodzie kaliningradzkim ulokowane są środki zdolne do przenoszenia broni jądrowej.

W ramach Zachodniego Okręgu Wojskowego w Kaliningradzie rozmieszczone są zarówno siły podporządkowane Flocie Bałtyckiej (okręty, jednostki brzegowe, lotnictwo), jak i bezpośrednio podległe dowództwu okręgu i dzielą się na siły morskie, wojska obrony brzegowej, siły powietrzne i wojska obrony powietrzno-kosmicznej. W oficjalnej doktrynie sił zbrojnych FR Kaliningrad jest uznawany za idealny rejon rozmieszczenia jednostek rozpoznania elektronicznego, sił specjalnych i dywersyjnych, a także uderzeniowych jednostek raketowych. Rosjanie zdają sobie również sprawę, że Obwód będzie obszarem pierwszego ataku lotniczo-raketowego sił NATO.

Jednostki lądowe i siły specjalne na terenie Obwodu Kaliningradzkiego tworzą zgrupowanie o sile słabej dywizji. W skład wchodzi:

- 336. Samodzielna Gwardyjska Brygada Piechoty Morskiej z Bałtyjska,



- 79. Samodzielna Gwardyjska Brygada Zmotoryzowana z Gusiewa,
- 152. Gwardyjska Brygada Raketowa z Czerniachowska,
- 244. Brygada Artylerii z Kaliningradu,
- 7. Samodzielny Pułk Strzelców Zmotoryzowanych stacjonujący w Kaliningradzie
- 25. Samodzielny Brzegowy Pułk Raketowy z Bałtyjska.

Siły specjalne reprezentuje natomiast oficjalnie wykazywany 313. Oddział Specjalnego Przeznaczenia Floty Bałtyckiej (przeciwdywersyjny) w Bałtyjsku oraz 561. Brzegowy Punkt Rozpoznawczy (pododdział Specnazu).

Z innych oddziałów należałoby jeszcze wymienić 73. samodzielny batalion pontonowo-mostowy z Gwardiejska, oraz 841. Centrum Walki Radioelektronicznej (Jantarnyj).

Istotną rolę w systemie militarnym obwodu pełnią Bazy Przechowania Techniki Wojskowej (według najnowszych danych są cztery), które posiadają dużą ilość zakonserwowanego sprzętu bojowego – m.in. czołgi T-72, gąsienicowe wozy opancerzone BMP-2 i kołowe BTR-70, systemy artyleryjskie – i przygotowane są do przyjęcia ich obsługi.

Ministerstwo Obrony FR planuje modernizację rosyjskiej piechoty morskiej zakładając wyposażenie do roku 2015 wszystkich jednostek w najnowocześniejszy rosyjski sprzęt, takich jak:

- czołg ciężki T-90
- bojowy wóz piechoty BMP-3
- transporter opancerzony BTR-82A
- wóz rozpoznania bojowego BRDM-3
- Moździerz samobieżny 120-mm 2C31 Vena, który zgodnie z doktryną rosyjską może być użyty m.in. do desantowania na terytorium Polski. (...)

Mimo, że aktywne siły lądowe w Kaliningradzie wydają się relatywnie niewielkie, w obwodzie znajdują się cztery duże bazy z zapasami (BChWT), w których składowane są uzbrojenie, sprzęt i wyposażenie dla kilkukrotnie większego kontyngentu wojskowego.



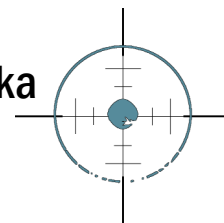
Mapa nr 3. Możliwy, planowany rejon desantowania na terytorium Polski. Opracowanie własne na podstawie przeprowadzonej analizy wyposażenia jednostek wojskowych zlokalizowanych na terenie Obwodu Kaliningradzkiego.

Jak wynika z powyższego siły rosyjskie w Kaliningradzie dysponują sprzętem nie najnowocześniejszym, ale utrzymywanym w gotowości bojowej. Ważnym elementem systemu militarnego są bazy przechowywania sprzętu, w których znajduje się pokaźna ilość uzbrojenia - szacunkowo dla dywizji ogólnowojskowej.

Bezspornie największe zagrożenie stanowi lotnictwo oraz broń raketowa o zasięgu do 1000 km.

Rozpatrując problem powinności obronnych państwa i ich wpływ na bezpieczeństwo polityczno-gospodarczo-obronne Polski, nasuwa się zasadniczy wniosek, że kraj nasz ma najslabiej zorganizowane kierowanie obronnością w NATO i należy chyba do jednych z nielicznych państw w świecie, które nie mają jednolitego, zintegrowanego systemu kierowania bezpieczeństwem na szczeblu państwa.

Istniejące obecnie fragmentaryczne rozwiązania, przesycone są starym resortowym (działowym) podejściem do spraw bezpieczeństwa, które posiada kilka centrów kierowania. Nie ma w pełni sprawnych ponadresortowych - prezydenckich lub rządowych cywilno-wojskowych struktur organizacyjno - sztabowych, zapewniających zintegrowane, kompleksowe, ogólnopaństwowe sterowanie sprawami bezpieczeństwa narodowego. Równie istotną słabością dotychczasowych programów obronnych jest filozofia modernizacyjna wojska, która nie rokuje nadziei na niwelowanie



dramatycznej luki techniczno-technologicznej, jaka dzieli nas od głównych sojuszników. Szansę na pomyślne sprostanie temu wyzwaniu może dać tylko przyjęcie strategii tzw. *przeskoku generacyjnego*. Polega ona na rezygnacji z powielania kolejnych rozwiązań stosowanych już przez innych i skoncentrowaniu wysiłków na rozwiązaniach organizacyjnych oraz systemach technicznych nie dzisiejszej, lecz jutrzejszej, następnej generacji. Dotychczasowe podejście władzy do spraw bezpieczeństwa narodowego, obronności i sił zbrojnych nie odpowiadało nowym warunkom. Było zbyt zachowawcze, nie tylko nie wyprzedzało, ale nawet nie nadążało za szybkimi zmianami warunków. Prowadziło to do marnotrawienia czasu, zasobów i energii intelektualnej na rozwiązania, co prawda często poprawne z punktu widzenia potrzeb bieżących, ale błędne i nieprzydatne w dalszej perspektywie. Wyrazem tego było m.in.:

- powolne i ciągle opóźnione w stosunku do potrzeb dokonywanie zmian strukturalnych i organizacyjnych.
- kupowanie sprzętu i wyposażenia obecnej, przemijającej już z punktu widzenia przyszłych potrzeb generacji, jak np. samoloty wielozadaniowe;
- przyjęcie darowanych przez Niemcy starych czołgów Leopard i samolotów Mig-29;

W ramach rozwijania filozofii systemu bezpieczeństwa narodowego państwa istotną częścią tego systemu jest podsystem obronny RP, który powinien zapewnić możliwość obrony kraju i określić *powinności obronne* tj. świadczenia na rzecz tego systemu wszystkich jego uczestników, w tym: Prezydenta – Zwierzchnika Sił Zbrojnych, Premiera Rządu, Rady Ministrów - w zakresie odpowiedzialności za kierowanie obronnością państwa w okresie pokoju, kryzysu i w czasie wojny.

Głównym wymaganiem wobec systemu obronnego państwa jest jego adekwatność z jednej strony - do potrzeb obronnych i z drugiej strony - do jego możliwości ekonomicznych oraz sprawność organizacyjna i ciągłość funkcjonowania poszczególnych struktur

państwa. System ten powinien efektywnie integrować współdziałanie potencjału militarnego z odpowiednio przygotowaną administracją i gospodarką narodową oraz zorganizowanym i przygotowanym do obrony społeczeństwem<sup>[1]</sup>.

Większość przeprowadzonych zmian w systemie obronnym nastąpiła tylko w wojsku, pozostawiając na marginesie dokonanie kompleksowych dostosowań w całym systemie.

Potwierdzeniem tego stanu jest przyjęcie w 2001 roku przez Sejm RP ustawy o przebudowie i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych w latach 2001-2006 (tzw. „Plan Komorowskiego”), który był systematycznie modernizowany (zmieniany) – kolejny plan miał cezurę czasową 2006-2010. Aktualnie funkcjonuje prognostyczny - zatwierdzony plan modernizacji do 2020 roku. Podstawowym problemem realizacji zadań zawartych w „planach” jest brak wystarczającej ilości środków budżetowych na priorytety.

Znaczący, utrzymujący się od kilku lat, kryzys finansów publicznych państwa i ich nieunikniona naprawa postulowana przez Unię Europejską, skutkować będzie dużymi cięciami wydatków budżetowych, w tym również wydatków wojskowych (obronnych).

Znamiennym jest to, że Prezydent RP - Zwierzchnik Sił Zbrojnych Bronisław Komorowski zwrócił uwagę na konieczność zintensyfikowania programu rozwoju i modernizacji Sił Zbrojnych, a to będzie generować nowe, dodatkowe koszty.

Nie w pełni sprecyzowano i określono *powinności obronne* obywateli i świadczenia rzeczowe na rzecz obronności – brak było kompleksowych, przejrzystych regulacji prawnych w tym zakresie. Dopiero pod koniec 2004 roku weszły w życie nowe przepisy dotyczące świadczeń na rzecz obrony. Obowiązujące dotąd rozporządzenie Rady Ministrów zastąpiono trzema nowymi. Oddzielono tym samym świadczenia osobiste i rzeczowe wykonywane w czasie pokoju od świadczeń uruchamianych w razie ogłoszenia mobilizacji i w czasie wojny.



Świadczenia osobiste i rzeczowe mogą być wykonywane na rzecz sił zbrojnych, jednostek organizacyjnych stanowiących bazy formowania specjalnie tworzonych jednostek zmilitaryzowanych, jednostek organizacyjnych obrony cywilnej oraz jednostek organizacyjnych wykonujących zadania na rzecz obrony państwa albo zwalczania klęsk żywiołowych i likwidacji ich skutków<sup>[2]</sup>.

Przesądzają o tym w równej mierze wnioski operacyjne z najnowszych konfliktów i kryzysów międzynarodowych, w tym z Iraku oraz Afganistanu oraz aktualny jakościowy stan techniczny wyposażenia i uzbrojenia SZ RP.

Dlatego też w trybie pilnym należy podjąć<sup>[3]</sup>:

- zbudowanie całościowego systemu bezpieczeństwa narodowego, a w tym zintegrowanego systemu kierowania bezpieczeństwem na szczeblu państwa;
- przyjęcie wyprzedzającego programu rozwoju sił zbrojnych, z uwzględnieniem przejścia na armię zawodową i zdecydowania się na strategię przeskoku generacyjnego w sferze modernizacji technicznej;
- opracowanie i wprowadzenie programu powszechnego przygotowania obronnego społeczeństwa (obywateli i wszystkich cywilnych instytucji publicznych), w tym programu budowy nowoczesnej obrony cywilnej.
- uświadomienie partnerom z NATO, że postępująca likwidacja polskiego przemysłu obronnego powoduje w konsekwencji brak tanich, własnych źródeł dostaw, przy korupcyjnym, drogim (zewnętrznym) zaopatrzeniu, zmniejszając tym samym, ilość własnych środków na udział w strukturach obronnych.

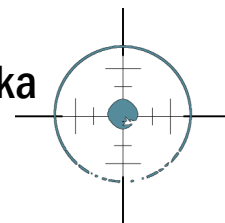
Przyjęcie tak przedstawionej filozofii systemu bezpieczeństwa narodowego wymagać będzie nowego spojrzenia na podział zadań pomiędzy resorty uczestniczące w procesie funkcjonowania systemu bezpieczeństwa narodowego, w tym utrzymania i zabezpieczenia systemu obronnego państwa.

Wskazane zjawiska nie wyczerpują całej gamy działań (i sytuacji), które mogą wystąpić w rozpatrywanych obszarach. Współczesna polityka bezpieczeństwa oraz ekonomia, prowadzona przez poszczególne państwa, charakteryzuje się wielopłaszczyznowymi powiązaniem międzynarodowymi.

Bezpieczeństwo ekonomiczne jest doskonałym instrumentem realizacji celów przez kraje dominujące gospodarczo w swoim otoczeniu. Spektrum celowych działań, jakie w tym obszarze mogą być podjęte, staje się narzędziem presji, faworyzowania bądź wymuszania. Jest to działanie bardzo szerokie i trudne do precyzyjnego zidentyfikowania.

W związku z tą sytuacją, po przeprowadzonej analizie czynników kształtujących prognozę bezpieczeństwa Polski (w otoczeniu wewnętrznym i zewnętrznym) nasuwa się szereg wniosków:

**Pierwszy.** Państwa strefy buforowej - Białoruś, Ukraina - stanowią obecnie obiekt swoistej rywalizacji pomiędzy Rosją a Unią Europejską (oraz strukturami, poprzez które jest ona związana z USA, w tym przede wszystkim NATO). W odróżnieniu jednak od Rosji, która podejmuje świadome (i często agresywne) wysiłki utrzymania tych państw w swojej strefie wpływów, oddziaływanie UE polega przede wszystkim na atrakcyjności reprezentowanych przez nią wzorców cywilizacyjnych. Zachodzące w tych państwach procesy wskazują przy tym, iż w sprzyjających warunkach politycznych zamieszkujące w nich społeczeństwa są zdolne do powtórzenia transformacji dokonanej przez państwa Europy Środkowej, aczkolwiek z zachowaniem lokalnych odrębności. Sygnalizuje to możliwość dalszego rozpadu tej strefy buforowej (obejmującej w przeszłości również państwa bałtyckie). W perspektywie dwudziestoletniej jedno z nich - Ukraina, może spełnić warunki, kwalifikujące je do członkostwa, w przynajmniej części struktur politycznych i obronnych Zachodu. W przypadku Białorusi analogiczne procesy dokonywać się mogą dużo później i przebiegać mniej intensywnie. Bardziej prawdopodobnym scenariuszem wydaje się być w tym



przypadku długotrwałe pozostawanie tego państwa w orbicie wpływów rosyjskich, uwarunkowane dużym podobieństwem systemów polityczno-społecznych oraz wyjątkowo silnymi (nawet w skali WNP) powiązaniem gospodarczymi i wojskowymi.

**Drugi.** Obserwowane w świecie pogłębianie procesów globalizacyjnych, przejawiających się w zacieśnianiu związków między handlem, inwestycjami zagranicznymi i przepływem technologii, potęguje rewolucja informacyjna. Procesy społeczno - gospodarcze w coraz większej mierze kształtowane są w wyniku decyzji na szczeblu międzynarodowych organizacji, światowych korporacji i koncernów. W tych warunkach sprostanie wyzwaniom globalizacji i jej wykorzystanie dla zwiększenia korzyści gospodarczych Polski to zadanie polityki gospodarczej, a zwłaszcza tworzenia warunków dla wzrostu konkurencyjności przedsiębiorstw. W świetle postępujących procesów globalizacji i internacjonalizacji ważne dla przyszłości Polski jest włączenie się w tendencje rozwojowe gospodarki Białorusi, Rosji, Ukrainy (budowa gospodarki zdolnej do sprostania konkurencji światowej i osiągnięcie właściwego miejsca w międzynarodowym podziale pracy). Argumenty te przemawiają za celowością określenia przez Rząd RP długofalowych preferencji rozwojowych kraju, strategicznych celów obronnych i gospodarczych oraz instrumentów ich realizacji, w tym wykorzystania procesów integracji Polski z Unią Europejską.

**Trzeci.** Zbudowanie w pierwszej kolejności narodowego systemu obronnego z uwzględnieniem zobowiązań sojuszniczych, a nie odwrotnie, czyli tak jak to jest realizowane dzisiaj. Priorytety i środki finansowe są kierowane przede wszystkim na część wojsk przeznaczonych do realizacji zadań w ramach NATO, natomiast główne problemy bezpieczeństwa narodowego Polski są przesuwane na dalszy plan, ze względu na brak środków.

**Czwarty.** Polska pozostaje jednym z niewielu krajów aspirujących do utrzymywania potencjału obronnego na poziomie niezbędnym do odgrywania znaczącej roli w stosunkach międzynarodowych, w których nie

istnieje jednolity system zarządzania przemysłem produkującym uzbrojenie i sprzęt specjalny, remontem tego uzbrojenia i sprzętu, zapleczem naukowo-badawczym, zakupami uzbrojenia i sprzętu zarówno w kraju, jak i z importu, tworzeniem nowych technologii i konstrukcji, transakcjami kompensacyjnymi itd.

**Piąty.** Obecnie brakuje dostatecznej koordynacji działań w sferze obronności i jej zapleczu gospodarczym. Na ważne decyzje ma wpływ kilka ministerstw, często o rozbieżnych interesach, co powoduje bałagan kompetencyjny, zawieranie niekorzystnych umów, brak stabilnych wieloletnich programów badawczo-rozwojowych, chaos w planowaniu i realizowaniu zakupów uzbrojenia, a także nieracjonalną prywatyzację i przekształcenia w przemyśle obronnym.

**Szósty.** Obywatelskie powinności obronne i świadczenia na rzecz obronności muszą opierać się na zasadzie świadomego, a przede wszystkim wymiernie korzystnego rozwiązania, zarówno w relacji państwo – obywatel, jak i obywatel – państwo;

Spełnienie tych postulatów i wniosków może skutkować pozytywnie na eliminowanie zagrożeń dla bezpieczeństwa Polski.

Stworzenie przejrzystych, klarownych aktów prawnych, regulujących zobowiązania w sferze bezpieczeństwa państwa i obywatela winno być gwarantem poprawnego funkcjonowania systemu obronnego Polski.

 Tadeusz Masiowski

### Przypisy

- [1] Por. „Kształtowanie się systemu planowania obronnego w kontekście pozamilitarnych przygotowań obronnych”, pod red. Jarosława. Kownackiego, MON DPO, Warszawa, 2004, s. 68.
- [2] Por. Górski. P, Kittler. W., *Regulacje prawne w dziedzinie niemilitarnych przygotowań obronnych cz.2*, Zeszyty Naukowe nr 4(61), AON, Warszawa, 2005, s.209.
- [3] Por. „O lepszą Polskę”, Raport o stanie państwa i sposobach jego naprawy, Polskie Lobby Przemysłowe im. E. Kwiatkowskiego, Warszawa, 2005, s. 108.

*Przedstawione powyżej obszernie fragmenty artykułu pochodzą z tomu Państwo Prawo Bezpieczeństwo Ekonomia i Edukacja, W obliczu zagrożeń XXI wieku (red. nauk.) A. Piędel, J. Pomiankiewicz, A. Żebrowski, I tom, Seria Monograficzna nr 1, Państwo Bezpieczeństwo, Nisko 2014, s. 27 – 42.*

## Bój pod Logorište Nieznany epizod chorwackiej „bitwy o koszary” jesienią 1991 r. Część I

Karlovac to miasto położone u zbiegu czterech rzek przepływających przez centralną Chorwację: Mrežnicy, Dobrej, Korany i Kupy. Miasto - z założenia - zostało zbudowane, jako twierdza, centrum wojskowe i administracyjne zachodniej części terenów tzw. Wojskowego Pogranicza - strefy buforowej oddzielającej terytorium Cesarstwa Austrii od Imperium Osmańskiego.

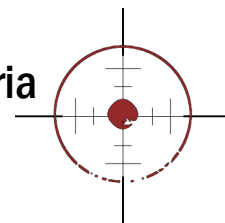
Institucja Wojskowego Pogranicza (*Militärgrenze*, łac. *Confiniaria militaria*), funkcjonująca na tych terenach od końca XVI wieku do połowy XIX spowodowała znaczące zmiany w strukturze etnicznej tego regionu, przez co stała się przesłanką dla rozgrywającego się w końcu XX wieku konfliktu serbsko - chorwackiego. Idea stworzenia obszaru odgradzającego agresywnie rozrastające się Imperium Osmańskie od terenów cesarstwa Austrii pojawiała się już w XV wieku, na tych terenach działali „uskoci” - chorwaccy i serbscy uciekinierzy z terenów zajętych przez Osmanów. Przewadzili oni wojnę szarpaną zarówno na lądzie jak i na morzu w sposób podobny do tego, jaki znamy z historii Sycylii Zaporoskiej, wyprawiając się na tureckie statki i nadbrzeżne osady. Jednakże wszelkie próby umocnienia granicy cesarstwa okazały się nieskuteczne. Dopiero konsekwentne działania cesarza Ferdynanda I doprowadziły do utworzenia struktur, które przez następne 300 lat stanowiły podstawę funkcjonowania systemu obronnego w tym rejonie. W 1553 roku strefa graniczna została podzielona na okręgi, których centrami były twierdze: Senj, Ogulin, Hrastovica, Žumberak, Koprivnica, Križevci, Ivanić. Okręgi zostały zebrane w większych jednostkach terytorialnych nazywanych Pograniczem Chorwackim (*Krabatische Gränitz*, *Hrvatska Krajina*) oraz Pograniczem Gór-



Zniszczony T-34 w okolicach Karlovac.  
Fot. K. Mayer, commons.wikimedia.org

noslawońskim (*Oberslawonische Gränitz*, *Gornjoslavonska Krajina*). Centrum strefy chorwackiej stanowiło renesansowe miasto-twierdza Karlovac (Karlstadt, węg. *Károlyváros*) nazwane tak od imienia arcyksięcia Austrii Karola II, wzniesione od podstaw w 1579 roku. W założeniu obszar Pogranicza Wojskowego miał być finansowany z podatków płaconych przez mieszkańców Austrii, niestety z czasem system ten okazał się niewydolny. Terytorium pogranicza, wyludnione w wyniku działań wojennych, nie było w stanie utrzymać garnizonów twierdz, dlatego w 1630 roku podjęto w Wiedniu decyzję o sprowadzeniu na te tereny uchodźców z obszarów zajętych przez Turków. Nastawieni wojowniczo wobec Imperium Osmańskiego prawosławni Serbowie i Wlachowie (ludność podchodzenia wołoskiego) osiedlali się na terenach przygranicznych ciesząc się statusem wolnych chłopów w zamian za służbę wojskową. Mieszkańcy Krajiny pełnili służbę w oddziałach armii habsburskiej oraz siłach porządkowych, takich jak w *serežani* - elitarnej formacji straży





## Bój pod Logorište

granicznej pilnującej sprawiającej nieprzerwane kłopoty bośniackiej granicy. W następnych latach skład etniczny terenów Pogranicza ulegał coraz większym zmianom. W 1790 r. Serbowie stanowili już większość mieszkańców, czyli ponad 40 proc. ludności Pogranicza, Chorwaci – 35 proc. ponadto w okolicy zamieszkiwali Rumuni (Vlahowie), Niemcy i Węgrzy. Pogranicze Wojskowe zostało formalnie zlikwidowane w 1881 roku przez cesarza Franciszka Józefa I i podzielone administracyjnie pomiędzy Węgry oraz Austrię. Pamiątką istnienia Pogranicza pozostały twierdze i koszary, które były sukcesywnie rozbudowywane przez następne lata przez kolejne rządy. Na następne sto lat nazwa *Hrvatska Krajina* znikła z map, zastąpiona przez nazwy geograficzne właściwe dla tego regionu takie jak: Lika, Kordun i Banovina. Po I wojnie światowej dawne tereny Pogranicza stały się centralnym regionem nowego państwa – Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, które w 1929 roku zmieniło nazwę na Królestwo Jugosławii. Obszar ten pozostał punktem zapalnym na mapie Jugosławii, wobec niepodległościowych dążeń Chorwatów, zwłaszcza w latach 1939-1941. W czasie II wojny światowej ziemie te, wraz z obszarem Bośni i Hercegowiny, weszły w skład marionetkowego Niezależnego Państwa Chorwackiego (NDH) i stały się areną zbrodni reżimu ustaszy skierowanych przeciwko zamieszkującym te tereny Serbom. Reakcją na brutalność niemieckiego okupanta i jego chorwackich popleczników był rozbudowany ruch partyzancki, podzielony na dwa obozy – odwołującą się do ideologii komunistycznej Narodowo-Wyzwoleńczą Armią Jugosławii dowodzoną przez Josipa Broza ps. Tito, późniejszego wieloletniego dyktatora SFRJ; oraz Królewskie Wojska Jugosławii gen. Draży Mihajlovića nazywane tradycyjnie czetnikami. Partyzanci Tity rekrutowali się spośród wszystkich narodów zamieszkujących Jugosławię, podczas gry oddziały czetników składały się w większości z Serbów i Czarnogórców. Ruch czetników nastawiony proserbsko działał bardzo pręźnie w rejonie Knina.

W górzystym terenie działania partyzanckie prowadzone przez miejscową ludność, od setek lat wojowniczo nastawioną wobec wszelkich prób ujarznienia, przynosiły duże efekty w postaci rozległych stref kontrolowanych przez siły ruchu oporu.

W 1945 r. rejon Krajiny stał się częścią Chorwackiej Republiki Ludowej (od 1967 roku Chorwackiej Republiki Socjalistycznej) wchodzącej w skład Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii. Wraz ze śmiercią wieloletniego dyktatora Jugosławii, Josipa Broz-Tity stworzony przez niego system zaczął trzeszczeć w szwach. Nowa konstytucja przewidywała, że po jego śmierci władzę w Socjalistycznej Federacyjnej Republice Jugosławii dźwżyć będzie kolektywna głowa państwa złożona z przedstawicieli republik będących w składzie federacji. Niestety, nadanie autonomii Wojwodinie oraz Kosowu zaowocowało znaczną przewagą Serbów nad pozostałymi narodami. Te obszary, zamieszkałe w większości przez Serbów, głosami swoich przedstawicieli zapewniały serbską dominację w regionie. Proporcja sił mówiła sama za siebie: Macedonia, Chorwacja i Słowenia przeciwko Serbii, Czarnogórze, Wojwodinie i Kosowu<sup>[1]</sup>.

Pod koniec lat osiemdziesiątych zaczynają narastać wśród Serbów nastroje nacjonalistyczne. Punktem zapalnym stała się autonomiczna prowincja Kosowo zamieszkiwana przez Serbów i Albańczyków. W sierpniu 1986 roku szesnastu przedstawicieli Serbskiej Akademii Nauk i Umiejętności ogłosiło w dzienniku *Večernje novosti* |tekst zatytułowany *Memorandum SANU*. Treść dokumentu zawierała w sobie następujące stwierdzenia:

- Albańczycy dokonują ludobójstwa na serbskich mieszkańcach Kosowa
- Słowenia i Chorwacja przejmują gospodarkę Jugosławii, szkodząc tym samym Serbii
- Istnieje potrzeba wprowadzenia zmian w konstytucji SFRJ, ponieważ Serbowie są dyskryminowani.
- Serbia poświęciła 2,5 miliona ofiar dla powstania

Jugosławii, a obecnie ludność serbska jest ofiarą prześladowań.

- Serbowie mieszkający w Chorwacji i Kosowie są dyskryminowani.
- Wszyscy pisarze z Bośni są narodowości serbskiej, tak więc są autorami serbskimi, a nie bośniackimi.
- Kwestia serbska nie zostanie rozwiązana dopóki nie zostanie zamieszkała przez Serbów nie zostaną zjednoczone.
- W ciągu ostatnich 50 lat Serbia dwukrotnie padła ofiarą planowej destrukcji, ludobójstwa, indoktrynacji ideologicznej, *Kulturkampfu*, oraz marginalizacji.
- Jeżeli Jugosławia będzie chylić się ku upadkowi Serbia musi działać wyłącznie w swoim interesie<sup>[2]</sup>.

Powyższe stwierdzenia mogą stanowić podręcznikowy przykład syndromu oblężonej twierdzy, charakterystycznego dla krajów będących na skraju wojny. Opublikowanie dokumentu stanowiło szok dla mieszkańców Jugosławii, w tym również tych pochodzenia serbskiego i mocno godziło w dotychczasową ideologię „braterstwa i jedności narodów Jugosławii” oraz było pierwszym akordem zbliżającej się wojny.

28 czerwca 1989 roku, podczas obchodów uroczystości 600-lecia bitwy na Kosowym Polu, Slobodan Milošević wygłosił przemówienie wysłuchane przez dwa miliony zgromadzonych tam uczestników. W czasie wiecu po raz pierwszy pojawiła się tradycyjna serbska symbolika w tym hasło: Само Слога Србина Спашава – „Tylko jedność ratuje Serbów” i wątki odnoszące się do narodowej historii Serbów. W swoim przemówieniu Milošević nawiązał do idei zjednoczenia w jedno państwo wszystkich ziem zamieszkiwanych przez Serbów. W obliczu występujących już od pewnego czasu w Kosowie niepokojów na tle etnicznym to przemówienie stanowiło przysłowiową iskrę rzuconą na beczkę prochu.

W styczniu 1990 roku doszło do rozpadu Związku Komunistów Jugosławii. W wyniku tarć pomiędzy

## Bój pod Logorište



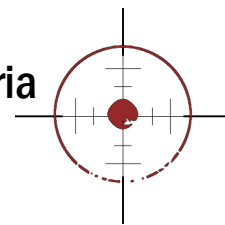
Jugosławińska ofensywa w Chorwacji, 1991 r.

Fot. CIA

przedstawicielami regionalnych odłamów tej partii oraz ogólnego kryzysu ideologii komunistycznej dotychczasowa partia rządząca rozpadła się na partie regionalne przyjmujące nazwy „socjalistyczna” lub „socialdemokratyczna”, zachowujące swój lewicowy charakter, lecz wyzbywające się orientacji komunistycznej. Na tę sytuację nałożył się kryzys gospodarczy i szalejąca inflacja, którą jednak w niedługim czasie udało się powstrzymać. Nie powstrzymało to jednak narastania większego i znacznie poważniejszego kryzysu.

## Powstanie SAO Krajina

W 1990 roku nieoczekiwanie powróciła historyczna nazwa Krajina. 17 sierpnia 1990 roku, w samym środku sezonu turystycznego, w okolicach miasta Knin stanęła pierwsza barykada drogowa. W ten sposób zaczął się bunt serbskich mieszkańców terenów dawnego Pogranicza. *Balkan Revolucija*, czyli „rewolucja kłód”, jak nazwano wystąpienia krajińskich Serbów



## Bój pod Logorište

była reakcją na niepodległościowe dążenia Chorwacji. W krótkim czasie podobne barykady odgrodziły także inne terytoria zamieszkałe przez chorwackich Serbów<sup>[3]</sup>. Blokady drogowe stanowiły przeważnie zwalony drzewa lub kamienie zalegające na drodze. Eskalacja napięć etnicznych nastąpiła w lecie 1990 roku po pierwszych wolnych wyborach w Socjalistycznej Republice Chorwacji, w których zwyciężyła nastawiona na nacjonalistyczne partia HDZ (Chorwacja Wspólnota Demokratyczna), z dr. Franjo Tuđmanem na czele.

Polityk ten przeszedł długą drogę do fotela prezydenckiego, karierę zaczynając, jako jeden z towarzyszy walk partyzanckich marszałka Tito. Po wojnie dosłużył się - jako najmłodszy w historii Jugosławii oficer - stopnia generalskiego w szeregach JNA. Następnie porzucił wojsko dla kariery naukowej. W 1965 roku obronił pracę doktorską: *Przyczyny kryzysu monarchistycznej Jugosławii, od zjednoczenia w 1918 r. do rozpadu w 1941r..* W swojej pracy naukowej coraz bardziej przechylał się w kierunku chorwackiego nacjonalizmu. W 1967 roku został usunięty z partii komunistycznej i przeniesiony na emeryturę. Od tego momentu brał czynny udział w działaniach chorwackich stowarzyszeń oświatowych, takich jak *Matica Hrvatska*<sup>[4]</sup>. Podczas wydarzeń Chorwackiej Wiosny w latach 1970-1971 został aresztowany i skazany na dwa lata więzienia, jednak dzięki wstawiennictwu Tity odsiedział jedynie kilka miesięcy. Po wyjściu z więzienia nadal przebywał na generalskiej emeryturze, żyjąc spokojnie i dostatnio.

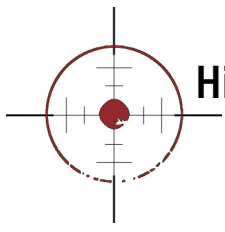
Po śmierci Tity został po raz drugi skazany na karę więzienia, za podstawę oskarżenia posłużyły treści wywiadów udzielonych zachodnim mediom, jednak znów został wypuszczony po odbyciu jedynie części wyroku. W 1987 roku otrzymał paszport i wyjechał do Stanów Zjednoczonych spotykając się tam z przedstawicielami chorwackiej diaspory. W tym czasie wydał też swoje najbardziej kontrowersyjne dzieło, książkę *Bezdroża historycznej rzeczywistości* w której otwarcie negował zbrodnie reżimu ustaszy popełnione

w czasie II wojny światowej. Pomimo to jednak Franjo Tuđman jawił się dla chorwackich emigrantów, jako ofiara systemu komunistycznego i działacz narodowy prześladowany za podkreślanie swojego pochodzenia przez opresyjny reżym<sup>[5]</sup>. Po zwycięskich dla swojej partii HDZ wyborach Franjo Tuđman został wybrany prezydentem Republiki Chorwacji. W grudniu 1990 została ogłoszona nowa chorwacka konstytucja od terminu swego ogłoszenia nazwana „Bożonarodzeniową”. Określała ona status Serbów zamieszkałych w Chorwacji - jako mniejszości narodowej. Od tego momentu rozpoczęły się dążenia do opuszczenia federacji przez ten kraj, zgodnie z zapisem w konstytucji SFRJ z 1974 roku.

W okresie, gdy w regionach Lika, północna Dalmacja, Banovina i Slawonija zamieszkałych w większości przez Serbów powstawały na drogach barykady, przywódcy chorwackich Serbów m. in. komendant posterunku milicji z Knina Milan Babić i dyrektor knińskiego ośrodka zdrowia, Goran Hadžić ogłosili powstanie Serbskich Okręgów Autonomicznych na terenie Chorwacji (SAO Kninska Krajina, SAO Wschodnia Sławonia, Baranija i Zachodni Srem i SAO Zachodnia Sławonia). SAO Kninska Krajina początkowo składała się wyłącznie z obszaru położonego wokół miasta Knin, po włączeniu do jej obszaru zamieszkałych przez Serbów terenów Liki i Północnej Dalmacji, co nastąpiło w październiku 1990 roku zmieniła nazwę na SAO Krajina. Od tego momentu na obszarze kontrolowanym przez separatystów rozpoczęto formowanie serbskich organów administracyjnych, w tym utworzono Serbską Radę Narodową będącą rodzajem lokalnego parlamentu. 28 lutego 1991 roku istnienie SAO Krajina zostało formalnie ogłoszone wraz z zastrzeżeniem, że w wypadku ogłoszenia pełnej niepodległości przez Chorwację, region ten zostanie wyłączony z jej terytorium.

Na tym etapie konfliktu Chorwacja nie dysponowała własnymi siłami zbrojnymi, oprócz policji w liczbie 20 000 ludzi, w której najwartościowszą siłę



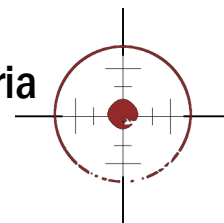


stanowiła tzw. *Specjalna Policja*, w sile 3 000 funkcjonariuszy. Zapasy broni przynależne do sił Obrony Terytorialnej zostały skonfiskowane przez federalną Jugosłowiańską Armię Ludową w styczniu 1991 roku. W celu wzmocnienia wątpliwych sił zbrojnych nowego państwa powołano 16 batalionów i 10 kompanii policji rezerwowej, jednak siły te pozbawione były uzbrojenia. Utworzenie Chorwackiej Gwardii Narodowej było dopiero planowane.

### Starcie w Pakracu

Na przełomie lutego i marca 1991 roku doszło do pierwszego bezpośredniego starcia sił chorwackich z serbskimi jednostkami paramilitarnymi, Obroną Terytorialną z SAO Krajina. Doszło do tego w miejscowości Pakrac zlokalizowanej w zachodniej Sławonii. Miasto to zamieszkałe było w większości przez Serbów, jednak 35 proc. mieszkańców było narodowości chorwackiej. 22 lutego rada miejska kontrolowana przez Veljiko Džakula, przywódcę Serbów w zachodniej Sławonii zdecydowała o przyłączeniu regionu Zachodniej Sławonii do SAO Krajina i podporządkowała posterunek policji w Pakracu Ministerstwu Spraw Wewnętrznych Krajiny. 28 lutego ta uchwała została podważona przez Trybunał Konstytucyjny Chorwacji<sup>[6]</sup>. W tej sytuacji pod koniec lutego 1991 roku przywódcy krajińskich Serbów - Goran Babić, kierownik ośrodka zdrowia w Kninie i Goran Martić, komendant milicji na obszarze Knina nakazali jednostkom TO Krajiny przejęcie posterunku policji chorwackiej oraz budynków administracji publicznej w tym mieście. 1 marca jednostki serbskie wkroczyły do miasta, rozbijając 16 chorwackich policjantów i aresztując chorwackich urzędników. Dotychczasowy komendant posterunku tamtejszej policji - Jovo Vezemar okazał być się zwolennikiem Babića i Martića. W odpowiedzi na ten ruchy prezydent Tuđman nakazał odzyskanie kontroli nad miastem Ministerstwu Spraw Wewnętrznych republiki. O godzinie 4:30, dnia 2 marca oddział o liczebności 200 ludzi

wkroczył do miasta. Była to jednostka specjalna policji „Omega”<sup>[7]</sup> przybyła z Bjelovaru. Barykada na przedmieściach Pakracu została zajęta bez wystrzału. Policjanci, nie napotykając oporu, zajęli budynek posterunku policji. Kilka godzin później ich pozycje zostały ostrzelane z pobliskiego wzgórza przez Serbów dowodzonych przez byłego komendanta posterunku - Vezmara. Niedługo później siły chorwackie zostały wzmocnione przez przybyłą z Zagrzebia jednostkę antyterrorystyczną policji „Lučko”. W obliczu przewagi wroga Serbowie wycofali się w kierunku wiosek Šerovica i Bučje i góry Psunj. Chorwaccy policjanci pod dowództwem Marko Lukića i Mladena Markača zatrzymali 180 Serbów w tym 32 serbskich policjantów. Żadna ze stron nie poniosła strat. Komendant Vezmar został zastąpiony przez Stjepana Kupsjaka<sup>[8]</sup>. Działania Chorwatów spotkały się z reakcją ze strony władzy federalnej w Belgradzie. Borislav Jović, reprezentant kolektywnego zarządu SFRJ wsparł prośbę ministra obrony, gen. Veljiko Kadijevića, by na miejsce incydentu wysłać oddziały JNA. Wieczorem, 2 marca, pierwsze wozy bojowe zajęły pozycje w różnych punktach miasta, większość z nich znalazła się w okolicy szpitala. Były to jednostki z 256. Brygady Zmechanizowanej JNA z Bjelovaru<sup>[9]</sup>. Oddziały JNA przybyły zbyt późno by powstrzymać Chorwatów od przejęcia miasta, jednak ich obecność zachęciła separatystów do działania. Serbowie ostrzelali patrolujący miasto samochód policyjny. Policjanci odpowiedzieli ogniem w kierunku uciekających na pozycje zajęte przez JNA zamachowców. Żołnierze federalni sądząc, że są atakowani rozpoczęli ostrzał samochodu policyjnego. Strzelanina zakończyła się dopiero wtedy, gdy przedstawiciel Chorwacji w prezydencji federalnej Stjepan Mesić i płk. Aleksandar Vasiljeić doszli do porozumienia w sprawie przejęcia kontroli nad miastem przez Chorwację. W sztabie JNA powstał plan siłowego opanowania miasta o kryptonimie „Pankrac-91”, lecz po decyzji władz chorwackich



## Bój pod Logorište

o wycofaniu jednostek specjalnej policji z tego obszaru nie wszedł w życie. Wieczorem 3 marca 1991 roku jednostki chorwackie wycofały się z miasta, a oddziały JNA ostatecznie opuściły teren działań 12 marca.

W przypadku zajścia w Pankracu działania JNA przyniosły powrót do *status quo ante bellum*. 17 z 32 zatrzymanych policjantów powróciło do pracy, zarzuty postawiono pięciu z nich, w tym jednym z oskarżonych był komendant Jovo Vezmar. Starcie w Pankracu odbiło się szerokim echem w jugosłowiańskich mediach i było chętnie wykorzystywane przez propagandę Slobodana Miloševića - jako przykład brutalnych działań Chorwatów i posłużył jako argument dla całkowitego rozbrojenia wszelkich sił chorwackich i wprowadzenia stanu wojennego na terenie Chorwacji. Żądanie Miloševića ogłoszone przez ministra Kadrijevića zostało odrzucone przez kolektywny zarząd Jugosławii na sesji w dniach 11-15 maja. W odwecie Milošević wycofał swoje uznanie dla prezydencji federalnej, jako naczelnego organu władzy państwowej. Starcie w Pankracu było więc pierwszym aktem przemocy zapowiadającym nadchodzącą wojnę.

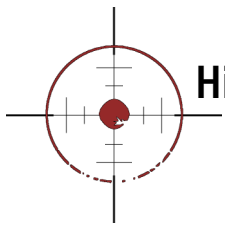
### Krwawa Wielkanoc

Następne starcie miało miejsce niedługo później w rejonie malowniczego parku narodowego Plitwickie Jeziora. 25 marca serbscy przywódcy zorganizowali wiec polityczny na terenie rezerwatu domagając się przyłączenia tego rejonu do SAO Krajina. 28 marca jednostki krajińskiej policji (*Martičevi Milicajce*) oraz uzbrojeni cywile, w sile około 100 ludzi usunęli chorwackich urzędników z budynków dyrekcji parku narodowego Plitwickie Jeziora. Rejon ten nie był zbyt gęsto zamieszkały, zatem użycie tak dużej siły zdaje się być niepotrzebne, jednak jak twierdzi Tima Judah, korespondent wojennego BBC, który był w tym czasie na miejscu wydarzeń celem działań serbskich było przede wszystkim zajęcie drogi biegnącej po linii północ-południe łączącej opanowane przez Serbów terytoria



Serbski T-55 w Bitwie o Koszary.  
Fot. Kos93, commons.wikimedia.org

Liki i Banoviny. Rozkaz prezydenta Tuđmana postawiony chorwackim siłom policyjnym nie pozostawiał wątpliwości: - „Jutro rano, do godzin 8 Plitvice muszą być pod naszą kontrolą”. Dowódcą operacji pacyfikacyjnej został Josip Lucić dowódca jednostki specjalnej policji „Rakitje”. Do udziału w akcji zaangażowano też pododdziały ze składu jednostki specjalnej policji „Lučko” pod dowództwem Marko Lukića, „Rakitje” i „Sljeme” bazujące w okolicach Zagrzebia oraz dodatkowe siły, ściągnięte z okolic Karlovca i Giospića, liczące w sumie 300 ludzi. Główną siłą uderzeniową stanowiła jednostka „Rakitje”. Na miejsce akcji oddziały policyjne zostały przewiezione w konwoju złożonym z autobusów, samochodów osobowych oraz pojazdów opancerzonych typu BOV<sup>[10]</sup>. W nocy z 30 na 31 marca posuwając się powoli w gęstej mgle konwój dotarł w rejon działań, poruszając się główną drogą wiodącą z Zagrzebia (D1) przez most na rzece Korana. Most został zabezpieczony w pierwszej fazie operacji przez jednostkę „Lučko” krótko przed północą 30 marca. Prawą flankę sił uderzeniowych zabezpieczyła jednostka „Kurmovec”, zajmując przełęcz Ljubovo. Trzecie zgrupowanie zabezpieczyło drogę przez miejscowość Ličko Petrovo Selo znajdującą się na wschód od drogi D1<sup>[11]</sup>. Posuwający się drogą D1 konwój sił uderzeniowych został wciągnięty w zasadzkę 3 kilometry od mostu, w okolicy hotelu



„Wezero”. Wykorzystując panujące warunki atmosferyczne, gęstą mgłę oraz zalegający okolicę śnieg, siły serbskie w Wielką Niedzielę 31 marca 1991 o godzinie 7:00 zatrzymały na barykadzie konwój i ostrzelały go. Wymiana ognia trwała przez dwie i pół godziny, po czym (około godziny 9:30) Serbowie wycofali się do budynku poczty. Natarcie Chorwatów, spowolnione przez głęboki śnieg, osiągnęło swój cel o godzinie 11, kosztem sześciu rannych policjantów. Podczas zabezpieczania budynków chorwackie siły zbrojne poniosły pierwszą w tej wojnie stratę bezpowrotną, serią z karabinu maszynowego osłaniającego odwrót Serbów został trafiony 22-letni chorwacki policjant Josip Jović ze składu jednostki „Rakitje”. W chwilę po serbskim odrocie na polu walki wylądował śmigłowiec sanitarny Mi-8 należący do JNA. Po półtorej godziny odleciał ewakuując rannych z obydwu stron. Śmigłowiec znalazł się tam w wyniku prośby ministra spraw wewnętrznych Josipa Boljkovaca skierowanej do głównodowodzącego Jugosłowiańskich Sił Powietrznych gen. Antona Tusa. Generał Tus w późniejszym okresie stanął na czele sztabu generalnego Chorwackich Sił Zbrojnych. Po zakończonej walce Chorwaci ustanowili w Plitwicach posterunek policyjny obsadzony przez 90 funkcjonariuszy sprowadzonych z Gospića.

Łączne straty obydwu stron wyniosły 20 rannych i dwóch zabitych. Również Serbowie ponieśli w tej walce pierwszą ofiarę śmiertelną – został zabity Rajko Vukadinović, milicjant z Korenicy. Prezydencja federalna spotkała się w trybie nadzwyczajnym, aby omówić zaistniałą sytuację, podobnie jak podczas wydarzeń, jakie wcześniej miały miejsce w mieście Pankrac. Borislav Jović polecił JNA rozdzielenie walczących stron.

1 kwietnia jednostki JNA z I oraz V Okręgu Wojskowego, ustanowiły strefę buforową oddzielając przeciwników. Do udziału w tej operacji zostały zaangażowane duże siły wojskowe – batalion pancerny z 329. Brygady z Banja Luki, batalion z 6. Brygady Górskiej stacjonującej w Delnice, kompania zwiadu i batalion zmechanizowany z 4. Brygady Pancерnej z Jastrebarska

i z Karlovca, batalion z 306. Pułku Lekkiej Artylerii Przeciwlotniczej z Zagrzebia, kompania łączności z 367. Pułku Wojsk Łączności z Samboru, kompania żandarmerii wojskowej z 13. Batalionu Żandarmerii z Rijeki oraz bateria artylerii przeciwlotniczej z 13. Proletariackiej Brygady Zmotoryzowanej z Rijeki.

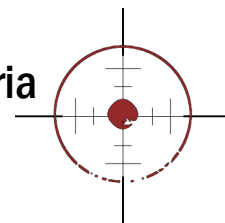
Dowodzący operacją gen. bryg. Andrija Rašeta deklarował w rozmowach z mediami całkowitą neutralność JNA w obliczu konfliktu etnicznego. Rząd chorwacki zareagował negatywnie na wprowadzenie wojska, deklarując ustami prezydenta Tuđmana, że jeśli JNA będzie kontynuowała swoje działania na tym obszarze obecność oddziałów armii federalnej zostanie uznana za wrogą okupację. Pomimo tych zapewnień, wieczorem 2 kwietnia, w obliczu ultimatum ze strony dowództwa JNA jednostki chorwackie wycofały się z Plitvic pozostawiając na miejscu jedynie 90 osobową obsadę posterunku policji.

W trakcie działań zatrzymano 29 serbskich bojowników, w tym Gorana Hadžića, przywódcę kajnińskich Serbów, który jednak w krótkim czasie został zwolniony, z nieznanymi przyczyn. 18 jeńców zostało oskarżonych o terroryzm. Po zakończeniu walk z rejonu parku ewakuowano 400 turystów, zamknięto hotele oraz park narodowy. Rejon został odgradzony przez blokady drogowe na wszystkich kierunkach. Siły JNA pozostały na miejscu aż do sierpnia, gdy rozpoczęły się właściwe działania wojenne. Atak sił jugosłowiańskich na posterunek w Plitwicach stał się pierwszym akordem rozgrywającej się w sierpniu i wrześniu 1991 roku Bitwy o Gospić.

### Oblężone Kijevo

Następnym punktem zapalnym na mapie konfliktu była miejscowość Kijevo umiejscowiona w Dalmacji u stóp gór Dynarskich, w okolicach Knina. Wioska ta była zamieszkała w całości przez ludność pochodzenia chorwackiego, stanowiąc enklawę pośród zdominowanej przez Serbów wschodniej Dalmacji<sup>[12]</sup>. Przez





## Bój pod Logorište

wieś przechodzi ważna droga krajowa D1 łącząca Knin z południem Dalmacji. Uzyskanie kontroli nad miejscowością miało znaczenie strategiczne dla krajińskich Serbów. Wydarzenia w Kijevo były echem akcji w Plitwických Jeziorach, w początku kwietnia 1991 roku, siły zbrojne schwytały 1 kwietnia w pobliskiej miejscowości Drniš trzech chorwackich policjantów w nadziei na wymianę jeńców pojmanych w wielkanocnym starciu. W odwecie mieszkańcy Kijevo uprowadzili kilku serbskich cywili z zamiarem ich wymiany na pojmanych policjantów. 2 kwietnia wywiad JNA donosił o napiętej sytuacji w rejonie. Mieszkańcy okolicznych miejscowości rozpoczęli budowę barykad, rozpoczęły się też wzajemne ostrzały i potyczki, a sytuacja groziła eskalacją.

W tym czasie w Belgradzie dokonywały się niezwykle istotne zmiany o charakterze politycznym. W obliczu wydarzeń w Pankracu i Plitwicach parlament Serbii kierowany przez Slobodana Miloševića przegłosował udzielenie „wszelkiej możliwej pomocy” Serbom z Krajiny. Deklaracja ta posłużyła za pretekst przywódcom serbskim z Krajiny do ogłoszenia aktu mówiącego o jednostronnym przyłączeniu się tych terenów do Serbskiej Republiki Socjalistycznej, co oznaczało całkowite wyłączenie SAO Krajina spod administracji chorwackiej.

W nocy z 27 na 28 kwietnia 1991 roku grupa funkcjonariuszy policji chorwackiej przedostała się na teren odciętej od reszty świata wioski i ustanowiła tam (28 kwietnia) stały posterunek policji. Następnego dnia oddziały IX Korpusu JNA z Knina, dowodzone przez płk. Ratko Mladića wkroczyły na teren działań odcinając wszelki dostęp<sup>[13]</sup> do odciętej miejscowości. Działania JNA wywołały masowy sprzeciw w Chorwacji. Prezydent Tuđman wezwał publicznie do zanieśienia oblężenia. 2 maja śmigłowiec należący do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Chorwacji wykonał lądowanie awaryjne na terenie wioski, po ostrzelaniu go przez oddziały separatystów. Na jego pokładzie znajdowali się minister obrony Luka Bebić

i przewodniczący parlamentu chorwackiego Vladimir Šeks. Po dokonaniu niezbędnych napraw, śmigłowiec odleciał jeszcze tego samego dnia lecz właśnie to wydarzenie doprowadziło do eskalacji działań. Tego samego dnia w miejscowości Borove Selo pod Vukovarem doszło do starcia pomiędzy serbskimi bojówkami, a chorwacką policją. Oddział policjantów wkraczający do wsi został wciągnięty w zasadzkę i ostrzelany, w wyniku tego starcia zginęło 12 chorwackich policjantów.

To wydarzenie, oraz oblężenie Kijevo stało się punktem zwrotnym prowadzącym wprost do wojny. 6 maja w Splicie wybuchły zamieszki zainicjowane przez robotników ze stoczni Brodosplit, zrzeszonych w ramach centralnego związku zawodowego HUS (*Hrvatska Udruga Sindikata*) do których szybko przyłączyli się pracownicy innych zakładów oraz inni mieszkańcy Splitu, zachęceni do działania apelami audycji radiowych. Na ulicach miasta szybko zaroilo się od demonstrantów, tłum pomaszerował w kierunku budynku Banoviny zlokalizowanego w okolicach portu, gdzie mieściło się dowództwo okręgu Marynarki Wojennej Jugosławii (*Jugoslavenska Ratna Mornarica*). Protestujący domagali się zniesienia blokady Kijevo, usunięcia wozów bojowych JNA sprzed budynku Banoviny oraz umieszczenia chorwackiej flagi narodowej na budynku<sup>[14]</sup>. Aby powstrzymać jugosłowiańskie okręty przed wpływieniem do basenu portowego, które mogłyby rozpędzić protestujący tłum za pomocą armatek wodnych, demonstranci zablokowali wejście do portu za pomocą dwóch promów należących do „Jadrolinii”.

Demonstranci zaatakowali też jeden z pojazdów pancernych (samochody pancerne typu BOV) zaparkowanych przed budynkiem zdejmując zamontowany na nim karabin maszynowy w czasie, gdy Ivica Balić umieszczał chorwacką flagę na budynku. Zgromadzeni śpiewali chorwacki hymn podczas podnoszenia sztandaru, tymczasem gdzieś ze środka tłu-

mu padł strzał, zabijając na miejscu żołnierza JNA, pochodzącego z Macedonii Sašo Gešovskiego. Spirala wzajemnej przemocy ruszyła nieodwołalnie.

7 maja kolumna 80 wozów bojowych (czołgów i BWP) i 30 kołowych pojazdów opancerzonych wyruszyło z koszar 10 Brygady Zmotoryzowanej JNA w Mostarze. Kolumna dotarła jedynie na przedmieścia Mostaru, gdzie została zatrzymana przez tłum cywili na trzy dni. Protestujący byli przekonani, że konwój wojskowy zmierza do Dalmacji i domagali się zniesienia oblężenia Kijewa. Po trzech dniach do protestujących przybył prezydent Bośni i Hercegowiny Alija Izetbegović<sup>[15]</sup> zapewniając demonstrujących, że pojazdy nie zmierzają do Kijewa, lecz w zupełnie inną stronę. Prezydent Tuđman i kardynał Kuharić przesłali telegramy potwierdzające słowa Izetbegovića i konwój mógł ruszyć w dalszą drogę. Pierwsze oblężenie Kijewa zostało zniesione - po negocjacjach - kilka dni później. Płk Mladić został wysłany w rejon Vukovaru, aby tam dowodzić siłami "rozjemczymi". Podczas pierwszego oblężenia wioska pozostawała odcięta od świata przez dwa tygodnie. Ustalenia majowe okazały się krótkotrwałe i 17 sierpnia 1991 roku jednostki JNA rozpoczęły rozstawianie kordonu dookoła wsi ponownie odcinając Kijewo od świata. 18 sierpnia przywódca serbskich separatystów Milan Maritić przekazał ultimatum mieszkańcom Kijewa. Mieli oni opuścić wioskę w ciągu dwóch dni, w przeciwnym wypadku zostaną zaatakowani. W następnych dniach siły chorwackie ewakuowały ludność Kijewa pozostawiając tam jedynie posterunek policyjny. 26 sierpnia oddziały JNA, znów pod dowództwem płk. Ratko Mladića zaatakowały wioskę niszcząc większość jej zabudowań. Był to pierwszy przypadek, gdy JNA interweniowała zdecydowanie i jednoznacznie na rzecz strony serbskiej. Wynikiem tej zmiany postawy była klęska, jaką oddziały jugosłowiańskie poniosły w czasie krótkotrwałej wojny o niepodległość Słowenii (tzw. Wojna Dziesięciodniowa). Celem głównym JNA było

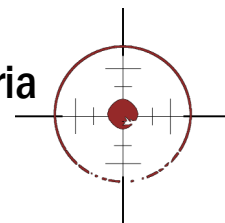
## Bój pod Logorište

utrzymanie integralności terytorialnej SFRJ. Był on niemożliwy do spełnienia i dlatego, w wyniku machinacji Miloševića i Kadijevića Jugosłowiańska Armia Ludowa stała się narzędziem w rękach serbskich polityków.

 **Jakub Górniak**

### Przypisy

- [1] <http://lcweb2.loc.gov/cgi-bin/query/r?frd/cstdy:@field%28DOCID+yu0039%29> (dostęp 27 lutego 2015).
- [2] [http://www.trepca.net/english/2006/serbian\\_memorandum\\_1986/serbia\\_memorandum\\_1986.html](http://www.trepca.net/english/2006/serbian_memorandum_1986/serbia_memorandum_1986.html) (dostęp 27 lutego 2015).
- [3] <http://www.nytimes.com/1990/08/19/world/roads-sealed-as-yugoslav-unrest-mounts.html> (dostęp 27 lutego 2015).
- [4] Matica Hrvatska, Macierz Chorwacka (łac. Matrix Croatica) to najstarsza instytucja kulturalna Chorwacji, założona w 1842 roku. Podstawowym zadaniem instytucji jest krzewienie języka chorwackiego i chorwackiej kultury. Wydawane przez Macierz Chorwacką podręczniki odegrały ogromną rolę w procesie standaryzacji i promocji języka chorwackiego. W latach 1971-1990 działalność organizacji została zakazana. Po 1990 roku gdy język chorwacki przestał być narzędziem politycznym utworzono około 130 oddziałów Macierzy w całym kraju.
- [5] <http://histmag.org/Franjo-Tudman-ojciec-Chorwacji-czy-autokrata-805> (dostęp 27 lutego 2015).
- [6] <http://www.matica.hr/vijenac/522/Po%C4%8Detak%20agresije%20na%20Hrvatsku%20/> (dostęp 27 lutego 2015).
- [7] Željko Karaula (2007) Osvajanje vojarnе JNA "Božidar Adžija" u Bjelovaru 1991. godine, Zagreb
- [8] Miškulin, Ivica (2011). "Srpska pobuna u općini Pakrac 1990.-1991.: uzroci, nositelji i tijek" str. 355-392.
- [9] Tamże, str. 382
- [10] Ministarstvo unutarnjih poslova RH *Prilog, Policija u Domovinskom ratu* MUP, Kabinet ministra, Odjel za odnose s javnošću Zagreb 2009. Rozdz. Josip Jović- prva žrtva Domovinskog rata.
- [11] Ministarstvo unutarnjih poslova RH *Prilog, Policija u Domovinskom ratu* MUP, Kabinet ministra, Odjel za odnose s javnošću Zagreb 2009, str. 22.
- [12] Gow, James (2003). *The Serbian Project and Its Adversaries: A Strategy of War Crimes*. London, England: C. Hurst & Co. str. 154-155.
- [13] <http://www.jutarnji.hr/uhicen-ratko-mladic-zlocini-u-hrvatskoj-zavise-od-100-ubijenih-hrvata-mladic-nece-odgovarati/949086/> (dostęp 27 lutego 2015).
- [14] <http://arhiv.slobodnadalmacija.hr/20010506/split.htm> (dostęp 27 lutego 2015).
- [15] Lučić, Ivica (2008). *Bosna i Hercegovina od prvih izbora do međunarodnog priznanja*, str. 107-140.



ADAM BEDNARCZYK

## Dobij mnie epizod 2

- Chłopcy, brać opaski. Uderzamy kilkoma batalionami - Krešo wskazał na stolik pokryty czerwonymi wstążkami.

- Z chłopcami z Boka i intercjonalcami uderzamy na Đjurica Sume. Spójrzcie na mapę.

Stałem wpatrując się w dowódcę. Gęste czarne włosy spięte wstążką na karku spadały na ramiona. Potężne, muskularne ręce zataczały łuki nad mapą. Mówił spokojnie, bez emocji. Był ojcem, który prowadził swoje dzieci w bój za dom, wiarę i Chorwację. Wbrew pozorom nie było to patetyczne. Było normalne.

- Ile wzięłeś amunicji?

- Dziesięć magazynków i pięćset naboju. Wystarczy - śmiał się Nani głaszcząc mały plecak zawieszony na piersiach.

- Podaj dwa granaty. Pięć ci wystarczy - usłyszałem z głębi samochodu.

Butelka rakiji krążyła z rąk do rąk. Każdy pił mały łyk i podawał ją dalej. „Setka” była dawką wystarczającą, by rozluźnić wewnętrzne napięcie, a zbyt małą, by być pijanym. Nasz samochód zamykał kolumnę kilkunastu innych. Były wśród nich osobowe zastawy i mercedesy, terenowe jeepy i uazy, transportowy ford i polski star.

W Orašju kolumna powiększyła się o karetki pogotowia. Jechały powoli za nami. Przypominały, że nie wszyscy wrócą tymi samymi pojazdami.

- *Pičku mater!* Nie mogę na nie patrzeć - Bego odwrócił się kryjąc głowę w dłoniach.

- Co się martwisz, wracać na leżąco nie jest źle - Švija próbował żartować.

- O! Poljak!

- Gdzie? Zaciekawiony wystawiłem głowę.

- Tak mówimy na wasze samochody - zaśmiał się pokazując nie co innego, a poczciwego „malucha”, który na tylnym siedzeniu przewoził skrzynki z amunicją.



Kolumna zatrzymała się na polnej drodze. Błoto i woda nie pozwalały jechać dalej. Chłopcy powoli szli naprzód. Każdy obciążony był kilkudziesięcioma kilogramami broni i amunicji.

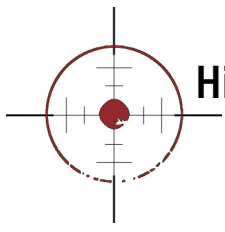
- Sprawdźcie jeszcze raz, czy wszystko jest w porządku. Ruszamy jak mgła opadnie - mówił spokojnie Krešo opatrując sobie niewygojoną ranę na ramieniu, która znów zaczęła krwawić.

Rozłożyliśmy się na trawie pod drzewami. Wśród chłopców z drugiego batalionu rej wodził sympatyczny Cygan, ochotnik z Zagrzebia. Obficie gestykułując opowiadał o miłosnych podbojach z przed wojny. Idyllę przerwał huk zapalanych silników czołgowych. Ich potężne cielska ukazały się w opadającej mgle.

Chłopcy w milczeniu ruszyli okopem na pozycje wyjściowe. Błoto dokładnie oblepiało buty, które stawały się coraz cięższe utrudniając chód. Po kilkuset metrach stanęli. Zaczęły się najgorsze chwile, oczekiwanie na hasło do wyjścia. Milcząc palili ostatnie papierosy. Kule świsnęły ponad głowami. "Jak najszybciej wyskoczyć z okopu. Przerwać to cholerne wyczekiwanie"- myślałem.

- *Hajde dječki naprijed!!<sup>1)</sup>*





Krešo wyskoczył pierwszy. Iki próbował wyjść z okopu, ale ciężąca amunicja i broń przygniatały go do ziemi. Ślizgał się na błotnistej ziemi. Nic nie było słychać, tylko jeden potężny huk wystrzałów. Pierwsze wyjechały czołgi. Chłopcy biegli w bliskiej odległości za nimi. Zmieniając magazynki strzelali z biodra przed siebie. Krešo gestami kierował akcją. Ziemia wokół drżała od wybuchów, wyrывая tony ziemi w górę. Czołgi parły do przodu wyrzucając darnie spod gąsienic. Nagły podmuch powietrza przewrócił Čupo do tyłu.

Krešo krzychał coś do Bego, wskazując na bunkier, który dostrzegłem w kępie zarośli. Ten klęknął na jedno kolano, powoli wymierzył i wystrzelił granat z RPG. Zauważył, że kończą się pełne magazynki. Lej po bombie wydał się odpowiednim miejscem, aby je napełnić. Starał się przeplatać pociski; zwykły, pancerny, dum-dum, zwykły... Zbyt dużo czasu tracił wybierając je z plecaka. Napełnił trzy magazynki i ruszył na przód. Gdy bunkry były w zasięgu granatów, palce rwały zawlecarki.

Bum, bum, bum – eksplozje raziły setkami odłamków.

Czołg z impetem wjechał na jeden z bunkrów, miażdżąc wszystko pod sobą. Bego dobiegł do niego potykając się o ciało martwego Serba.

– Krešo ranny! Usłyszałem czyjś głos i dostrzegłem kilkadziesiąt metrów od siebie leżącego dowódcę.

Podbiegłem do niego. Viki rwał już zębami bandaż i opatrywał krwawiącą nogę. Odłamek utkwiał w udzie. W międzyczasie Alex rozwinął pałatkę, która w wojennych warunkach służyła przede wszystkim do znoszenia rannych z pola walki. Chwyciliśmy Krešo pod ręce i ułożyliśmy na pałatce.

– Bardzo boli?

– Nie - odpowiedział spokojnie.

Pot zalewał nam oczy. Mokra opaska na czole nie stanowiła już dla niego bariery. Nieśliśmy rannego zmieniając co kilka metrów ręce. Przeszliśmy tak sto metrów.

– Z Bogiem dzieci - usłyszałem szept dowódcy, gdy przekazywaliśmy rannego. Wracaliśmy biegiem po śladach gąsienic czołgowych co dawało pewność, że nie wbiegniemy na minę. Nie byliśmy jedynymi, którzy nieśli rannych, czy ciała zabitych.

Czułem się jakbym był jednym z nich. Na coś się przydałem. To uczucie tłumilo strach o życie.

Nie musiałeś tego robić - krzyknął Iki.

Przecież jestem człowiekiem - odpowiedziałem patrząc na jego zakrwawioną rękę.

Gdy dobiegliśmy do bunkrów chłopcy odpoczywali. Większość napełniała puste magazynki. Čupo wycierał z krwi zdobyczą „rumunkę”.

Zobacz co sk... wrył na kolbie – pokazał na znak prawosławnego krzyża z wpisanym „CCCC”<sup>[2]</sup>.

– Co to znaczy? Zapytałem.

– *Srb Srba sekirom sjeće*<sup>[3]</sup> - uśmiechnął się Čupo przewracając kartki legitymacji, które wyjął z kieszeni martwego czetnika.

– Czarnogórzec, mój rocznik... pier... *dobrovoljac*<sup>[4]</sup>!

– Chodź, zobaczymy tych dwóch - Žbuki klepnął mnie po ramieniu i wskazał na ciała czetników.

Jeden z nich leżał na wznak, w agonii. Pocisk wszedł przez szczękę wybijając zęby. Wyrwane pół szyi znaczyło, że dostał kulą dum dum. Z dziury wydobywał się charkot i wypływała czerwona piana. Nerwy trzęsły w konwulsjach nogami. Strzał w piersi skrócił jego mękę.

– Co czujesz patrząc na niego - spytał patrząc mi w oczy Žbunjara.

– Nie wiem - odpowiedziałem cicho.

– Inaczej to sobie wyobrażałeś?

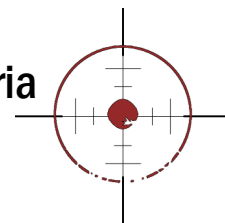
– Tak! Nic nie czuję! Tylko jakąś wściekłość na niego! Mam ochotę go kopać!

– To jest normalne - powiedział obojętnie.

– Co?! Co jest normalne?!

– To, że czuje się całkiem co innego, niż czyta się w książkach.

Tymczasem chłopcy zarzucili zdobyczne kałasznikowy na plecy i biorąc dokumenty poległych wrócili do pozostałych. Dochodziły do nas odgłosy walki prowa-



## Dobij mnie epizod 2

dzonej po bokach.

Serbowie, którym udało się uciec zapewne byli jeszcze w rozsypce. Oddział postanowił to wykorzystać i iść dalej do przodu. Do szosy dobiegliśmy bez żadnych problemów. Na nawałnicę ogniową Serbowie w ogóle nie odpowiadali.

- Schodzimy w lewo połączyć się z HOS-em<sup>[5]</sup> - wskazał Viki, który objął dowództwo w miejsce Krešo. Zdążyliśmy zaledwie dojść do połowy drogi, a strzelanina rozpoczęła się od nowa. Rozpoczęli Serbowie. Chorwaci odpowiedzieli ostrzałem z moździerzy. "K... mać, co się dzieje!?" Pomyślałem, gdy nad naszymi głowami zaczęły przelatywać pociski zza pleców.

- *Pičku materina*, weszliśmy między ogień!  
- Nie strzelać! Zdążył krzyknąć Saki, zanim został trafiony w głowę. Osunął się martwy na ziemię.

- Okopywać się! Usłyszałem czyjś krzyk. Nożami i rękoma drapaliśmy ziemię, chcąc się zagłębić w niej, choć na kilka centymetrów. Twarda ziemia i kamienie zdierały skórę z palców. Dopiero po dziesięciu minutach strzały z tyłu ustały. Ktoś musiał się przedrzeć i ich powstrzymać, by nie strzelali do swoich. Błąd dowodzenia kosztował życie trójkę chłopców. Było wielu rannych. Zginęli z rąk kolegów. Gdyby dowodził Krešo... Każdy z nas myślał o tym samym.

Wracaliśmy z powrotem do zdobytych wcześniej bunkrów, gdzie mieliśmy oczekiwać na zmianę. Patrzyłem na leżące w bunkrze ciała martwych Serbów. Zginęli od pocisku czołgowego. Ciała w nienaturalnych pozach były częściowo przysypane zwalami ziemi. Sina twarz jednego z nich patrzyła na mnie wypalonymi oczyma. Grymas na twarzy przypominający uśmiech był koszmarem. Zrobiło mi się niedobrze, wyskoczyłem na górę głęboko oddychając.

Po dwóch godzinach dostrzeżliśmy nadciągającą zmianę. Przeprowadzili ze sobą jeńców, którym natychmiast została przydzielona praca - kopanie nowych okopów. Stara linia, oddalona o kilometr, od tej chwili była rezerwową.

Wracaliśmy zmęczeni do samochodów powłócząc nogami. Przede mną szedł nieznany bliżej żołnierz niosąc pod ręką pakunek zawinięty w pałatkę.

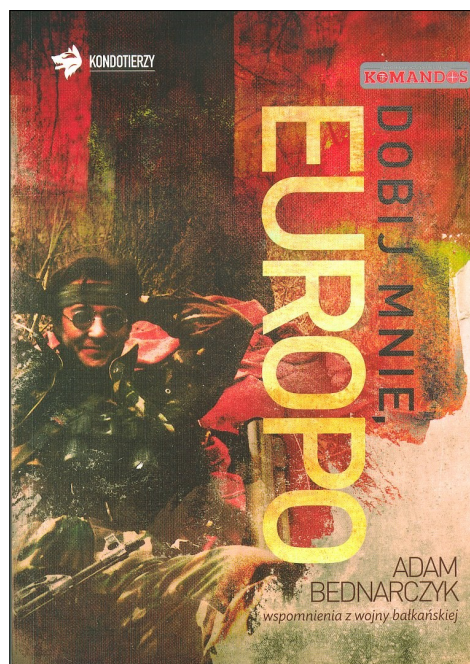
- Niesie brata, który wszedł na "antenę".  
- Zostało tylko trochę mięsa - doleciały moich uszu czyjeś słowa.

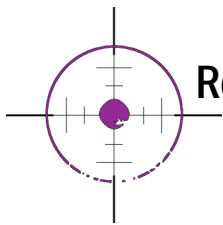
W bazie, w ubraniu padłem na łóżko zasypiając natychmiast. Obudziłem się zlany potem. Nie mogłem sobie przypomnieć o czym śniłem, ale nie była to bajka o Królewnie Śnieżce. Za oknem była jeszcze noc. W świetle nocnej lampki patrzyłem na kolegów. Każdy z nich przeżywał po raz drugi stoczoną walkę. Sen nie dawał odpoczynku, był koszmarem.

 Adam Bednarczyk

### Przypisy

- [1] Naprzód chłopcy!
- [2] C - S zapisane w cyrylicy, CCCC skrót od Samo Sloga Srbina Spasava - tylko zgoda Serba uratuje.
- [3] erb Serba siekierą rąbie.
- [4] Dobrovoljac - ochotnik.
- [5] HOS - Hrvatske Odbornbene Snage - Chorwackie siły obronne- organizacja paramilitarna powiązana ze skrajnie prawicową partią HSP.



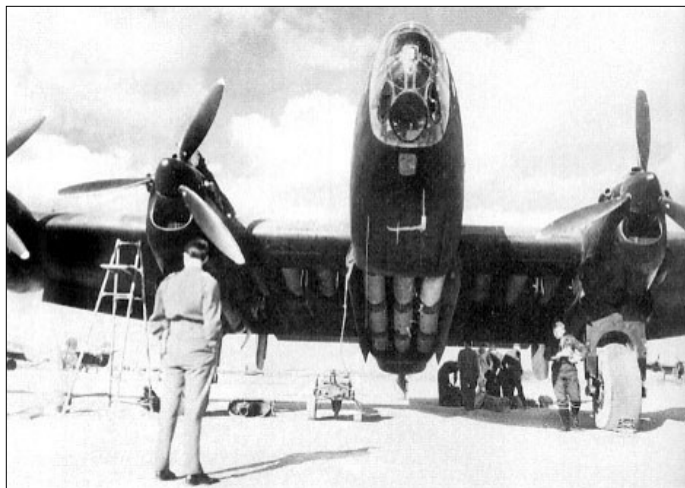


Czasem się zdarza, że odkłada się coś na później, a gdy to „później” nadchodzi to nie ma już możliwości dokończenia pewnych spraw. Za wywiad z ostatnim żyjącym pilotem 1586 Eskadry Specjalnego Przeznaczenia zabierałem się wielokrotnie, nawet go nagrałem, ale i tak został pewien niedosyt. Pana Antoniego Tomiczka powołano do „Niebieskiej Eskadry”, a zapis ten jest efektem wielu rozmów z nim przeprowadzonych, gdy gościł w Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie.

\*\*\*

- Karierę wojskową rozpoczął Pan w piechocie, następnie ukończył Pan kurs pilotażu, po czym otrzymał przydział do 2 Pułku Lotniczego w Krakowie.

- Początkowo otrzymałem przydział do 37 Pułku Piechoty Ziemi Łęczyckiej w Kutnie. Tam rozpocząłem życie żołnierza, a potem instruktora w kompanii szkolnej. Tam zacząłem poznawać żołnierskie życie i zdałem sobie sprawę, że nie jest ono tak barwne, jak to sobie wcześniej wyobrażałem.



## Pilot Eskadry Specjalnej 1586

- A co Pana skłoniło do podjęcia kariery lotniczej?



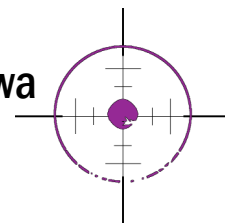
Antoni Tomiczek

- W marcu 1936 r. złożyłem podanie o kurs lotniczy. Pojechałem do Ustianowej, gdzie przeszedłem przeszkolenie i odbyłem pierwsze loty na szy-

bowcach i tam właśnie zaczęło się moje nowe życie - życie lotnika. Po szybowcach przyszła kolej na prawdziwe samoloty i w 2. Pułku Lotniczym w Krakowie, dnia 15 września 1936 r., zacząłem szkolenie lotnicze w zakresie podstawowego pilotażu na samolotach RWD-8. Doznawałem tam wielu emocji i to było to, czego zawsze pragnąłem - latać i tylko latać. (Pan Antoni początkowo służył w eskadrze treningowej, gdzie zimą 1936-1937 przeszkolił się na mechanika lotniczego, a od marca 1937 r. uczył się pilotażu na maszynach typu RWD-8, PWS-18 i Potez 25). W Krakowie moim dowódcą Eskadry Szkolnej był kpt. pilot Janusz Meissner, a moim instruktorem - st. sierż. pilot Kazimierz Konopka.

W czerwcu 1937 r. zostałem wysłany na wyższy kurs pilotażu do Lotniczej Szkoły Strzelania Powietrznego i Bombardowania w Grudziądzu. Po przeszkoleniu na samolotach typu PWS-26, PWS-10, Avia BH.33 i PZL P.7 otrzymałem przydział do 122 Eskadry Myśliwskiej w Krakowie. W 1938 r. brałem udział w działaniu na Zaolziu,





a następnie zostałem wyznaczony na kurs instruktorów pilotażu do Radomia. Kurs ten ukończyłem pomyślnie i 7 marca 1939 r. zostałem przeniesiony do Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletników w Krośnie.

Krosno to była wtedy mała miejscina, tylko góry i lasy. Zacząłem nowy etap życia pilota instruktora. Trzeba było latać, latać jak najwięcej, by dać Polsce wielu pilotów. I tak w codziennej pracy zastała mnie tam wojna. W dniu 1 września 1939 r. po zbombardowaniu lotniska otrzymałem rozkaz poprowadzenia klucza trzech samolotów do Dębina. Leciałem RWD-8, bez uzbrojenia, nisko nad samą wodą, gdy dostałem serię po skrzydle, widać było, że Niemcowi nawet nie zależało na tym by walczyć, bo ja nawet nie miałem czym... Usiadłem przymusowo w tataraku, bałem się że się utopię. Potem dotarłem jakoś do jednostki.

Nie opuściłem granic Polski aż do 20 września 1939 r., kiedy zostałem internowany przez wojska sowieckie we wsi Denysów (okolice Brzeżan). Potem pracowałem przy budowie szosy Lwów - Kijów w miejscowości Podliski Małe, a w lipcu 1940 r. zostałem przeniesiony do obozu w Bolesławiu koło Skola, do pracy w kamieniołomach. Warunki mieszkalne były tam lepsze i jedzenie lepsze niż w poprzednim obozie, pewnie ze względu na ciężką pracę.

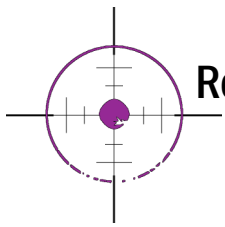


W dniu 24 sierpnia 1941 r. zostałem wcielony do Armii Polskiej w ZSRR i otrzymałem przydział do plutonu lotniczego przy 6 Dywizji Piechoty w Tockoje, w którym znalazło się kilku przedwojennych lotników. 12 listopada 1941 r. opuściłem Tockoje, udając się do polskiego obozu w Kołubiance, a 29 listopada nastąpił nasz wyjazd do Archangielska, gdzie przybywały okręty angielskie z zaopatrzeniem dla Rosjan, które miały nas zabrać do Anglii.

**– Przez Murmańsk dotarł Pan do Wielkiej Brytanii, gdzie przeszedł Pan szkolenie na maszynach wielosilnikowych.**

– Anglia! Nowy okres w życiu wolnego człowieka. Ze Scapa Flow przewieziono nas do Kirkham na trzy tygodnie kwarantanny. Tam też musiałem się wypowiadać (kontrwywiadowi wojskowemu) z tego, co robiłem w Rosji, a następnie uznano, że jestem zdolnym do dalszej służby w lotnictwie jako pilot. 21 lutego przewieziono nas do Hucknail do wstępnej szkoły pilotażu i innych potrzebnych nauk w lotnictwie. Tam należało się uczyć, poznać język angielski, gdyż w powietrzu i na ziemi wszystkie rozmowy odbywały się w tym języku. Przeniesiono mnie potem do St. Andrews do dalszej szkoły teorii, jednak nadal bez latania. Spotkałem tam jako studenta mojego kolegę z ławy szkolnej z Pstrążnej, Joachima Mandrysza. W końcu czerwca 1942 r. szkołę przeniesiono do Brighton, a w połowie lipca otrzymałem list od mojego kuzyna, Józefa Szymiczka, który był w Szkocji u gen. Maczka. Poczułem się lepiej, bo nie byłem już sam. Potem znowu przeniesiono mnie do Hucknall. 19 maja 1943 roku ukończyłem tę szkołę i otrzymałem świadectwo pilota po raz drugi, no i awans na angielskiego sierżanta.





### 1586. Eskadra Specjalnego Przeznaczenia (ang. 1586 Special Duty Flight)

- jednostka złożona z polskich załóg z Eskadry "C" 138. Dywizjonu RAF. Z uwagi na duże straty i trudność uzupełnienia stanów załóg w polskich dywizjonach bombowych, 31 marca 1943 r. istniejący w strukturach Polskich Sił Powietrznych 301. Dywizjon Bombowy „Ziemi Pomorskiej” został zredukowany do samego numeru, a z części jego personelu została zorganizowana (z dniem 1 kwietnia 1943 r. Polska Eskadra Specjalnego Przeznaczenia w składzie brytyjskiego 138. Dywizjonu Specjalnego Przeznaczenia RAF, bazującego wówczas w bazie w Tempsford. Siedem polskich załóg tworzyło eskadrę „C” w strukturze brytyjskiego dywizjonu. Reszta załóg Dywizjonu 301. przeszła do innych polskich dywizjonów bombowych, głównie 300 Dywizjonu Bombowego „Ziemi Mazowieckiej”.

Celem działania Eskadry było dostarczanie cichociemnych żołnierzy i agentów, zasobników z bronią, lekami dla oddziałów walczących w konspiracji. Jednostki lotnicze działające jak wspomniany 138. Dywizjon RAF czy 1586. ESP działały w oparciu o wytyczne Special Operation Executive. Eskadra została sformowana 3 listopada 1943 r. i weszła w skład 334. Skrzydła Lotnictwa Specjalnego, otrzymując na wyposażenie 3 samoloty typu Handley Page Halifax Mk II i 3 Boeing B-24 Liberator.

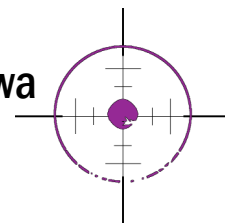
Wyodrębnienie Eskadry było wynikiem posunięć związanych z dużymi stratami w samolotach i załogach latających nad tereny okupowanej Polski i krajów Europy Południowej z lotnisk w Wielkiej Brytanii. W dniu 5 listopada 1943 r. pierwsze załogi rozpoczęły przelot na lotnisko polowe Sidi Amor pod Tunisem. W nocy 15 grudnia 1943 r. trzy załogi Eskadry wykonały pierwszy lot nad teren okupowanej Polski. Z tego

lotniska wykonano jeszcze tylko raz loty do Polski, załogi wracając lądowały na lotnisku Campo Casale niedaleko Brindisi.

Lotnisko to służyło Eskadrze aż do jej rozwiązania - 7 listopada 1944 r. z przemianowaniem Eskadry w 301. Dywizjon Bombowy „Ziemi Pomorskiej im. „Obrońców Warszawy”.

Eskadra zaopatrywała w sprzęt, broń, amunicję oraz środki łączności placówki AK - w tym te, biorące udział w ramach Akcji „Burza”. Najbardziej dotkliwe straty w załogach i sprzęcie Eskadra poniosła podczas przeprowadzania operacji zrzutowych dla Powstania Warszawskiego. Ostatnimi maszynami lecącymi z Włoch ze zrzutami nad okupowaną Polskę były samoloty typu: Liberator KG-994 „R” - wykonał on zadanie częściowo, Liberator KH-151 „S”, Halifax JP-252 „L”. Halifax LL-465, „J”. Halifax LL-534 „M” i Halifax LL-118 „C”. Maszyny te nadleciały nad Gorce w nocy z 28 na 29 grudnia 1944 r. Była to ostatnia noc, podczas której dokonano zrzutów na teren okupowanej Polski. Łącznie wystartowały cztery Liberatory i sześć Halifaxów. Placówka „Wilga” była dla nich zrzutowiskiem zapasowym - wśród nich była maszyna pilotowana przez Antoniego Tomiczka. Tej ostatniej, zrzutowej nocy z dziesięciu startujących maszyn tylko połowa wykonała zadanie. Nad gorczańską placówką było aż osiem samolotów, z czego tylko cztery dokonały zrzutów, w tym jeden „na dziko”. Pozostałe maszyny nie otrzymały sygnałów z placówki. Dnia 26 stycznia 1945 r. zlikwidowano włoską Bazę nr 11 - odpowiedzialną za zrzutu dla Polski. Placówka „Wilga” zaprzestała swej działalności jako ostatnia na terenie okupowanego kraju.





Szkoła ta pozostanie długo w mej pamięci, gdyż miałem tam dużo przygód. Potem było szkolenie w powietrzu na samolocie bombowym Wellington Mk III. Rozpocząłem je w maju 1944 r. W czasie lotu dziennego nad morzem Irlandzkim po trzech godzinach i dwudziestu minutach lotu prawy silnik odmówił posłuszeństwa i musiałem go wyłączyć i znowu lądowałem przymusowo, zdejście na lotnisku Tempelton. Dostałem urlop, a po nim poszedłem na kolejne szkolenie i to na samolocie czterosilnikowym Halifax, na którym miałem już mieć loty bojowe. Na Halifaxie szkolił mnie chor. Jan Bakanacz, mój kolega z grupy, z którą kończyłem naukę pilotażu w Krakowie, w 1937 r.

Po ukończeniu treningu w Blyton cała nasza załoga w składzie: st. sierż. pil. Antoni Tomiczek, por. naw. Leon Schedlin-Czarliński, ppor. bomb. Zygmunt Lipiński, kpr. rtg. Aleksander Nikodon, sierż. mech. pokł. Mieczysław Postuszny, ppor. strz. Wiktor Aniołek i kpr. strz. Fryderyk Konior została wysłana - przez Afrykę Północną - do Włoch celem wzmocnienia składu operującej stamtąd polskiej 1586 Eskadry Specjalnego Przeznaczenia. Ponieważ niektóre załogi Eskadry kończyły swoją turę wynoszącą 300 godzin lotów oraz z powodu dużych strat wynikłych podczas lotów do Warszawy, otrzymałem przeniesienie do tej właśnie Eskadry.

**- Na lotnisko Campo Casale koło Brindisi przybyliście z tego, co wiem w dniu 10 sierpnia 1944 r. Jak się Panu podobały Włochy?**

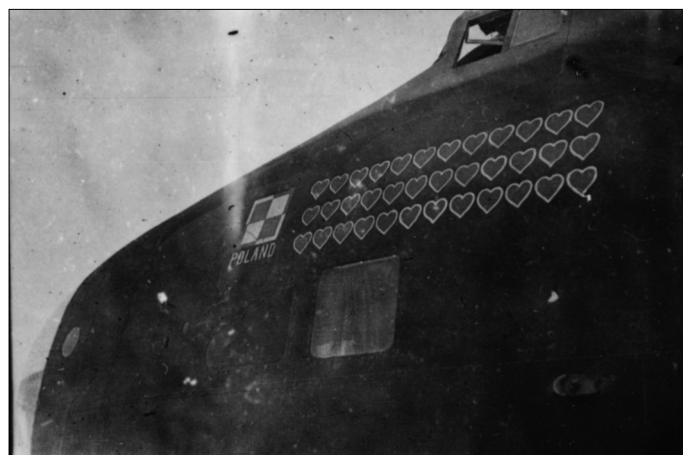
- Na kwaterę wyznaczono nam namioty i piwnice pod koszarami obok lotnisku, w sierpniu jak przylecieliśmy panowały tam wielkie upały, do których po zimnej Rosji i Anglii nie byliśmy przyzwyczajeni.

**- Na swą pierwszą misję poleciał Pan już nocą z 22 na 23 sierpnia 1944 r. - celem była walcząca Warszawa.**

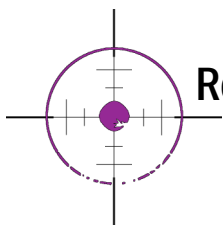
- Ledwie przylecieliśmy, a nasz „Wódz” powiedział mi żebym sobie wybrał samolot i go sprawdził. Poszedłem i wybrałem Halifaxa nr 171 z literą „B”, który był maszyną zasłużoną gdyż, odbył już wiele lotów w lotnictwie bombowym. Mówili mi wprawdzie, że coś ma nie tak z silnikiem, ale zrobiłem na nim dwugodzinny lot na próbę i jak wróciłem to zameldowałem „Wodzowi”, że maszyna jest w porządku, a on z uśmiechem stwierdził, że to znakomicie i że lecę nad Warszawę.

**- Tak „z marszu” wysłano Pana w pierwszy lot bojowy? Z drugiej strony do Eskadry przybyliście w najbardziej potrzebnym i zarazem najtragiczniejszym okresie, gdy w Warszawie od blisko dwóch tygodni trwało Powstanie.**

- Nasz ładunek, dobrze to pamiętam, to była amunicja, broń i leki. Lot był obliczony na około dziesięć godzin a miejscem zrzutu miał być Plac Krasińskich. Na odprawie przed lotem „Wódz” powiedział, że to będzie dla nas mały spacer do War-







szawy. Ja jednak, widząc na mapie wiszącej w sali odpraw trasę lotu przebiegającą nad trzema krajami: Jugosławią, Węgrami i Czechosłowacją oraz zaznaczoną obroną przeciwlotniczą zdawałem sobie sprawę, że to nie będzie taki znowu łatwy spacer. Ale cieszyliśmy się ze zobaczymy Polskę po pięciu latach.

Zbliżaliśmy się do wyznaczonego punktu - ujścia Pilicy do Wisły, skąd mieliśmy dolecieć do Warszawy. Tam jednak natknęliśmy się na piekielny ogień przeciwlotniczy i wtedy Leon powiedział: „koledzy, to już koniec”... Zszedłem na tak małą wysokość, że tylny strzelec zawołał: „skipper, widzę skiby na polu!” Wtedy zażartowałem i powiedziałem przez intercom, że zawsze mnie namawiali, bym trochę poszalał nad ziemią, to teraz jest okazja.

Przeleciałem na prawą stronę Wisły i mając ją pod lewym skrzydłem zbliżałem się do Warszawy. Po chwili widać było łunę pożarów, wyglądało to przerażająco. Tam znów nas ostrzelano, więc nabrałem wysokości, ale za to złapały nas światła reflektorów i żeby im uciec - złożyłem maszynę na lewe skrzydło tak, że zrobiłem beczkę. Na Halifaxie! Wyobracało nami wtedy strasznie; dispatcher miał rozbitą głowę, ale trzeba było uciekać. Potem, w następnej potyczce, samolot został uszkodzony i wtedy zapytałem załogę, gdzie chcą spędzić resztę wojny, jeżeli trzeba będzie skakać. „Tylko nie w Rosji! Tam już byliśmy”. Nabierałem znowu wysokości, by móc bezpiecznie wyskoczyć ze spadochronem, jeżeli zabraknie paliwa. Mechanik przełączył na prawe zbiorniki do czasu, aż silniki zaczęłyby przerywać, nie byliśmy pewni, czy wystarczy nam paliwa na powrót do bazy. Jednak wystarczyło i lądowałem w bazie po dziesięciu godzinach i czterdziestu minutach.

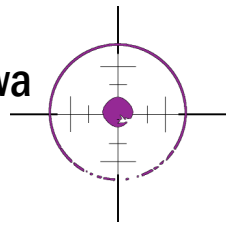


Jego ostatnim zadaniem był zrzut na placówkę „Wilga” (Polanki nad Szczawą) nocą z 28 na 29 grudnia 1944 r.

– Panie Antoni, miałem okazję rozmawiać z dziewczyną, która odbierała ten zrzut i którą Pan śmiertelnie wystraszył?

– Naprawdę?

– Dziś jest już starszą panią mieszkającą na Polankach nad Szczawą, wtedy na waszym zrzutowisku, jako dziewczynka świeciła Panu latarką wskazując miejsce zrzutu.



## Pilot Eskadry Specjalnej 1586

- To była straszna noc. Do dziś pamiętam w słuchawkach głos Bolka Urama, jak krzyczał, że się palą.

Pan Antoni Tomiczek łącznie wykonał 23 loty bojowe ze zrzutami – 5 razy był nad Polską (z czego raz z powodu choroby nawigatora musiał zawrócić), 3 razy nad Jugosławią, 11 razy nad Włochami, 2 razy nad Czechosłowacją oraz po jednym razie nad Grecją i nieustalonym krajem (brak wpisu w książce lotów). W dniu 20 listopada 1946 r. Antoni Tomiczek zakończył służbę w Polskich Siłach Powietrznych w stopniu polskim chorążego i angielskim Warrant Officera. Zdecydował się na powrót do kraju i 12 maja 1947 r. po raz pierwszy od wielu lat stanął na polskiej ziemi w Gdańsku.

### - Chciał Pan wracać?

- Musiałem, bo dałem słowo. Przed wojną zdążyłem się jeszcze zaręczyć z moją ukochaną i podarowałem jej kolczyki i pierścionek z rubinem. Ja zaś, na znak miłości nosiłem sygnet z rubinem. Kiedy dostałem się do niewoli, to wówczas w obcasie buta wydrążyłem otwór i tam go schowałem. W ten sposób udało mi się go ukryć i zachować przez całą moją tułaczkę wojenną. Po wojnie dowiedziałem się, że w Polsce Mileńka

wciąż na mnie czeka i wówczas podjąłem decyzję o powrocie.

Antoni Tomiczek powrócił do kraju, i jako miejsce zamieszkania wybrał Górny Śląsk, swe rodzinne strony. Był członkiem Aeroklubu w Gliwicach.



Emilia Opyd na Polankach nad Szczawą

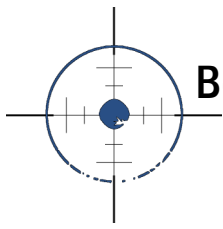
Za zasługi bojowe w czasie II wojny światowej został odznaczony Krzyżem Walecznych (dwukrotnie) oraz jugosłowiańskim medalem Medalja „Smrt fasizmu – Sloboda Narodu”, za powojenne zasługi Krzyżem Kawalerskim oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i odznaką Zasłużony dla Województwa Katowickiego. Wielokrotnie uczestniczył w przedsięwzięciach organizowanych przez Muzeum Lotnictwa Polskiego, gościł na Piknikach Lotniczych. Zawsze z Nim rozmawiałem, był łagodnym starszym panem. Podczas jednego z Pikników staliśmy razem podziwiając umiejętności pilotażowe Jurgisa Kairysa, wielokrotnego mistrza świata w akrobacji lotniczej, Pan Antoni popatrzył okiem instruktora i stwierdził:

- On nie umrze w łóżku, on nie daje sobie szansy...

To była nasza ostatnia rozmowa. Odszedł do „Niebieskiej Eskadry” 19 listopada 2013 r.

 Krzysztof Mroczkowski





## Crisis tracker

W ostatnim trzdziestoleciu XX wieku nastąpił rozwój sieci Internet<sup>[1]</sup>. Wraz ze zwiększeniem się liczby gospodarstw domowych posiadających dostęp do Internetu rozpoczął się rozwój portali społecznościowych. Jednym z pierwszych był powstały w 1997 roku portal SixDegress.com. Portale społecznościowe, jakie znamy powstały znacznie później, bo po 2003 roku i z każdym rokiem zyskiwały coraz więcej fanów.

Obecnie coraz bardziej wiążemy nasze życie z portalami społecznościowymi wykorzystując je również do informowania swoich znajomych i osób je obserwujących, o rzeczach które bulwersują użytkowników oraz są dla nich ważne. Badacze z IBM Research zauważyli, że social media przewyższają szybkością i ilością informacji dotyczącą zdarzenia nawet media tradycyjne. Sytuacja jest spowodowana chęcią użytkowników do poinformowania, o sytuacji rodzin i znajomych. Jak powiedziała manager for Intelligent Information Interaction z IBM Research, Jennifer Lai: *Social media is a critical information source in emergency situations, creating the potential for every person on the ground to become a frontline journalist*<sup>[2]</sup>.

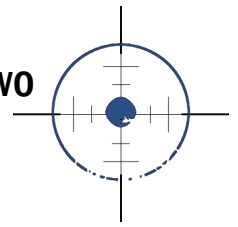
W wyniku tych obserwacji w laboratorium IBM Research przy współpracy z uczelniami został stworzony w 2011 roku **Oz Crisis Tracker**. **Crisis Tracker**, platforma programowa, która ma zapewnić specjalistyczne narzędzia do zarządzania informacjami w celu tworzenia raportów sytuacyjnych, działająca w czasie rzeczywistym.

Zadanie **Oz Crisis Tracker** polegało na zbieraniu informacji zamieszczanych na Twitterze i innych portalach społecznościowych dotyczących wszelkiego rodzaju katastrof naturalnych (powodzi, pożarów lasów itp.). Jednak ze względu na fakt iż większość pracy wykonywali wolontariusze (kwalifikacja wydarzeń do konkretnych grup oraz umieszczanie tychże wyda-

rzeń na mapie) działanie **Crisis Tracker'a** było nieoptymalne. W dzisiejszych czasach gdy przez Twitter przewijają się miliony tweetów dotyczących również sytuacji kryzysowych segregacja ręczna jest zbyt pracochłonna. W odpowiedzi na wyzwania, którym nie podołał pierwszy **Oz Crisis Tracker** w 2013 roku powstała jego automatyczna wersja o nazwie **Australia Crisis Tracker**. Innym działającym Crisis Tracker'em jest **LRA Crisis Tracker** uruchomiony w 2009 roku po masakrze w Makombo. Jego zadaniem jest zbieranie informacji i zwiększanie świadomości dotyczących działań Lord's Resistance Army (LRA). Ten Crisis Tracker jest utrzymywany przez organizację **Invisible Children**. Główne typy informacji wyszukiwanych na portalach dotyczących LRA to: śmierć osób cywilnych, porwania, sytuacje w których obrażenia odniosły osoby cywilne, przesiedlenia ludności, grabieże, miejsce obserwacji członków LRA. Każda z kategorii zdarzenia oznaczana na mapie ma swój kolor, jeśli dane zdarzenie należy do kilku kategorii np. działalność członków LRA w wyniku której zginęła osoba cywilna należy do dwóch kategorii (śmierć osoby cywilnej i miejsce obserwacji członków LRA), to na mapie zaznaczone zostanie z kolorem kategorii o najwyższym priorytecie (śmierć osoby cywilnej). Z tych bardziej znanych Crisis Tracker'ów do omówienia pozostał jeszcze **Syrian Civil War**, którego zadaniem jest zbieranie informacji dotyczących łamania praw człowieka w wyniku wojny w Syrii. Raporty generowane przez ten Crisis Tracker dotyczą m.in. zabójstw, gwałtów, zanieczyszczenia wody i powietrza, zachorowań oraz ataków chemicznych. W odpowiedzi na coraz większe zapotrzebowanie dla oprogramowania o tym charakterze powstał projekt open source stworzony przez Jacob Rogstadius.

Ze względu na wielość i różnorodność danych w narzędziach należących do grupy CT wykorzystywa-





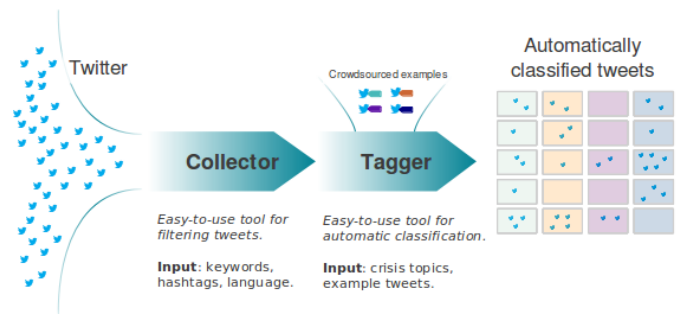
## Crisis tracker

ne są algorytmy i sztuczna inteligencja w celu uproszczenia analizy danych dotyczących kryzysów humanitarnych ujawnianych przez ludzi na portalach społecznościowych.



Ilustracja 1: Schemat działania Crisis Tracker

Open Source'owy Crisis Tracker wykorzystuje działający w czasie rzeczywistym algorytm klastrowania Locality Sensitive Hashing (LSH). Dzięki zastosowaniu tego algorytmu możliwe jest grupowanie krótkich tweetów (140 znaki) w grupy o podobnych treściach. Działanie LSH polega na tworzeniu skrótu z wiadomości tak, aby informacje trafiające do jednego kontenera z jak największym prawdopodobieństwem były podobne (nie tak jak w klasycznych funkcjach skrótu, w których chodzi o to aby hash był różny, jeśli informacja ma zmieniony choćby jeden bit). Drugim elementem wykorzystywanym w omawianym Crisis Trackerze jest również open source'owy Artificial Intelligence for Disaster Response. AIDR swą pracę wykonuje w trzech krokach: Po pierwsze zbiera wszystkie tweet'y, które odpowiadają wyszukiwanym słowom lub hashtagom. Na tym etapie pomimo wstępnego wyszukiwania i tego, że wszystkie wyniki zawierają słowa kluczowe zadane przez użytkownika, większość nie będzie miała żadnej wartości dla końcowego wyniku dlatego wykonywany jest kolejny etap. W drugim etapie następuje dalsza i dokładniejsza selekcja dostarczonych danych. W tej selekcji brane są pod uwagę kategorie interesujące użytkownika końcowego i tak na przykład w przypadku wyszukiwania informacji o pożarze lasu dodatkowymi grupami mogą być zniszczenia infrastruktury, śmierć osób postronnych itp. Ostatnim etapem jest automatyczne sortowanie danych zbieranych przez kolektor i umieszczanie ich w odpowiednich kontenerach.



Ilustracja 2: Ilustracja etapów działania AIDR

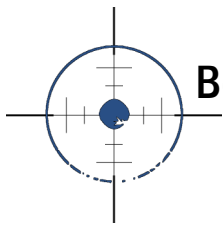
Źródło: <http://aidr.qcri.org/intro/>

Problemem najczęściej spotykanym w pracy z narzędziami typu Crisis Tracker jest uczenie sztucznej inteligencji – etap ten jest czasochłonny, jednak dobrze wykonany szybko procentuje w postaci precyzyjnych wyników. W jednym z pierwszych Crisis Tracker'ów, które zostały uruchomione selekcja odbywała się ręcznie przez wolontariuszy, których zadaniem było przydzielanie wyszukanych tweet'ów do konkretnych kontenerów tematycznych. Obecnie takie działanie byłoby niemożliwe ze względu na ilość danych otrzymywanych na etapie wyszukiwania tweet'ów. Z pomocą przyszła tutaj sztuczna inteligencja, która jest odpowiedzią na problem sortowania tweet'ów. Kolejnym problemem jest wiarygodność wyszukanych informacji.

W czasie wystąpienia sytuacji kryzysowych informacje zamieszczane na portalach społecznościowych przez osoby znajdujące się w pobliżu charakteryzują się stanem niskiej latencji.

Crisis Tracker'y znalazły swe zastosowanie w wielu dziedzinach życia:

- medycynie,
- zarządzaniu kryzysowym w sytuacjach wystąpienia:
  - powodzi,
  - pożarów,
  - osuwisk,
- bezpieczeństwie wewnętrznym i zewnętrznym kraju.



Zastosowanie w medycynie umożliwi szybsze wykrycie zagrożenia wystąpieniem epidemii, trendów związanych ze zdrowiem jak np. szczepienie dzieci, dbanie o dietę i zachowywaniem zdrowego stylu życia (ćwiczenia, nadużywanie alkoholu, palenie papierosów). Zebranie takich informacji umożliwi szybszą i trafniejszą reakcję na zaistniałe sytuacje. Informacje zdobyte w ten sposób mogą z większą skutecznością i szybkością niżli tradycyjne sprawozdania pokazywać tendencje epidemiologiczne (występowanie ognisk chorobowych)<sup>[3]</sup>. Wykorzystanie tego narzędzia daje dodatkową możliwość zdobycia wiedzy o zagrożeniu, a co za tym idzie ochronie przed nim dla osób potencjalnie zagrożonych wystąpieniem konkretnej choroby. Takie działania zmniejszają koszty jakie ponosi państwo na leczenie (taniej jest zapobiegać chorobom niżli je leczyć).

Zastosowanie Crisis Tracker'ów w zarządzaniu kryzysowym do monitorowania zjawisk związanych z klęskami humanitarnymi lub żywiołowymi umożliwia szybsze organizowanie pomocy materialnej i żywnościowej dla osób poszkodowanych oraz ułatwia decydowanie gdzie w pierwszej kolejności powinna trafić pomoc. Ludności cywilnej narzędzie daje możliwość śledzenia rozwoju sytuacji oraz zdobywania na bieżąco informacji o rozwoju sytuacji w miejscach, gdzie przebywają ich najbliżsi. Służbom daje możliwość zdobycia informacji o rozprzestrzenianiu się czynnika powodującego wystąpienie sytuacji kryzysowych. Drugą możliwością, jaką otrzymują służby, to prognozowanie dalszego rozwoju sytuacji (pożaru, powodzi itp.). Przykładem działającego narzędzia w tym charakterze jest **Australia Crisis Tracker**.

W grupie zastosowań Crisis Tracker'ów w służbie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego można znaleźć wyszukiwanie informacji o ruchach i działaniach grup przestępczych, działalności i atakach terrorystycznych, czy zaob-

### Słownik terminów użytych w artykule:

**Algorytm klastrowania** - algorytm służący do grupowania obiektów w klastry w momencie gdy klasy dla grup obiektów nie są znane. Klastrowanie ma na celu umieszczenie konkretnych informacji w taki sposób aby wewnątrz danego klastra informacje były do siebie bardziej podobne niżli między klastrami sąsiednimi.

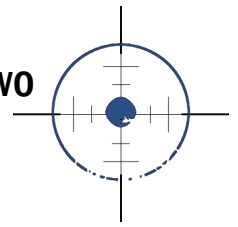
Zobacz więcej:

<http://www.cs.put.poznan.pl/aswiercz/wyklad5.pdf>

**Automat komórkowy** - jest modelem matematycznym, składającym się z regularnej siatki, której komórki posiadają taki kształt jak ona sama. aby w pełni opisać automat komórkowy oprócz jego struktury należy opisać stany początkowe oraz reguły przejść jak i same przejścia.

**Crisis tracker (CT)** - system pracujący na serwerze którego zadaniem jest zbieranie informacji z portali społecznościowych na zadany w czasie konfiguracji temat i prezentacja wyników na mapie z umożliwieniem sortowania danych.





serwowanym przez ludzi wzroście przestępczości. Przytoczone wcześniej przykłady działającego oprogramowania z serii Crisis Tracker nastawione są na zbieranie informacji dotyczących właśnie konfliktów i działań różnych ugrupowań w tej sferze. Do tych narzędzi należą **LRA Crisis Tracker i Syrian Civil War**.

Zastosowanie narzędzi tego typu nie kończy się jednak na śledzeniu wydarzeń dotyczących konfliktów dzięki ich zastosowaniu i połączeniu z wyższymi stopniami, w bardziej specjalistycznych oprogramowaniach istnieje możliwość dokonywania modelowania konfliktów oraz przewidywania potencjalnych kosztów społecznych i ekonomicznych prowadzenia działań w danym konflikcie.

Realizacją takiego oprogramowania jest zastosowanie Crisis Tracker'ów lub samych zmodyfikowanych **Artificial Intelligence for Disaster Response** zbierających dane umieszczane na portalach społecznościowych oraz portalach informacyjnych stron konfliktu. Informacje zebrane w ten sposób muszą zostać uzupełnione przez dane zebrane w sposób tradycyjny. Tak zebrane dane zapisywane są w bazie danych i są dostępne dla automatu komórkowego, którego zadaniem jest modelowanie przebiegu konfliktu wraz z szacowaniem jego kosztów ekonomicznych i społecznych. Dane wyliczane przez automat trafiają do oprogramowania typu GIS w celu ich wizualizacji w sposób zrozumiały dla użytkownika. Dzięki takiemu zastosowaniu możliwe jest wcześniejsze oszacowanie zysków i strat będących wynikiem włączenia się w konflikt.

## Zobacz więcej

- <http://lracrisistracker.com/#map>
- <https://www.youtube.com/watch?v=Y-1rtNFqObE>

**funkcja skrótu** - to jednokierunkowa funkcja. Może należeć do grupy funkcji haszujących lub mieszających. Jej głównym zadaniem jest ustalenie prostych do weryfikacji ciągów znaków powstałych z wiadomości (zazwyczaj posiada stały rozmiar). Przykładami dziś używanych funkcji jest MD5 i SHA1.

**GIS** - system informacji geograficznej którego głównym zadaniem jest wspieranie procesu decyzyjnego. Służy przede wszystkim do wprowadzenia, gromadzenia i wizualizacji przetworzonych danych.

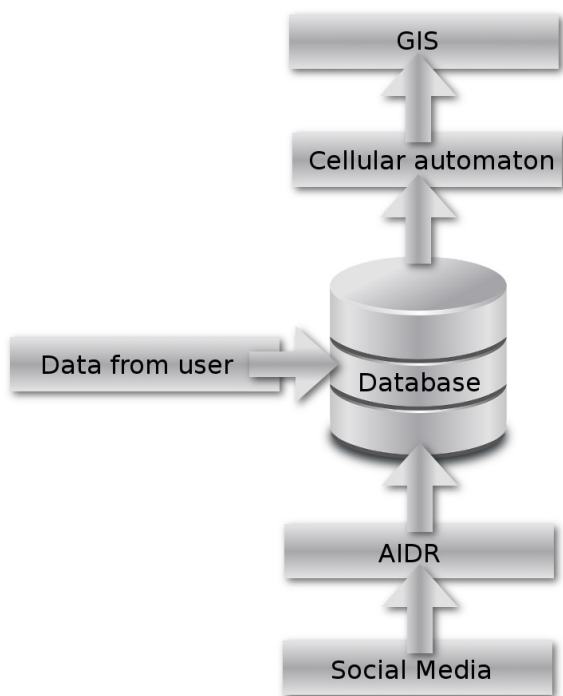
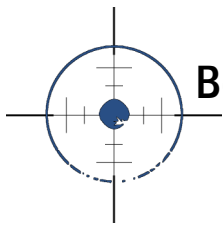
**Invisible Children** - organizacja powstała w 2004 roku. Celem jej jest zwiększenie świadomości ludzi na działalność w Centralnej Afryce jaką prowadzi LRA.

**Koszty ekonomiczne konfliktu** - wymierne koszty finansowe poniesione przez państwo w wyniku działań militarnych i niemilitarnych podczas trwania konfliktu

**Koszty społeczne konfliktu** - niewymierne koszty poniesione przez mieszkańców państwa w wyniku działań militarnych i niemilitarnych podczas trwania konfliktu (śmierć bliskich itp.)

**Open source** - oprogramowanie stworzone w tej formie udostępnia kod źródłowy programu co powoduje swobodny dostęp do oprogramowania (z możliwością jego modyfikowania) dla wszystkich jego użytkowników.





Ilustracja 3: Schemat blokowy oprogramowania realizującego modelowanie konfliktów.

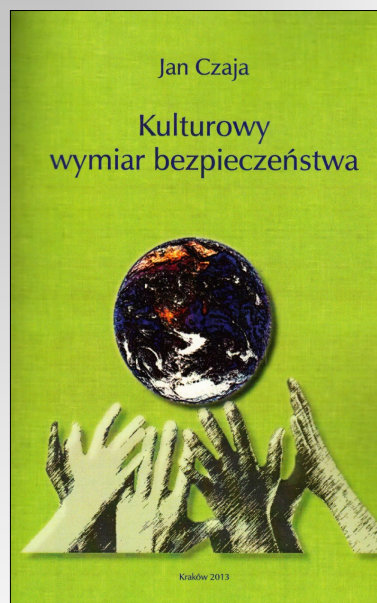
W dobie złożonych kryzysów z jakimi przychodzi się nam zmierzyć zasadnym jest korzystanie z wszelkiej technologicznej pomocy ułatwiającej podejmowanie decyzji oraz informującej osoby zainteresowane rozwojem sytuacji. Crisis Tracker, to właśnie narzędzie, które umożliwia w sposób szybki i dokładny zbieranie informacji o sytuacjach kryzysowych w interesującym nas regionie. Dzięki funkcjom, jakie udostępnia to narzędzie możliwym jest tworzenie szybkich i dokładnych raportów z rozwoju sytuacji ogólnej jak i w interesującej użytkownika dziedzinie. Ze względu na możliwości jakie daje stosowanie Crisis Trackerów powinny one być szeroko stosowane przez wszelkiego rodzaju służby odpowiadające za bezpieczeństwo w państwie.

 **Bernadetta Stachura-Terlecka**

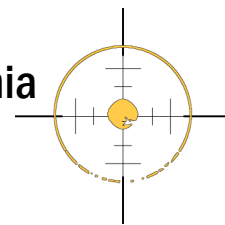
### Przypisy

- [1] <http://www.internetsociety.org/internet/what-internet/history-internet/brief-history-internet>.
- [2] <http://www.research.ibm.com/articles/crisis-tracker.shtml>.
- [3] T. A. Kass-Hout, H. Alhinnawi Social media in public health, Humanitarian Tracker, Washington, DC, USA, October 8, 2013.

### Biuletyn poleca



J. Czaja,  
**Kulturowy wymiar bezpieczeństwa,**  
Kraków 2013,  
ss. 450.



## Czy islam podbija Europę?

Kilka dni temu, 26 marca br. Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się konferencja naukowa pod tym samym tytułem. Organizatorem konferencji było Koło Studentów Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Koordynatorami projektu byli Beata Bielavska i Joanna Sozańska. Celem konferencji było podjęcie tematu relacji pomiędzy muzułmanami europejskimi, muzułmanami w Europie i związanymi z tym kwestiami bezpieczeństwa starego kontynentu. Ocena kompatybilności islamu i demokracji, trwałości fundamentów społecznych wielokulturowej Europy. Podczas konferencji dokonano analizy aspektów funkcjonowania obok siebie dwóch odmiennych społeczeństw.


Konferencję podzielono na cztery panele: społeczeństwo i kultura; bezpieczeństwo i integracja społeczeństwa; aspekty polityczne i studencki – wybrane zagadnienia.

Uczestnikami trzech pierwszych paneli byli znawcy problematyki. Wśród nich dr hab., prof. nadzwyczajny Piotr Kłodkowski, dr hab. Przemysław Turek, red. Jakub Ciećkiewicz, dr hab. Aleksander Głogowski, dr Ewa Szczepankiewicz – Rudzka, mgr Marcin Krzyżanowski, mgr Marta makowska, mgr Joanna Kustowska, mgr Piotr Niziński oraz mgr Jakub Gajda. W trakcie panelu studenckiego wystąpili: Simona Sienkiewicz, Jakub Dyczka oraz Ehab Khaireldin.

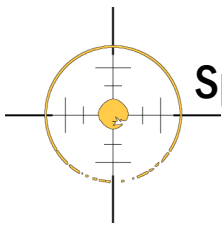
Tematyka wystąpień ogniskowała się wokół islamu, jako części współczesnej tożsamości europejskiej, potencjalnym starciu cywilizacji, poko-

jowej koegzystencji. Jakub Ciećkiewicz okiem reportera przedstawił problemy katolików wśród muzułmanów w Afryce Północnej. Kolejnymi poruszonymi tematami były zagadnienia islamu i terroryzmu na Subkontynencie Indyjskim, problemy integracji i adaptacji muzułmanów we Francji oraz terroryzm islamski w Europie. Inne poruszane podczas wystąpień prelegentów tematy, to: islam a tożsamość europejska, przykład londyńskiej dzielnicy Tower Hamlets stanowiącej przykład tworzenia państwa muzułmańskiego w Europie. Omawiana była defragmentacja Libii, która stanowi zagrożenia dla bezpieczeństwa w basenie Morza Śródziemnego oraz dialog między cywilizacyjny na przykładzie Islamskiej Republiki Afganistanu.

Studenci podczas swojego panelu zajęli się salafitami i ich radykalnym głosem w Europie, zamachami we Francji będącymi przykładem nowej formy zagrożenia terrorystycznego w Europie. Ostatni referat dotyczył skomplikowanych stosunków pomiędzy islamem a Zachodem i próba odpowiedzi na pytanie, czy nie jest za późno, aby się dostosować.

Ta ogólnopolska, zorganizowana przez studentów konferencja podjęła ważne i skomplikowane, interdyscyplinarne zagadnienie islamu w Europie. Efektem konferencji ma być publikacja, która w sposób profesjonalny, naukowy ma przybliżyć problematykę koegzystencji odmiennych kultur w Europie oraz popularyzować wiarygodną wiedzę o islamie. 

Kazimierz Kraj



## Konferencja Równość i tolerancja przeciw mizoginii i fundamentalizmowi

W dniu 7 marca 2015 roku w Berlinie odbyła się Konferencja *Równość i tolerancja przeciw mizoginii i fundamentalizmowi*. Najważniejsze zagadnienia jakie zostały poruszone podczas jej trwania to traktowanie kobiet w świecie islamskim na przykładzie Iranu, a także łamanie praw kobiet oraz przeciwników reżimu prezydenta Hassana Rouhaniego. Wigilia międzynarodowego Dnia Kobiet była doskonałą okazją do pokazania prawdziwego oblicza władzy w Iranie, która w liberalnych mediach uchodzi za pokojowo nastawioną do Zachodu i Stanów Zjednoczonych i która skłonna jest do wycofania się z programu nuklearnego.

Najważniejszą postacią Konferencji była Mariam Radżawi, Prezydent-elekt Narodowej Rady Wyzwolenia Iranu, a także szefowa irańskiego ruchu oporu. W swoim przemówieniu zwróciła uwagę na to, że islam nie jest religią polegającą na dyskryminacji i zabijaniu, a jego założenia są błędnie interpretowane przez władze Iranu a także innych państw islamskich. Mówiła również o islamie demokratycznym w którym kobiety mają te same prawa co mężczyźni.

Autorem najmocniejszego przemówienia był Rudy Giuliani, były burmistrz Nowego Jorku (1994-2001). Wskazał błędy, przede wszystkim administracji Baracka

### Konferencja: Równość i tolerancja przeciw mizoginii i fundamentalizmowi

W okresie gdy zbliżamy się do tegorocznego Międzynarodowego Dnia Kobiet, świat stoi wobec złowieszczo zagrożenia ze strony fundamentalizmu. Dlatego rodzi się pytanie: jak skutecznie przeciwdziałać się niebezpieczeństwu? Coraz więcej oczu kieruje się na Bliski Wschód szukając skutecznego rozwiązania. Ponieważ fundamentalizm nie ma nic wspólnego z religią i wiarą w Boga, dla zwycięstwa władzy posługuje się przemocą, siłą, szeptem, strachem, zabijaniem i barbarzyńskimi aktami. Stąd odpowiedź na powyższe pytanie dostarczą dwie podstawowe zasady: tolerancja i równość. Od brutalnej przemocy w Iraku i Syrii, na które patrzy świat, do przejmujących senn ataków kwasem, nożem i egzekucji w Iranie, islamski fundamentalizm karmi się nierównością poprzez nieustanny ucisk i dyskryminację. Stąd ich antytezą są solidarność, tolerancja i równość. Pragnąc utrzymać się przy władzy, fundamentalizm, który wyróżnia się cechą jest mizoginia, nie tylko próbuje wyeliminować kobiety z areny politycznej, ale pozostawia je również w polityce i w podstawowych. Dlatego rola kobiet, jako pierwszych ofiar i pionierek tej walki nabiera jeszcze większego znaczenia. Rola Iranu jako patrona międzynarodowego terroryzmu i epicentrum religijnego fundamentalizmu staje się jeszcze bardziej wyraźna.

„Jeśli reżim porzuci mizoginię oraz ekspansję terroryzmu i religijnej dyskryminacji, panująca teokracja upadnie.”

- Mariam Radżawi

Z objęciem urzędu przez Rouhaniego w połowie 2013 roku duża część opinii międzynarodowej pokładała nadzieje w zmiany i złagodzenie polityki reżimu irańskiego. Czas jednak pokazał, że umiarkowanie reżimu opartego na ucisku i fundamentalizmie to mrzonka. Od czasu objęcia urzędu przez Rouhaniego, stracono co najmniej 1200 ludzi, w tym co najmniej osiem młodych kobiet. Liczba egzekucji w ciągu pierwszego roku prezydentury była wyższa od ostatnich 25 lat. Nigdy też w ciągu tego okresu

nie zamordowano lub porwano tylu opozycjonistów. I nigdy nie zaatakowano tak brutalnie tyłu Iranek na oczach społeczeństwa. Wielu straconych w Iranie skazano na śmierć z oskarżenia o niejasno zdefiniowaną „wrogość wobec Boga”, „zepsucie” i działania przeciw bezpieczeństwu narodowemu. Tymczasem w kraju na egzekucję oczekują tysiące więźniów. Przy ponad 3000 różnego rodzaju aktów protestu w ciągu ostatniego roku w Iranie, przy niezłomności do porażenia sobie z coraz poważniejszymi kryzysami wewnętrznymi i międzynarodowymi, z obawy przed protestami na szeroką skalę wywołanymi obecną sytuacją społeczno-polityczną, reżim irański nasilił codzienne represje w miastach całego kraju, jak również wzmożił ataki na członków irańskiej opozycji w Obozie Liberty w Iraku. Alternatywa i antytezą wobec irańskiego reżimu i fundamentalizmu jest ruch, który wierzy w tolerancję i demokratyczny islam, na którego czele stoją kobiety dzierżące kluczowe funkcje przywódcze, jak pionierski ruch w Obozie Liberty. Jego mieszkańcy płacą cenę wolności, broniąc autentyczny aspektu islamu i dlatego nie chcą się zniechęcać do wszelkiej ceny, zabijając i stosując nieludzką blokadę, w szczególności medyczną. Zgromadzimy się 7 marca w Berlinie, aby uczcić Międzynarodowy Dzień Kobiet i wskazać na zagrożenia ze strony fundamentalizmu oraz by przedyskutować znaczenie tolerancji i równości w obliczu fundamentalizmu i mizoginii, a także aby poprzeć opór Irańczyków wobec tyranii reżimu rządzącego Iranem, w szczególności 1000 pionierskich kobiet w obozie Liberty.

W konferencji wezmą udział liczne osobistości, dygnitarze, politycy i aktywiści z pięciu kontynentów. Serdecznie zapraszamy do uczestnictwa w konferencji i apelujemy o przyłączenie się do Międzynarodowego Frontu Solidarności przeciw fundamentalizmowi.



Obamy w negocjacjach z Iranem. Skrytykował brak zdecydowania w negocjacjach nuklearnych i stwierdził, że z terrorystami nie powinno się negocjować, lecz działać i ich izolować. Jako przykład podał rozpad ZSRR, do którego doprowadziła między innymi twarda polityka prezydenta Ronalda Reagana wobec tego państwa. Wymienił również Jana Pawła II, którego silny autorytet przyczynił się do upadku komunizmu w Polsce.

Na konferencji przemawiał również m. in. polski europoseł Ryszard Czarnecki, który podziękował licznej grupie polskich studentów za uczestnictwo w wydarzeniu promującym równość i tolerancję kobiet w Iranie i w świecie islamskim. Podobnie jak inni goście z całego świata wsparł Mariam Radżawi w walce z reżimem w jej ojczyźnie, i w imieniu Parlamentu Europejskiego obiecał pomoc przywódczyni wolnościowego ruchu kobiet.

Joanna Komarnicka  
Karol Kołacz

**Burmistrz Rudy Giuliani:** Jesteście po wieloletniej historii. Każdy z was, to znaczy pani Radżawi, jej organizacja, wszyscy bohaterowie Obozu Liberty – ponieważ wielokrotnie o wolności, o godności i o ludziach. Zaczynając od tego, co symbolizuje ten opór: Symbolizuje on demokratyczną alternatywę wobec terronu reżimu. Reżimu znaczenie gorsze niż te, które obalono w tym regionie, gorsze nawet od reżimu Kaddafi. To reżim, który popiera terroryzm na całym świecie i jest największym sponsorem terroryzmu na świecie. Irański ruch oporu stanowił dlań próżną alternatywę. Alternatywę demokratyczną, która stała się woli woli wyborów, praw dla kobiet, świętego prawa, pozostawienia praw człowieka, Iranu bez broni jądrowej. Przywódczyni Pani Radżawi nie była walka to nie innego jak herosm. To kobieta, która dąży do tych celów w każdej chwili. Każdego dnia każdego dnia. A kiedy zostanie napisana historia naszego kraju, pani Radżawi będzie zapamiętana jako wielka wyzwolicielka Iranu.

**Prof. Dr. Rita Süßmuth:** Obecnie Azarfar stała się nam za przykład bogactwa irańskiej kultury, siły kultury, która jest mocniejsza od amerykańskiego ucisku. Takie rozumienie pokierowało się raz jeszcze tej nocy, kiedy składowała tu kompozytorki i muzykowie i raz jeszcze przypomniała Azarfar. Osiemna, kultura, która powstała w sytuacji uciśnienia, nie tylko służyła okazyjnie znaczenia mieszkańców Azarfar, a raczej całego społeczeństwa, który się rozwijał. Nagła pustynia zmieniła się w ziemię, a światło dotarło do przelazów innych mieszkańców regionu. Gdyby nie ta wysoka kultura, dawna by się rozpadała. Dlatego dociekujemy wazacym o wolność w Azarfar, przeniesieniem polniny do Obozu Liberty. Tym, który stał się promienną światłem, za ich opór i oddanie, za wytrwanie w sile wolności i wytrwania.

**Senator Robert Torricelli:** Większość z was zgadzają w Kongresie USA, lecz tak jak to zabrano, jestem koleżanką w walce o wolny Iran. Nigdy nie spocznie, nigdy się nie poddam. Doczekam wolnego Iranu. Do mieszkańców Obozu Liberty: Africa Północna ma was, Robin Island, Francuzi Białe, a Rosjanie Pałac Zimowy. W Ameryce mamy swoje Yorktown. Przez 100 lat dawał w irańskich szkołach będąc są uczyć, kiedy ich kraj był niewolony, kiedy parolono wysłano na szafki, kiedy dzielili mężczyźni i kobiety giny, woli

naród nadal żył w obozie Liberty. Jesteście naszą inspiracją.

**Michèle Alliot-Marie, była minister obrony:** Iran odgrywa ważną rolę w równowadze i problemach regionu. Wiemy to w Syrii, w Libii, gdzie obecny reżim irański jest nieustannie żądającym za pomocą na pogorszenie procesów elementarnych destabilizujących w tych krajach. Obecnie wychodzi daleko poza ten region. Tak to musi się zmienić. Sama Iracyjczy musi to zmienić pod wpływem działań kobiet mizoginji, takich jak pani Radżawi. To mieszkańcy Iranu muszą spowodować te zmiany w demokratycznym procesie. To wy – jak i zabieramy – mieszkańcy rasowych krajów. Ktoż tak wiele dąży nam przez tę energię i dynamizm.

**Bernard Kouchner, były minister obrony Francji:** Walczycie z Mariam Radżawi na czele – o równość mizoginji i kobiet, o misję kobiet w polityce. To coś nowego na Bliskim Wschodzie. Mądre bardziej jawną woli rozkładu meczetu od patenta, nie chcecie znaczenia przywództwa politycznego i religijnego. Starożytny przykład dla całego Bliskiego Wschodu i nie tylko.

**Tama Yade, były francuski sekretarz stanu ds. praw człowieka:** Nie ma rewolucji bez kobiet. Mężczyźni ocałali postępy społeczeństwa, żniź przysłał rolę kobiet, jaka w tym pełnia. Tyle z nich zostało straconych za przedstawianie się różnomyślnym, tyle z nich stało na czele ruchu oporu, obecnie szczególnie w obozie Liberty. Kobiety to dowiodły swojej odwagi na narodowych demonstracjach w czerwcu 2009 roku. Odrzuciły niebezpieczną prasę i środowiskowy system kary wprowadzony pod pretekstem islamu przez rządzący Iranem boikotując, które niewiele się sprzecznym z amerykańskim nacjonalizmem islamu i przesłaniem tolerancji i współczucia.

**Prof. Günter Verheugen:** Spójnijcie i wiarę i życie w obozie Liberty nie można nazwać: tylko ateizmami humanitarnymi pykają. Te rzeczywistości fizycznej i psychicznej presji, w której znajdują się mieszkańcy Obozu narodowej kultury, jest obojętne jest zaprzeczanie ich, jej obojętne jest wyłączenie głosu demokratycznej opozycji wobec dyktatury młok. Wskazywać, co możemy uczynić, to sławie zdolność mieszkańców Obozu Liberty do zrozumienia tej sytuacji ich wytrwanie przy swoim przekonaniu, że demokracja, wolny i sprawiedliwy Iran jest możliwy do osiągnięcia.

Przed ponad czterdziestocrociogodni, ze swym globalnym zagrożeniem jest islamizm fanatyczny i fundamentalizm, którym przewodzi reżim irański. Jednocześnie lat temu ostrzegaliśmy, że dominacja mullahów w Iraku jest po prostu bardziej niebezpieczna od irańskiego zagrożenia mullaharom.

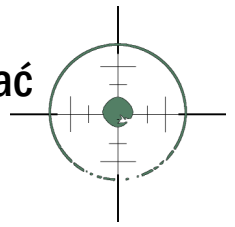
Kulturalnym i ideologicznym rozwiązaniem tego złowieszczo zagrożenia jest skupienie się na islamie demokratycznym. Antytezą fundamentalizmu i ekstremizmu jest tolerancyjny islam, który zapowiada równość płci, bont wolności, demokracji i praw człowieka oraz dąży do sprawiedliwości społecznej.

- Mariam Radżawi

Wiem, że mullahowie w Iranie są przesłaniem, że uderzając w kobiety w Iranie, rozrywają uderzają w świat. Jako szanse na reżim irański, kiedy w Liberty jest ponad 1000 kobiet, które wciąż każdego dnia narządają swoje życie: jakie stanie mi ten reżim, kiedy opuszczą kieruje Mariam Radżawi? Zadowolony.

- Naomi Tutu





## Afera Lawona

**Afera Lawona to jeden z największych skandali w dziejach państwa Izrael. Trudno jednak znaleźć w naszych księgarniach czy na półkach bibliotecznych książki o tej sprawie. Jedną z dostępnych w Polsce publikacji jest książka Shabtaia Tevetha „Ben-Gurion's Spy”.**

Shabtai Teveth to izraelski dziennikarz, historyk i pisarz znany w dużej mierze z powodu biografii Dawida Ben Guriona. Ma on jednak na swoim koncie również inne publikacje o historii Izraela, jego polityce, a także poświęcone innym postaciom niż Ben Gurion, jak choćby generałowi Mosze Dajanowi.

„Ben-Gurion's Spy” to zapis własnego śledztwa w sprawie afery Lawon. W dwudziestu czterech kilkunastostronicowych rozdziałach Teveth zawarł historię operacji wywiadowczej, która zakończyła się fiaskiem, ale zmieniła izraelską scenę polityczną. Książka jest nie tylko opowiadaniem o aferze, jej genezie, przebiegu i skutkach, ale również o tle i stosunkach na szczytach władzy oraz sposobie działania izraelskich służb specjalnych.

Teveth zaczyna opowieść o aferze od przedstawienia Beniamina Givly'ego i jego otoczenia. Autor skupia się na Givlym i jego pochodzeniu (ta kwestia pojawia się również w przypadku innych bohaterów), kolejnych zajęciach i służbie oraz związkach. Postać tego oficera Teveth uczynił niemal kluczem do zrozumienia afery Lawona. W kolejnych rozdziałach Teveth ukazuje Givly'ego w negatywnym świetle przez pryzmat sprawy rzekomej zdrady Meira Tubianskiego, a potem jego procesu i potajemnej egzekucji. Tubianski miał odpowiadać za wyciek informacji o sieci placówek mających dostęp do niejawniej awaryjnej sieci elektrycznej. Jak jednak wskazuje Teveth, ta „tajna” sieć faktycznie połączona była ze zwykłą, ale wyróżniała się wyglądem zewnętrznym przez co łatwo było je odróżnić i wystarczało zidentyfikować odbiorcę prą-

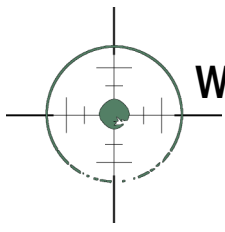
du z wyróżniających się kabli. Dlatego też atak na awaryjną sieć elektryczną nie musiała być wynikiem zdrady, a nawet przypadku. Teveth wskazuje też inne błędy popełnione przez Givly'ego w trakcie śledztwa przeciw Tubianskiemu.

Prezentując i konfrontując późniejsze zeznania oficerów oraz inne dokumenty Teveth odtwarza aresztowanie Tubianskiego, przesłuchania, wyrok i śmierć. Rekonstrukcja biegu wydarzeń pokazuje nam prowizoryczny proces i sprzeczności pojawiające się w relacjach na temat całej sprawy, a także słabość dowodów przy jednoczesnym dążeniu do skazania i odniesienia sukcesu w łapaniu szpiegów. Za rzekomą zdradę Tubianski zapłacił życiem – wyrok śmierci wykonano 30 czerwca 1948 r.

Dalej Teveth opisuje działania władz, w tym premier Dawida Ben Guriona, po procesie Tubianskiego. Spór wdowy z państwem doprowadził do śledztwa, a w konsekwencji uniewinnienia oraz przywrócenia honoru jej mężowi, którego skazano na śmierć w bezpodstawnym procesie, który sam w sobie naruszał prawo izraelskie. W trakcie procesu odpowiedzialnych za zabicie Tobianskiego, Givly umniejszał swój wkład i nie został skazany, a nawet dostał awans na stanowisko zastępcy szefa wywiadu wojskowego - Amanu, a potem szefa tegoż.

W dalszej części Teveth opisuje współpracowników Givly'ego, w tym Mordechaja Ben Zura, którego Givly mianował dowódcą Jednostki 131, choć Ben Zur nie miał stosownych kompetencji by kierować tajną jednostką specjalną wywiadu. Podobnie autor rysuje sylwetkę Givly'ego – choć wyjechał on do USA na dokształcanie, to – jak ujął to Teveth – nie nauczył się niczego poza kultywowaniem powiązań osobistych.

Gdy w 1954 r. Ben Gurion szykował się do przejścia na polityczną emeryturę, postanowił jednak powierzyć najważniejsze zadania zaufanym ludziom.



Dlatego też ministrem obrony został Pinhas Lawon. Mimo tarć Lawon i Givli zbliżyli się do siebie licząc na wyniesienie wymiernych korzyści politycznych ze współpracy. Na kolejnych stronach Teveth opisuje podłoże afery: kwestię planowanego wycofania wojsk brytyjskich z Kanału Sueskiego oraz próbę zapobieżenia temu przez Lawona i Givli'ego rękami Jednostki 131. Zamachy bombowe w Egipcie miały pokazać Zachodowi, że kraj jest niestabilny i nie można pozostawić Kanału w jego rękach.

Izraelskie przygotowania i ataki opisywane są przez Tevetha, ale same nie stają się centralnym wątkiem książki. Więcej uwagi autor poświęca różnego rodzaju powiązaniom personalnym, spotkaniom i sylwetkom bohaterów afery. Wybuchy bomb stają się niejako dodatkiem do przybliżenia czytelnikom skomplikowanego tła, tego co stało za zamachami i co później będzie przedmiotem kolejnych dochodzeń oraz sporów: kto wydał rozkaz, jaką rolę pełniły poszczególne osoby? Z tego powodu właśnie Teveth prezentuje kolejne ważne postaci (np. Avriego Elada) odpowiedzialne za przeprowadzenie operacji „Susannah”, czyli ataków bombowych na angielskie i amerykańskie placówki kulturalne w Egipcie w lipcu 1954 r.

Dużą część książki Teveth poświęca konfrontowaniu relacji na temat operacji – od genezy, przez przebieg, do prób poradzenia sobie z fiaskiem, aresztowaniami i nagłośnieniem sprawy przez egipskie media. Autor skrupulatnie cytuje i omawia zachowane dokumenty i pokazuje jak poszczególni bohaterowie próbowali przerzucać na siebie odpowiedzialność za akcję, a także próby ustalenia jednej wersji, kiedy afery raczkowała. Dzięki temu uzyskujemy dosyć szczegółowy wgląd w bieg wydarzeń zarówno, jeśli chodzi o operację „Susannah”, jak i wymianę informacji w między politykami a sztabem izraelskiej armii już po akcji.

Głównymi adwersarzami w sporze o odpowiedzialność za operację byli Lawon i Givli, toteż na ich zeznaniach przed kolejnymi komisjami skupia się Teveth. Ukazywanie sprzeczności, białych plam

i matactw stanowi jeden z najważniejszych wątków książki i zmusza on do uważnego czytania. Choć z drugiej strony autor nierzadko wprost, niemal palcem wskazuje na pojawiające się sprzeczności i kłamstwa.

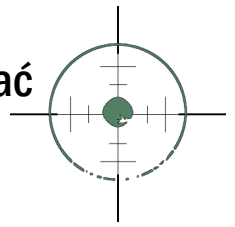
Drugim ważnym, a właściwie najważniejszym, wątkiem są rozgrywki na najwyższych szczeblach władzy państwa i partii Mapai Dawida Ben Guriona. A była to rozgrywka o twarz, o wpływy, polityczny byt, władzę nad armią, prestiż i partię. Teveth pokazuje korelację między pozycją poszczególnych bohaterów a zmianami na stanowiskach państwowych. Niezwykle ważną postacią jest tu Ben Gurion – człowiek legenda, ale którego legenda znaczyła coraz mniej. Lawon, jak pokazuje Teveth, przez swoje działania podważał mit wielkiego Ben Guriona, wodza narodu i męża stanu, co spowodowało personalny konflikt obu polityków. Spór w czasie, którego uwydatniła się skrywana opozycja wobec Ben Guriona, a który przyczynił się do stopniowego zmniejszenia znaczenia tego polityka, a w końcu do odejścia na peryferia sceny politycznej.

W końcu mamy też medialny spektakl, który u Tevetha został ukazany jako element politycznej afery, jako funkcja walki o wpływy i narzędzie obrony Lawona. W tle, jako bohaterowie drugoplanowi pojawiają się też postaci dobrze znane w polityce, m.in. Lewi Eszkol, Szimon Peres czy Golda Meir. Ich rola zwiększa się w konkretnych momentach – Goldy Meir, gdy dochodzi do walki o partię, a Szimona Peresa o wpływy w sferach rządowych.

„Ben-Gurion's Spy” to książka, której warto poświęcić czas, choćby dla poznania zakulisowego świata izraelskiej polityki.

 **Robert Witak**

**Shabtai Teveth, Ben-Gurion's Spy. The Story of the Political Scandal That Shaped Modern Israel, New York 1996, ss. 310.**



## Czerwony Krąg

„Być perfekcyjnym i nigdy się nie poddawać” – dewiza, która autora niniejszej książki doprowadziła na szczyt kariery w jednej z najbardziej elitarnych sił specjalnych świata. „Czerwony Krąg” to historia człowieka, który dopisał kawałek historii wojskowości. Całe życie kierował się wielkimi zasadami i wzniosłymi ideałami. Pokonując własną niemoc udowodnił sobie i innym, że aby zrealizować swoje życiowe plany trzeba włożyć wiele poświęcenia i determinacji. Dzięki wytrwałości i niezłomności charakteru udowodnił, że nie sposób go złamać.

Brandon Webb, autor i główny bohater powieści stale podkreśla, jak wiele podjął wysiłku, aby spełnić marzenie o służbie w SEALsach. W książce szczerze przedstawia szczegółowe opisy najbardziej wymagających testów, ćwiczeń i szkoleń oraz relacje z najtrudniejszych misji. Dynamicznie opowiada o początkach w załodze ratownictwa morskiego, drogę i szkolenie przez niezwykle trudny wytrzymałościowo BUD/S (podstawowy kurs niszczenia podwodnego dla kandydatów) i SQT (trening kwalifikacyjny) po misje na okręcie USS Cole, w Zatoce Perskiej i Afganistanie. Czytelnik może poznać dokładne i szczegółowe opisy jednego z najtrudniejszych na świecie szkoleń i treningów kondycyjnych, relacje z niezwykle wyczerpujących ćwiczeń zarówno fizycznych, jak i psychicznych.

Lektura nie zawiera wyłącznie relacji związanych ze służbą w elicie elit sił specjalnych. To także z jednej strony zabawne wspomnienia i anegdoty, zarys przyjaźni bądź konfliktów z przełożonymi i podwładnymi, a z drugiej rozdarcie i problemy wynikające z prowadzenia takiego stylu życia.

Brandon Webb, uważany za najlepszego trenera snajperów Navy SEALs, został twórcą najsukcesowniejszego i zarazem najbardziej wymagającego na świecie programu treningowego. Jego kursantami byli

m.in. Marcus Luttrell, autor książki „Przetrwałem Afganistan” i Chris Kyle, uważany za jednego z najlepszych snajperów w historii, autor „Celu snajpera”. Każdy z nich jest bohaterem, każdy we własnej historii.

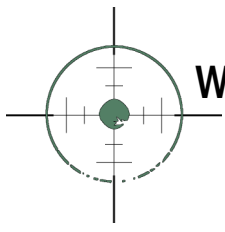
„Czerwony Krąg” jest nie tylko historią najlepszego trenera snajperów amerykańskich sił specjalnych. To także uniwersalny przekaz o pokonywaniu własnych słabości i wytrwałości w dążeniu do celu. Lekturę polecam zarówno pasjonatom obszaru działania sił specjalnych, jak i – jako motywator – osobom dążącym do osiągnięcia celów na pozór nieosiągalnych.

 Natalia Noga



**B. Webb,**  
**Czerwony krąg,**  
**Kraków 2013,**  
**ss. 496.**





## Wojna po wojnie

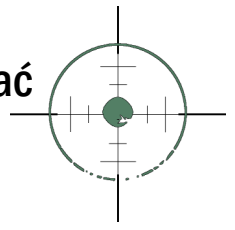
**Europa Środkowo-Wschodnia nadal stoi przed wyzwaniem opracowania dziejów antysowieckiego podziemia po II wojnie światowej. Problem żołnierzy wyklętych to nie tylko domena Polski – zarówno jeśli chodzi o historię, jak i sposób patrzenia na nią. Autorzy książki „Wojna po wojnie” próbują zmierzyć się z kwestią podziemia prezentując jego dzieje i współczesne spojrzenie na trudną przeszłość.**

„Wojna po wojnie” to dzieło czterech historyków związanych z PAN i innymi uczelniami oraz instytucjami. Bodaj najbardziej znany jest Grzegorz Motyka – autor wielu publikacji na temat ukraińskiego podziemia. Pozostali autorzy również mają na swoim koncie podobne książki i artykuły.

Książka składa się z czterech tematycznych części, a każda napisana została przez jednego z autorów (wyjątkiem jest pierwsza, gdzie jeden z podrozdziałów ma innego autora). Część pierwsza wyszła spod pióra Rafała Wnuka i dotyczy podziemia estońskiego, łotewskiego, litewskiego, białoruskiego i polskiego. Z jednej strony autor opisuje dzieje każdej z „narodowych” (jeśli można tak to określić) konspiracji, a z drugiej dokonuje porównania. Gros rozdziału zajmuje historia podziemia – podrozdziały dotyczące każdego z narodów liczą po kilkanaście, kilkadziesiąt stron. Podane informacje sytuują konspirację w czasie, przestrzeni i sytuacji polityczno-militarnej, a także – co oczywiste – opisują zwalczanie podziemia po opanowaniu danego obszaru przez wojska radzieckie. Dlatego też na kartach książki znajdziemy informacje dotyczące struktury etnicznej każdego z obszarów,

genezę podziemia, charakterystykę konspiracji, ilość ofiar i amnestie, a także informacje o współpracy z Niemcami (choćby kwestia ochotników do SS z krajów bałtyckich). Tego rodzaju schemat odnaleźć można w przypadku każdej z omawianych w rozdziale konspiracji. Zaznaczyć należy jednak, że podziemie polskie zostało opisane w dwóch podrozdziałach: pierwszy obejmuje Kresy Wschodnie, a drugi pozostałą część kraju do 1953 r. Jak wspominałem, autorem jednego z podrozdziałów – dotyczącego podziemia ukraińskiego – jest Grzegorz Motyka. Ostatnia część rozdziału to próba porównania poszczególnych konspiracji. Jak wskazuje Rafał Wnuk podziemie różniło się co do sposobu powstania (pomoc Niemców dla republik bałtyckich), siły czy sposobu działania.

Część druga autorstwa Grzegorza Motyki dotyczy zwalczania podziemia antykomunistycznego przez władze sowieckie. Historyk prezentuje tu podobieństwa i różnice w działaniu aparatu bezpieczeństwa w poszczególnych republikach sowieckich. Sam rozdział podzielony został na podrozdziały o „bandytyzmie” (ogólnie o zjawisku), strukturach zwalczania podziemia (kwestie organizacji, instytucji, kompetencji), a także cztery chronologiczne podrozdziały (1944-45; 1945-47; 1947-53; 1953-56). W każdym z nich autor wyszczególnił problemy, które osobno omawia. Wśród nich znaleźć możemy kwestie takie jak: działanie aparatu partyjnego (np. reforma rolna), republikańskie partie komunistyczne a walka z podziemiem, działania antypartyzanckie NKWD



## Wojna po wojnie

- NKGB, bataliony pomocnicze (skład, wykorzystanie, charakterystyka), łamanie „socjalistycznej praworządności” (np. samowola żołnierzy wobec cywilów), sowietyzację republik (np. stosunek do kultury), działania wojsk wewnętrznych i organów bezpieczeństwa, wysiedlenia, deportacje i kolektywizacja, śmierć Stalina i odwilż.

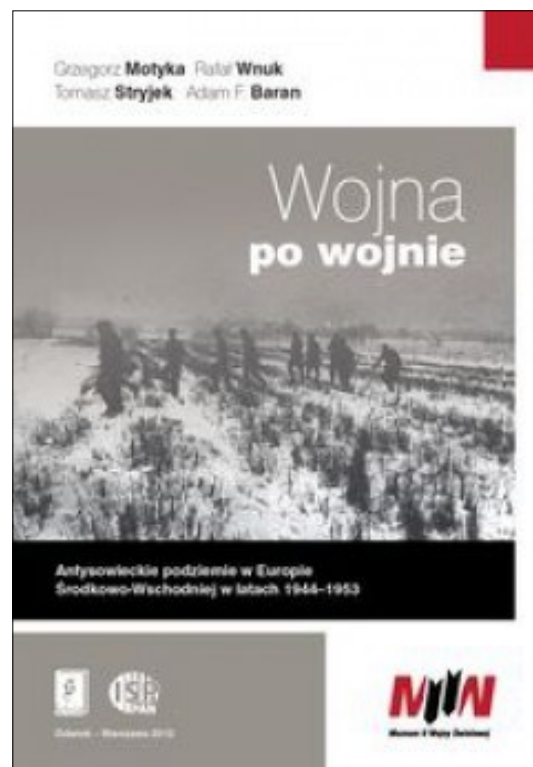
Trzecia część autorstwa Adama F. Barana dotyczy młodzieżowej konspiracji antysowieckiej w Polsce oraz ZSRS w latach 1944-1953. Rozdział ten podzielony został na dwie zasadnicze części – jedna dotyczy Polski a druga ZSRS. Odnosząc się do Polski autor opisał ogólną sytuację młodzieży (reaktywacja organizacji, m.in. OMTUR; walka z opozycją i wrogami klasowymi; ZMP), młodzieżowe organizacje antykomunistyczne, przejście harcerzy do konspiracji. Druga część rozdziału Adama F. Barana to już Związek Radziecki omówiony przez pryzmat poszczególnych republik – Litwy, Łotwy, Estonii, Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy. Autor porusza tu kwestie ilości, charakteru organizacji, programu, zasięgu.

Ostatnia część książki to spojrzenia na współczesny odbiór II wojny światowej i powojennego podziemia antykomunistycznego w historiografii państw bałtyckich, Białorusi i Ukrainy. Autorem tego rozdziału jest Tomasz Stryjek. We wstępie zawarł on uwagi ogólne, metodologiczne, a także opis modeli państwowej polityki pamięci i polityki Rosji wobec minionych wydarzeń. Fragmenty dotyczące poszczególnych republik poradzieckich zbudowane zostały nieco podobnie – mamy „strażników pamięci” o wydarzeniach z lat 1940-1953, spory o pamięć historyczną, opis różnych narracji na temat minionych wydarzeń, próby oceny i rozliczenia się z przeszłością, a także wykorzy-

stanie historii do celów politycznych i budowania tożsamości narodowej (ten aspekt szczególnie zaakcentowany został w przypadku Ukrainy).

Ponad 600 stronicowa książka wzbogacona została o wkładkę z reprodukcjami fotografii. Dodatkowo załączone zostały mapy ilustrujące zasięg terytorialny podziemnych organizacji antykomunistycznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. „Wojna po wojnie” to ciekawa i warta uwagi publikacja polskich historyków.

 **Robert Witak**



**G. Motyka, R. Wnuk, T. Stryjek, A.F. Baran,**  
**Wojna po wojnie. Antysowieckie podziemie**  
**w Europie Środkowo-Wschodniej**  
**w latach 1944-1953,**  
 Gdańsk-Warszawa 2012,  
 ss. 668.

## Polak z serca i z wyboru

Jerzy Iwanow-Szajnowicz jest postacią, ze wszech miar niezwykłą. Urodził się w 1911 roku i dorastał na pograniczu kultur, co w przypadku niektórych osób stwarza gigantyczne problemy z określeniem swej tożsamości, zaś w przypadku innych umożliwia związanie się z jednym ethnosem, przy jednoczesnym czerpaniu z najlepszych elementów przynależnych do innych nacji. Jego ojcem był oficer armii carskiej - Władimir Iwanow, matką warszawianka - Leonarda Szajnowicz. Związek rodziców nie przetrwał jednak rozmaitych prób i kilka lat po rozstaniu z Iwanowem Leonarda Szajnowicz ponownie wyszła za mąż, tym razem za zamożnego greckiego przedsiębiorcę Jannisa Lambrianidisa. Rodzina zamieszkała w Salonikach, gdzie w 1925 roku przybył również – pozostający dotąd pod opieką dziadków – Jerzy.

Od 1927 roku trenował piłkę nożną i piłkę wodną w Klubie Sportowym „Iraklis” Saloniki, wraz z przyrodnim bratem Antonisem Lambrianidisem regularnie startował w zawodach żeglarskich. Maturę zdał w 1933 roku w Warszawie, angażując się jednocześnie w działalność Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. Był reprezentantem Polski w piłce wodnej. W 1939 roku ukończył studia agrotechniczne na Uniwersytecie Katolickim w belgijskim Louvain.

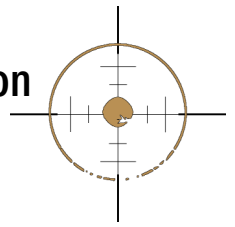
Po wybuchu II wojny światowej wrócił do Grecji. Już w maju 1940 roku współpracował z polską placówką w Salonikach w dziele przerzutu personelu wojskowego na Bliski Wschód. W kwietniu 1941 roku sam znalazł się w Palestynie, gdzie przyjęto go bez nadmiernego entuzjazmu, co było zarówno wynikiem rosyjskiego pochodzenia ojca, jak i braku pomysłu na efektywne wykorzystanie strzelca o niepospolitych walorach fizycznych i intelektualnych (mówił biegle pięcioma językami: angielskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim i greckim). Ostatecznie Iwanow trafił



Pomnik Jerzego Iwanowa-Szajnowicza w Salonikach.

w szereg brytyjskiego wywiadu i w ramach tejże struktury został przerzucony, w październiku 1941 roku, do Grecji. Przez następną kilkanaście miesięcy zorganizował zarówno siatkę wywiadowczą pozyskującą ważne informacje wojskowe, jak i zespoły sabotażowe dokonujące skutecznych akcji w zakładach lotniczych obsługujących i remontujących włoskie samoloty. Wykorzystując swe umiejętności pływackie zakładał miny na zaczepach magnetycznych pod kadłuby jednostek pływających państw Osi, w Pharos, w Atenach i w Pireusie. Trzykrotnie był zatrzymywany przez Niemców, dwukrotnie zdołał jednak im zbiec. Ostatecznie został zdradzony przez szkolnego kolegę. Skazany został na karę śmierci został stracony 4 stycznia 1943 roku.





## Polak z serca i z wyboru

Co charakterystyczne – Jerzy Szajnowicz-Iwanow, niekwestionowany bohater dwóch narodów (a może nawet trzech, choć w przypadku Brytyjczyków należy starannie oddzielać deklaracje od rzeczywistych ocen formułowanych na ich wewnętrzne potrzeby) nie doznał się w Polsce rzetelnej, przygotowanej zgodnie z zasadami sztuki, opartej o wnikliwe badania archiwalne, biografii. Jest on – oczywiście – postacią rozpoznawalną, ale wpisującą się bardziej w tradycję poetyckiego eposu bohaterskiego, „Pieśni o Rolandzie” bez mała, niż rzeczywistym bytem, odważnym, lecz absolutnie realnym młodym mężczyzną zmagającym się nie tylko z wrogiem, ale również własnymi obawami i lękami. Zgodzić się jednak trzeba z opinią, że przygotowanie pracy biograficznej poświęconej Iwanowowi-Szajnowiczowi to wyzwanie nie lada. Przed badaczem piętrzyć się będą problemy związane z uzyskaniem dostępu do archiwów (minimum) polskich i brytyjskich, będzie też konieczność przestudiowania opracowań i archiwaliów w języku greckim oraz potrzeba dotarcia do dokumentacji edukacyjnych dokonań bohatera, łącznie z epizodem belgijskim. Ryzyko jest spore, ale wydaje się, że efekt końcowy mógłby być bardziej niż satysfakcjonujący.

Brak wiarygodnej biografii Jerzego Iwanowa-Szajnowicza, dokumentującej zarówno to, czego dokonał, jak i to czego nie uczynił, powoduje, że jego postać obrasta zmyśleniem, na ogół wynikającym z jak najbardziej pozytywnych intencji. Mamy w jego przypadku do czynienia z taką „patriotyczną konfabulacją dla pokrzepienia serc czynioną”. I tak oto przypie-

kuje się polsko-greckiemu agentowi brytyjskiego wywiadu zniszczenie...ponad 400 samolotów, zatopienia dwóch niemieckich okrętów podwodnych<sup>[1]</sup> i przejętego przez Niemców, niszczy-



Tablica z cokołu salonickiego pomnika Jerzego Iwanowa-Szajnowicza.

ciela *Hermes* (ex-grecki *Vasilefs Georgios*)<sup>[2]</sup>. Tymczasem nie ma żadnego powodu by pamięć tego młodego człowieka popychać w kierunku naiwnej hagiografii chylącej się wręcz ku grotesce. Procesowi temu może jednak położyć tamę przygotowana zgodnie z wszelkimi wymogami nauk historycznych rzetelna biografia Jerzego Iwanowa-Szajnowicza. Tylko w taki sposób z mitotwórczej „mgły historii” można będzie wydobyć rzeczywistego człowieka.



**Krzysztof Kubiak**

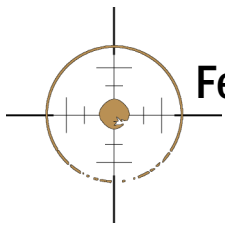
Zdjęcia (Krzysztof Kubiak)

### Przypisy

- [1] W rozmaitych publikacjach wymieniany jest U-133 i U-372. U-133 zatonął 14 marca 1942 roku, około dwóch godzin po wyjściu z bazy Salamis. Brak pewnych informacji o przyczynach zatonięcia okrętu, dowódca 23. Flotylli Okrętów Podwodnych, kapitan marynarki Fritz Frauenheim miał wymienić wejście na minę po opuszczeniu przetrałowanego toru wodnego. Ten epizod może wpisywać się działania Iwanowa-Szajnowicza i wymaga wyjątkowo starannego zbadania. Z kolei U-372 został zatopiony u wybrzeży Palestyny, pod Hajfą przed 4 sierpnia 1942 roku przez niszczyciele: *Sikh*, *Zulu*, *Crome* i *Tetcott*, współdziałające z bombowcem *Wellington*. Ponieważ cała załoga przeżyła, istnieje przynajmniej teoretycznie możliwość, zweryfikowania hipotezy, że u-boot wynurzył się na powierzchnię nie w wyniku ataku brytyjskich okrętów, ale eksplozji miny magnetycznej, którą na jego kadłubie założył Iwanow-Szajnowicz
- [2] Uszkodzony przez alianckie lotnictwo podczas eskortowania konwoju do Tunisu 1 maja 1943 roku i zniszczony przez własną załogę w La Goulette 7 maja, już po zajęciu Tunisu przez Sprzymierzonych. Kwestia, czy w toku służby pod niemiecką banderą okręt padł ofiarą sabotażu wymaga wyjaśnienia.



Hala salonickiego klubu sportowego „Iraklis” nosi nazwę Iwanofeio.



### Ze wspomnień emeryta

*Pomysł kącika zrodził się podczas praktyk studenckich w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dwie studentki kierunku bezpieczeństwa wewnętrznego, zainteresowały się felietonami „Starszego dzielnicowego”, które mają swoją historię nie tylko dlatego, że pokryte były grubą warstwą kurzu. Najpierw odkurzyły zbiór tych felietonów, a następnie utrwaliły w formie umożliwiającej ponowną ich publikację. Niekiedy sformułowały pytania, w kwestiach, które je najbardziej zainteresowały. W naszej ocenie, z uwagi na specyficzny czas, w jakim się ukazywały te felietony oraz poruszaną problematykę, poprzez fakt, że mimo upływu lat, niektóre felietony pozwalają poszerzyć wiedzę jak zwalczano przestępczość kiedyś, warto kontynuować podjętą próbę edukacji na przykładach. Materiały mogą okazać się pomocne w utrwalaniu wiedzy z zakresu szeroko rozumianego bezpieczeństwa uwzględniając dzisiejsze realia. Okoliczność, że do poruszanych kwestii, uwarunkowań prawnych i społecznych uzupełniają nieraz komentarze, do publikowania takich materiałów jeszcze bardziej przekonuje. Zatem zapraszamy do lektury, refleksji i poszukiwaniu innych źródeł informacji odnoszące się to tej problematyki. Redakcja zaprasza do współredagowania kącika, nie tylko studentów związanych z bezpieczeństwem wewnętrznym. Zapraszamy i zachęcamy także tych, którym marzy się dziennikarstwo śledcze oraz inne osoby. Czytelników zapraszamy do dzielenia się spostrzeżeniami, uwagami oraz opiniami, nie tylko w wymiarze historycznym. Zachęcamy także do zainteresowania się studentów możliwością publikacji własnego artykułu, życząc połamania pióra. Próba wypowiedzenia się w obrębie problematyki poruszanej w biuletynie, może być dla niektórych studentów doskonałym treningiem, przed większym wyzwaniem, to jest pisaniem pracy dyplomowej z takiej lub zbliżonej problematyki. Miło nam poinformować Państwa, że biuletyn cieszy się*

### Pechowiec czy partacz?

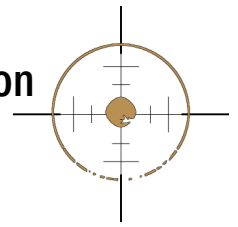
**Stanisław B.** swój przestępczy szlak rozpoczął trzydzieści lat temu, gdy miał osiemnaście lat. Zaczął od wysokiego „C” tak ze względu na czyn jakiego się dopuścił jak również kare, jako orzeczono w stosunku do niego. Trzy lata pozbawienia wolności i utrata praw publicznych na cztery lata oraz grzywna zdaniem sądu to wystarczająco surowa kara, aby sprawcę rozboju przywołać do poszanowania prawa. Odbываяc karę pozbawienia wolności, marzył chyba długimi godzinami swobodzie i wolności, dzięki ustawie amnestyjnej marzenia te przerodziły się w rzeczywistość, gdyż darowano mu połowę kary.

Wolnością nie cieszył się długo, gdyż ponownie trafił do aresztu, jako tymczasowo aresztowany za kolejną „dziesionę”(od art. 210 kodeksu karnego). Ponieważ czynu dopuścił się w warunkach recydywy, wyrok za drugi rozbój był jeszcze surowszy, gdyż chodziło o cztery lata pozbawienia wolności, grzywnę i utratę praw publicznych na cztery lata. Karę odbył w całości, gdyż postawa skazanego nie dawała gwarancji, że w przypadku warunkowego zwolnienia będzie przestrzegał porządku prawnego.

---

coraz to większą popularnością, a w oparciu felietony „Starszego dzielnicowego”, doczekamy się pracy licencjackiej. Zespół redakcyjny biuletynu trzyma kciuki za pomyślność tego przedsięwzięcia. Z artykułów zamieszczonych w biuletynie e-Teroryzm.pl, korzystają autorzy piszący artykuły o charakterze naukowym oraz studenci piszący prace dyplomowe.

Zdarzenie opisane w felietonie przypadają na początek lat dziewięćdziesiątych. Obejmują problematykę prawną, kryminologiczną oraz kryminalistyczną. Zapraszamy do lektury. Może tym razem znajdzie się ktoś, kto podzieli się swoimi refleksjami na ten temat. Tak jak uczyniły to Basia i Ania, były już studentki, które przyczyniły się do przedstawienia zjawisk o charakterze patologicznym w inny niż dotychczas sposób.



## Pechowiec czy partacz?

Z tego przykrego doświadczenia życiowego Stanisław B. nie wyciągnął praktycznie żadnych wniosków, chyba żeby uznać zmianę sposobu działania. W 1985 roku odpowiadał za kradzież z włamaniem. Debiut w roli włamywacza nie wypadł dobrze. Efektem czego był wyrok sądowy- dwa i pół roku pozbawienia wolności. Odosobnienie od kolegów i środowiska przestępczego w którym tkwił po uszy tym razem pozytywnie wpłynęło na postawę pechowca lub partacza(jak kto woli). Zaczął myśleć o życiu. Wnet znalazł kandydatkę na żonę i co warte podkreślenia nie z kręgów, w których do niedawna się obracał. Młodej żonie niedługo zafundował prezent ślubny, gdyż dopuścił się kolejnego przestępstwa. Gdyby wierzyć słowom Stanisława B. czynu dokonał na własne życzenie, ściślej mówiąc, aby udowodnić niedawnym kolegom, że nie jest taki, jak go oceniają. Ponoć dla potwierdzenia przynależności do dawnej paczki w sposób szczególnie zuchwały ukraść sweter. Kradzież niestety nie udała się, gdyż został zatrzymany, stąd też kłopoty nowożeńca.

Mimo wszystko powrót do normalnego życia w społeczeństwie stał się realny, gdyż sąd uwzględniając wszystkie okoliczności umorzył postępowanie pomimo, że oskarżony działała w warunkach recydywy. Po takim rozstrzygnięciu sprawy nasz „bohater” poczuł się chyba bezkarny, gdyż w kilka miesięcy później dokonał kolejnego rozboju. Będąc pod wpływem alkoholu na oczach przechodniów zaatakował kobietę, która pomimo obrony musiała ulec silniejszemu i zdecydowanemu na wszystko napastnikowi. Obrażenia na ciele, obszarpana odzież oraz utrata torebki z pieniędzmi nie pozostawiały żadnej wątpliwości, co do kwalifikacji prawnej czynu.

Organa ścigania powiadomione o napadzie podjęły energiczne działania, a dysponując dość dokładnym rysopisem niedługo po tym zatrzymały sprawcę, gdy wychodził ze sklepu monopolowego z zakupionym alkoholem. Po wytrzeźwieniu Stanisław B. zaprzeczał wszystkim ustaleniom, których dokonali policjanci. Twierdził, że ofiara się myli, że jest faktycznie oskarżony przez kobietę, a gdy takich lub podobnych argumentów zabrakło skłonny był swoją szkodę wyrównać stratę nieznaną mu kobiecie. Nie brak dowodów świadczących przeciwko Stanisławowi B. spowodował iż nie został tymczasowo aresztowany przez prokuratora. Sprawiała to sytuacja rodzinna, gdyż był

jedynym żywicielem rodziny, a nadto żona jego była poważnie chora.

W oczekiwaniu na sądowe rozstrzygnięcie Stanisław B. podjął stałą pracę zarobkową. Jak wywiązywał się z roli męża i ojca trudno ustalić. Często spotkać można go było pod wpływem alkoholu w centrum miasta. Ponieważ obecnie za nieróbstwo nikt nie płaci musiał jakoś dorobić, a że wybrał najprostsze jego zdaniem rozwiązanie, toteż popadł kolejny już raz w kolizję z prawem. Przy sprzyjających dla niego okolicznościach zaatakował przechodzącego mężczyznę i po doprowadzeniu go do stanu bezbronności zabrał pieniądze- czyli kolejną „dziesioną”. Miał wyjątkowo pecha, gdyż poszkodowany mimo ciemności rozpoznał napastnika, który był mu wcześniej znany.

Po zatrzymaniu Stanisława B., jako sprawcy kolejnego rozboju, policjanci usłyszeli z ust zatrzymanego starą śpiewkę, że to pomyłka, że mają za tydzień rozprawę sądową za rzekomy rozbój na kobiecie nie pchałby się w kolejną sprawę, tym bardziej, że małe dzieci i żona ciężko chora itp. Dowody zebrane przez policję świadczyły na niekorzyść Stanisława B. Postanowieniem prokuratora został tymczasowo aresztowany.

Na rozprawę za czyn z sierpnia ubiegłego roku zgłosił się w asyście konwojujących policjantów. Salę sądową opuścił, jako skazany na dwa lata pozbawienia wolności. Powróci do niej, gdy zakończy się śledztwo w sprawie ostatniego rozboju. Oby był ostatni w jego życiu.

 **Starszy Dzielnicowy**

### Komentarz

*Na podstawie powyższego artykułu można zauważyć, że słuszne jest powiedzenie, że jeżeli ktoś, coś zrobi jeden raz, to może tego już nigdy nie powtórzyć, ale jeśli ktoś, zrobi coś dwa razy, to na pewno zrobi to i kolejny raz.*

*Zauważmy, że przyczynami popełnianych tutaj przestępstw było bezrobocie oraz patologie społeczne, takie jak alkoholizm, czy życie w środowisku przestępczym. Sprawca ten wyszedłby na prostą drogę, gdyby nie był konformistą, a natomiast potrafiłby się przeciwstawić przestępcom.*



# Podaruj 1% podatku dla Maksyma

PIT 37 - wzór

## I. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)

Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (Numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej oraz wysokość kwoty na jej rzecz.

131. Numer KRS <b>0000037904</b>	Wnioskowana kwota Kwota z poz. 132 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz 126, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.	132. <b>kwota</b> zł, gr
-------------------------------------	---	-----------------------------

## J. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE

Podatnicy, którzy wypełnili część I, w poz. 133 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 134 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 132. W poz. 135 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).

133. Cel szczegółowy 1% <b>5827 Maksym Szostek</b>	134. Wyrażam zgodę <input checked="" type="checkbox"/>
135.	

## Szanowni Czytelnicy

W imieniu naszej redakcyjnej koleżanki zwracamy się do Państwa w prośbę o przekazanie 1% podatku na rzecz Maksyma Szostka.

Maksym jest podopiecznym Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” – numer subkonta 5827.

### Jak podarować 1% podatku?

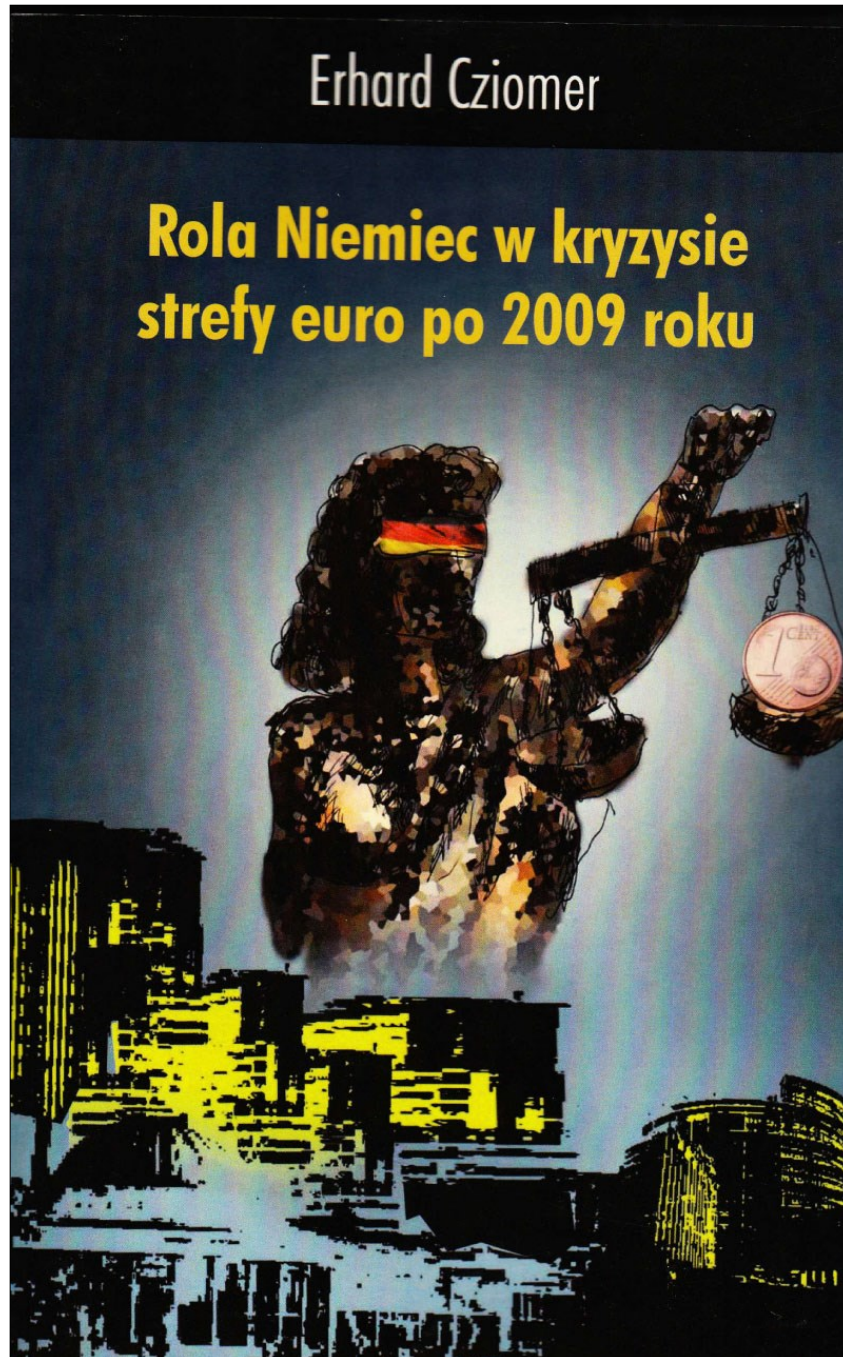
Wypełniając odpowiednią rubrykę w rocznym zeznaniu podatkowym PIT (28, 36, 36L, 37, 38),

należy wpisać: KRS: 0000037904

Cel szczegółowy 1%: 5827 Maksym Szostek

**Dziękujemy**

## Biuletyn poleca:



E. Cziomer,  
Rola Niemiec w kryzysie strefy euro po 2009 roku,  
Kraków 2013, ss. 266 +1 nlb.

**Biuletyn poleca:**




**T. Biernat,**

**Władze publiczne w demokratycznym państwie prawa,**

**Prawo - Instytucje - Zasoby,**

Kraków 2014, ss. 241 + 1 nlb.





Zapraszamy  
na stronę  
internetową:

[www.e-terroryzm.pl](http://www.e-terroryzm.pl)

Zobacz także  
archiwalne  
numery

Internetowy Biuletyn  
e-Terroryzm.pl  
wydawany jest  
od stycznia 2012 r.

Czasopismo tworzą studenci  
Wyższej Szkoły Informatyki  
i Zarządzania w Rzeszowie,  
pracownicy Instytutu Studiów  
nad Terroryzmem  
i zaprzyjaźnieni entuzjaści  
poruszanej problematyki